Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku
Nr ... CZYTELNIA PRASY

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 211 (11 814) Białystok—Łomża— Suwałki, wtorek, 12 IX 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 50 zł

wiadomości dnia

Spotkanie Gorbaczow — Suharto

● *MOSKWA — W poniedziałek na Kremlu Michaił Gorbaczow przyjął przebywającego z oficjalną wizytą w ZSRR prezydenta Republiki Indonezyjskiej Suharto.*

Prezydent Indonezji, który przebywa w Związku Radzieckim na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przybył w poniedziałek z Leningradu do Moskwy.

Zjazd CDU

● *BONN — W Bremie obraduje zjazd rządzącej w RFN Partii Chrześcijańskich Demokratów (CDU). Zadaniem 700 delegatów jest opracowanie platformy przedwyborczej. Uważa się za pewny wybór Helmuta Kohla na przewodniczącego partii. Referat sprawozdawczy wygłosił H. Kohl, w którym skrytykował „archaiczny nacjonalizm i irracjonalną wrogość wobec cudzoziemców", piętnował „klimat nietolerancji i wrogości" we własnym społeczeństwie.*

Fragment ściśle polski znalazł się w postaci przedstawionego delegatom rządowego oświadczenia kanclerza, obejmującego lata 1987—89.

E. Szewardnadze przyjął ambasadora USA

● *MOSKWA — Minister Spraw Zagranicznych ZSRR Eduard Szewardnadze przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych w Związku Radzieckim Jacka Matlocka na jego prośbę. Poruszone kwestie związane z planowanym na trzecią dekadę września spotkaniem ministrów spraw zagranicznych obu państw w USA.*

Wizyta J. Arafata

● *KAIR — W poniedziałek z krótką roboczą wizytą przybył do Kairu przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaser Arafat.*

Omówione zostaną kwestie 10-punktowego planu pokojowego prezydenta Egiptu, dotyczącego przeprowadzenia wyborów na ziemiach okupowanych.

Zamach na prorektora lankijskiego uniwersytetu

● *DELHI — W poniedziałek rano nieznani ekstremiści zastrzelili prorektora uniwersytetu Moratuwa w Sri Lance.*

Trzej napastnicy wtargnęli do biura, w którym pracował prorektor i otworzyli ogień, raniąc go śmiertelnie, po czym zbiegli motocyklem.

(Opr. ska)

Mleko na rynku czy rynek mleka?

Rozmowa z TADEUSZEM RABIAŃSKIM, wiceprezesem Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich

— Urynkowienie gospodarki żywnościowej w zasadniczy sposób zmieniło stosunki między producentem, skupem i handlem. Jak przemysł mleczarski reaguje na tę nową sytuację?

— Decyzję o urynkowieniu przyjęliśmy z ulgą. Mleczarstwo było bowiem tak bardzo dotowane, że aż ubezwłasnowolnione. Do każdej złotówki płaconej przez kupującego, państwo dokładało trzy złote. W tym roku dotacje osiągnęły 1,5 biliona zł. Ta pomoc, dobra może dla kupujących, okazała się zgubna dla wytwórców. Mimo ogromnych dopłat, produkcja mleczarska coraz mniej się opłacała spółdzielniom i różnie też bywało z jej opłacalnością w zagrodzie.

— Dlaczego, przecież mimo niskich cen w handlu detalicznym, rolnik za dostarczone mleko otrzymywał godziwą zapłatę?

— Niezupełnie. Godziwa będzie ona wówczas, gdy np. za 7 litrów mleka będzie można kupić 1 kg żywca wieprzowego, za 5 l mleka — 1 kg żywca wołowego, a 1 kg zboża będzie kosztował tyle, co 0,5 l mleka. Produkcja mleka jest bowiem najwyższym stopniem przetworzenia paszy, a właściciele ferm hodowlanych, to elita wśród rolników. Potrzebna jest tu bowiem duża wiedza, doświadczenie, odpowiedni sprzęt.

— Czy urynkowienie gospodarki żywnościowej stwarza szanse na opłacalność tej produkcji?

— Tak. Przerwany został bowiem zaklęty krąg, w którym obowiązywały wolne ceny na środki produkcji i urzędowe na mleko i jego przetwory. Uruchomiona więc została bezpośrednia przekładnia między wytwórcą a konsumentem.

— Dotacje jednak ciągle obowiązują, dlaczego ich nie zniesiono?

— Zamrożone zostały na poziomie z lipca br. Relatywnie zatem, w miarę upływu czasu, będą się one zmniejszać. A nie zniesiono ich, gdyż szok cenowy byłby dla społeczeństwa zbyt duży.

— Przecież i tak jest ogromny. Artykuły mleczarskie drożeją z dnia na dzień. Na początku ser biały kosztował 600—700 zł za 1 kg, a teraz ponad 1000 zł i drożeje nadal. Dlaczego?

— Związane to jest z relacją między kosztami produkcji i jej wartością. Wzrost ceny surowca o 50 proc. powoduje wzrost kosztów o 750

Ciąg dalszy na str. 2

2 października odbędzie się w Warszawie otwarcie dużego kompleksu LOT-u, składającego się z Hotelu „Marriott" i AIR Terminal LOT — ośrodka rezerwacji i sprzedaży biletów z zapleczem biurowym. Nowy hotel jest pierwszej klasy międzynarodowej (posiada 5 gwiazdek) i zarządza nim renomowana sieć „Marriott". 524 pokoje z 1.111 łóżkami zajmują poziomy od 21 do 41 piętra. Większość (483) to pokoje 2-łóżkowe, ponadto są 33 apartamenty oraz 3 apartamenty o najwyższym standardzie. Na część gastronomiczną, mogącą pomieścić jednorazowo 1540 gości, składa się zespół 3 restauracji i sala konferencyjno-bankietowa na 400 miejsc. Air Terminal LOT zlokalizowano na niższych piętrach (od 5 do 19 i na poziomie 3 — biura), a główna jego sala mieści się na poziomie 0 i będzie dostępna bezpośrednio z zewnątrz a także z pasażu podziemnego. W sali tej usytuowano 40 stanowisk sprzedaży biletów zagranicznych i 20 krajowych oraz informacje. W budynku zostaną zlokalizowane również placówki handlową, między innymi duży „Pewex" oraz wielobranżowy sklep „Baltony".

NA ZDJĘCIU: nowy kompleks z zewnątrz i wnętrze jednej z restauracji.

CAF — Zbigniew Matuszewski

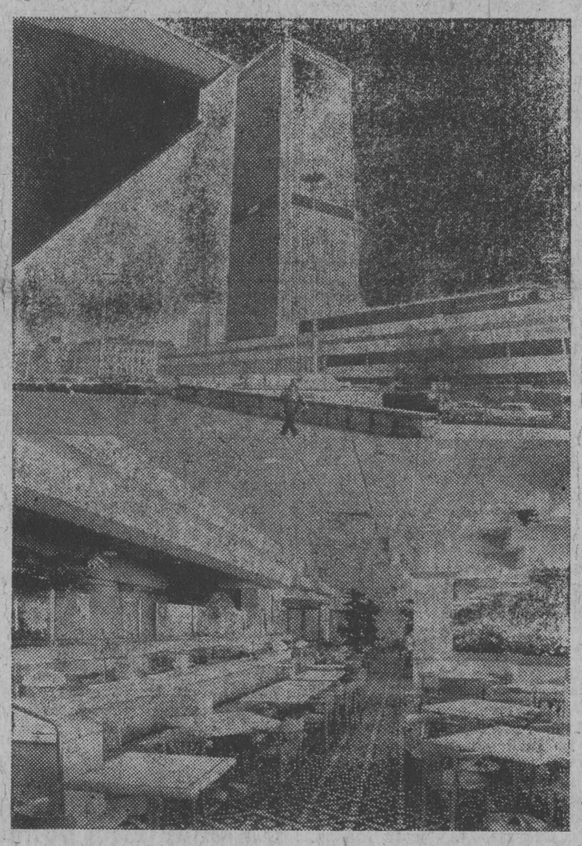

Przygotowania do XV Plenum KC PZPR

11 bm. odbyło się spotkanie informacyjno - konsultacyjne członków centralnych władz partyjnych i I sekretarzy komitetów wojewódzkich PZPR nt. rozwoju sytuacji społeczno-politycznej w kraju od XIV plenum KC PZPR.

Zgłoszono szereg zróżnicowanych opinii na temat działania partii w aktualnych, złożonych warunkach gospodarczych i społecznych oraz nowego układu sił politycznych w Polsce. Omówiono stan przygotowań do XV Plenum KC PZPR. Wyrażono przekonanie, że na tym plenum partia określi kierunki działania w najbliższych miesiącach, tryb przygotowań do XI Zjazdu PZPR, a także stosunek do programu rządu, który zostanie przedstawiony w Sejmie przez premiera Tadeusza Mazowieckiego. (PAP)

Dziś obraduje Sejm

We wtorek 12 bm. odbędzie się od dawna oczekiwane posiedzenie Sejmu, na którym powołany ma być nowy rząd premiera Tadeusza Mazowieckiego. Porządek dzienny posiedzenia, które rozpocznie się o godz. 9.00, przewiduje jeden punkt, tj. oświadczenie prezes-

Ciąg dalszy na str. 2

Kiedy Zjazd partii?

Wypowiadając się 10 bm. w głównym wydaniu dziennika telewizyjnego nt. mającego miejsce kilka dni temu w Uniwersytecie Warszawskim spotkania dyskusyjnego „Ruch 8 Lipca" sekretarz PZPR **Sławomir Wiatr** powiedział m.in.:

— Nie tylko mogę, ale i chcę się identyfikować z „Ruchem 8 Lipca"z tym, że — z racji zajmowanej funkcji — z innej perspektywy postrzegam wewnętrzną sytuację partii i jej uwarunkowania zewnętrzne. Jestem bowiem nie tylko reprezentantem tego środowiska — jak to miało miejsce kilka miesięcy temu — ale jestem sekretarzem Komitetu Centralnego. Mam więc reprezentować możliwie najlepiej różne opcje, które w partii się pojawiają, a opcja „8-go Lipca" jest jedną z nich.

O termin zwołania zjazdu pytają wszyscy członkowie partii. Nie ma na to pytanie odpowiedzi jednoznacznej. Chcemy zaproponować Komitetowi Centralnemu na XV Plenum rozpisanie głosowania powszechnego, rodzaj referendum. Potrzebne jest uzyskanie odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań, które dopiero umożliwią nam określenie

Ciąg dalszy na str. 2

Plenum NK ZSL

Dominik Ludwiczak nowym prezesem

Wczoraj w Warszawie obradowało IX plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL, którego tematem obrad były zadania ZSL w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej. Otwierając obrady prezes NK **Roman Malinowski** podkreślił, iż ZSL jest nie tylko uczestnikiem, ale i inicjatorem przemian dokonujących się w Polsce. Zwołaliśmy plenum — powiedział — aby maksymalnie zespolić nasze działania i wykorzystać szanse stojące przed Polską i Stronnictwem. Powstaje — zaakcentował R. Malinowski — rząd szerokiej koalicji, odpowiedzialności i szansy narodowej. Jak wiadomo Stronnictwo otrzymało w tym rządzie 4 teki ministerialne, przy czym minister Rolnictwa łączyć będzie stanowisko wicepremiera. Nie wszystkie propozycje personalne ZSL co do obsady tych tek zostały uwzględnione. Dotyczy to jak wiadomo kandydatury **Kazimierza Olesiaka** na wicepremiera i ministra Rolnictwa. Nad nieuwzględnieniem tej kandydatury przez **Tadeusza Mazowieckiego** ubolewamy — powiedział prezes NK; ale musimy uszanować konstytucyjne prawo premiera do doboru sobie współpracowników. Roman Malinowski zwrócił się do naczelnego komitetu i klubu poselskiego ZSL o pełne wsparcie rządu premiera Mazowieckiego. Wyraził przekonanie, że rząd ten podejmie zdecydowane działania, które zapobiegną degradacji gospodarki i dezorganizacji życia społecznego.

Ciąg dalszy na str. 2

Maciej Wrzeszcz przewodniczącym ZG Stowarzyszenia PAX

11 bm. w Warszawie odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia PAX w ścisłym składzie. Dotychczasowy przewodniczący **Zenon Komender** — w związku ze stale pogarszającym się od dwóch lat stanem zdrowia — złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego oraz członka Zarządu Głównego.

Po przyjęciu rezygnacji przez zarząd, przewodniczący zebrania — wiceprzewodniczący ZG **Zbigniew Czajkowski** złożył Zenonowi Komenderowi w imieniu wszystkich obecnych serdeczne podziękowania, szczególnie za ostatnie osiem lat kierowania przezeń PAX-em.

Na funkcję przewodniczącego ZG zostały zgłoszone kandydatury: **Romana Dreckiego, Józefa Wójcika i Macieja Wrzeszcza.** Po wycofaniu swej kandydatury przez J. Wójcika Zarząd Główny wybrał w tajnym głosowaniu 44 głosami nowego przewodniczącego ZG Stowarzyszenia PAX Macieja Wrzeszcza. Drugi z kandydatów Roman Drecki — otrzymał 40 głosów.

Konferencja rzecznika prezydenta

Na konferencji w PA Interpress w poniedziałek 11 bm. rzecznik prezydenta **Włodzimierz Łoziński** powiedział:

⊡ Prezydent odniósł się z ogromną aprobatą do działań premiera **Tadeusza Mazowieckiego** i Sejmu zmierzających do utworzenia rządu reprezentującego siły szerokiej koalicji;

⊡ Prezydent nie otrzymał dotąd tekstu apelu w sprawie niepowoływania sędziów do czasu utworzenia i rozpoczęcia działalności przez Krajową Radę Sądownictwa. Prezydent jest zainteresowany powołaniem ciała, które zgodnie z ustaleniami „okrągłego stołu" ponosić będzie razem z nim ciężar odpowiedzialności za jakość nominacji sędziowskich;

⊡ podporządkowanie NBP bezpośrednio Sejmowi powinno przyczynić się do wzmocnienia pozycji banku w walce z inflacją, w walce o ochronę wartości złotówki. Proponowany przez prezydenta na stanowisko prezesa NBP prof. **Władysław Baka** należy do czołowych reformatorów dysponujących rozległą wiedzą teoretyczną i doświadczeniem;

⊡ tworzenie Kancelarii Prezydenta związane jest z tempem tworzenia nowego rządu dlatego, że szefem Kancelarii

Ciąg dalszy na str. 2

Czy wskaźnik wzrostu cen „zadowoli" oczekujących na indeksację

Urynkowienie gospodarki żywnościowej wywołało gwałtowny wzrost cen artykułów spożywczych. Ich dynamika kształtuje się bardzo różnie. Występują wyraźne dysproporcje w poszczególnych regionach. Ceny rosną z dnia na dzień. Czy w tych warunkach GUS zdoła zobiektywizować dane dotyczące łącznego wskaźnika wzrostu cen i na jakim etapie obecnie znajduje się jego obliczanie? Z tym pytaniem dziennikarz PAP zwrócił się do dyrektora Departamentu Cen GUS Tadeusza Toczyńskiego.

Wydaje się, iż zrobiliśmy bardzo wiele, aby wraz z urynkowieniem gospodarki żywnościowej być zdolnym do przeprowadzania empirycznych badań cen, bezpośrednio w handlu. Działa cała sieć ankieterów, badając poziom cen 1700 towarów. Notowań dokonuje się w 124 rejonach kraju. Cena każdego artykułu, którego dotyczyło urynkowienie (o ile obecnie jest w sprzedaży) odnotowywana jest czterokrotnie w ciągu miesiąca, co oznacza, iż w skali kraju może być zarejestrowana 496 razy. Oczywiście zależy to od zaopatrzenia sklepów. Przyjęliśmy jednak zasadę, że w przypadku, gdy brakuje danego rodzaju

Ciąg dalszy na str. 2

„Gazetę Współczesną"
możesz kupić każdego dnia
w godz. 6—20
w budynku redakcji przy ul. Wesołowskiego 1

Spółdzielnia Rękodzieła Ludowego i Artystycznego z Mikołajek w przyszłym roku będzie obchodziła 40-lecie swego istnienia. Jej pracownicy zajmują się produkcją gobelinów, narzut, narzutek oraz stołowizny. Zakład zatrudnia 135 osób — przeważnie kobiety, będące wykwalifikowanymi tkaczkami. Gobeliny i narzuty z Mikołajek poszukiwane są nie tylko na rynku krajowym, ich odbiorcami są także kupcy z drugiego obszaru płatniczego m.in. z Włoch, RFN i Szwecji.

Na zdjęciu: gobelin „Śnieżny krzew" tka Teresa Zbyrowska.

CAF — Tadeusz Moroz

Zebranie Klubu Poselskiego PZPR

W. Baka o swojej wizji polityki gospodarczej

11 bm. zebrał się w Warszawie Klub Poselski PZPR. Zaopiniowano kandydaturę Władysława Baki, który proponowany jest przez prezydenta na prezesa Narodowego Banku Polskiego.

W. Baka przedstawił członkom klubu swoją wizję polityki gospodarczej i systemu bankowego. Pierwszoplanową sprawą — powiedział — jest obecnie powstrzymanie inflacji. Chodzi o osiągnięcie takiego stanu gospodarki, w którym dynamika dochodów przestanie wyprzedzać dynamikę cen. Bez uzyskania takiego celu nie ma mowy o uchwyceniu przyczółków uzdrowienia sytuacji. Drogą ku uporządkowaniu dochodów i cen jest uchylenie obecnej ustawy o indeksacji i opracowanie nowych przepisów indeksacyjnych (np. wskaźnika indeksacji 0,9) wraz z wprowadzeniem ostrego, progresywnego opodatkowania dochodów. Dotyczyłoby ono także dochodów innych sektorów, tak by kosztów walki z inflacją nie ponosiły tylko sfery pracownicze. Niezbędne są ponadto cięcia w budżecie, zachowanie równowagi dochodów i wydatków budżetowych oraz skuteczna egzekucja wpłat do budżetu.

W. Baka opowiedział się za doprowadzeniem w trybie szybkim do emisji obligacji przez budżet oraz stworzeniem podstaw prawnych sprzedaży majątku narodowego. Dotyczyłoby to zwłaszcza sfery handlu i usług i musiałoby odbywać się na oczach całego społeczeństwa, tak by nie dopuścić do rozdrapywania majątku narodowego. Kandydat na prezesa NBP mówił także o potrzebie szybkiego utworzenia akcjonariatu pracowniczego, wstrzymania części inwestycji oraz okresowego waloryzowania zarówno oszczędności jak i kredytów.

Ciąg dalszy na str. 2

Handlowano ludzką tkanką

Holenderskie Ministerstwo Zdrowia poinformowało w poniedziałek, że tamtejszy wymiar sprawiedliwości wydał nakaz wszczęcia dochodzenia w sprawie ujawnionego latem br. handlu tkanką ludzką z Holandii do RFN.

Z pierwszych informacji wynika, że tkankę ludzką, pobieraną bez zgody rodzin z ciał pacjentów zmarłych w szpitalach, sprzedawano odbiorcom w RFN do wykorzystania podczas operacji plastycznych. Pośrednikiem w transakcjach miała być handlująca sprzętem medycznym firma „Brown Medical" z siedzibą w Uden (południowo-wschodnia Holandia).

Nielegalny proceder ujawniono w sierpniu br. Z pierwszych ustaleń śledztwa wynika, że firma „Brown Medical" nawiązała bezpośrednie kontakty z pracownikami kostnic szpitalnych, którzy w zamian za współpracę otrzymywali drobne sumy.

161 ofiar śmiertelnych

Tragedia na Dunaju

161 osób zginęło w wyniku zatonięcia w niedzielę na Dunaju rumuńskiego statku pasażerskiego, który zderzył się z bułgarskim holownikiem — podała w poniedziałek jugosłowiańska agencja Tanjug.

Spośród 179 osób znajdujących się na pokładzie statku uratowało się 18. Ofiarami kolizji, do której doszło w pobliżu miasta Galati, są Rumuni. Prezydent Rumunii **Nicolae Ceausescu** powołał komisję, która ma zbadać przyczyny tragedii.

(PAP)

Austria — Węgry

Fala uchodźców z NRD

Fala uchodźców z NRD dotarła na teren Austrii. Relacje austriackiego radia i telewizji ORF pełne są opisów scen radości uchodźców, z których wielu czekało po kilka tygodni pod namiotami na możliwość przekroczenia węgierskiej granicy i udania się do RFN.

Na przejściu granicznym Nickelsdorf na długo przed północą z niedzieli na poniedziałek po stronie węgierskiej czekała długa kolumna samochodów i motocykli. Przesuwała się początkowo powoli na stronę austriacką, gdyż prócz szczegółowej kontroli każdego pojazdu przez węgierską służbę graniczną, organa austriackie fotokopiowały dokumenty uchodźców z NRD, zanim wbito w nie wizy wjazdowe. Później formalności te uproszczono.

Niektórzy uchodźcy przyjechali nad granicę pociągami, inni dotarli pieszo. Grupa 12 mieszkańców Drezna wynajęła w Budapeszcie za 2 tys. forintów i 50 marek zach. 3 taksówki do Nickelsdorfu „Jesteśmy wolni" — wołali po przekroczeniu granicy austriackiej. „To wspaniałe, lecz zarazem smutne uczucie" — mówi inny uchodźca

Z relacji austriackich środków przekazu wynika, że uchodźcy ci są w większości

Ciąg dalszy na str. 2

Po co kolejka ta stoi?

Jak w kolonialnych delikatesach

Na półkach paczkowana kawa — kilka gatunków, piękne opakowania. Obok kawa rozpuszczalna, figi, brzoskwinie, banany. Do tego szwajcarskie czekoladki i rosyjska wódka, kabanosy, kakao, orzechowo-kokosowe ciasteczka. Prawdziwy powiew dalekiego i nieosiągalnego świata. Są u nas takie właśnie sklepy, gdzie w zasadzie bez kolejek można kupić te kolonialne cuda; oczywiście „nie prowadzą" one sprzedaży chleba, cukru, mąki, dzięki czemu nie ma kłótni, tłoku i zamieszania. Jednak bez zasobnego portfela te przybytki Merkurego można tylko zwiedzać.

A co dzieje się w sklepach wiejskich i osiedlowych? Kolejki stoją prawie po wszystko. Mimo podwyżki wciąż wykupuje się cukier i wódkę, wiadomo, towar nie psujący się, a tańszy i tak nie będzie. Normalnie sprzedaje się w miesiącach letnich 85—90 tys. ton cukru (przetwory!), w innych miesiącach do 15 tys. ton mniej. W tym roku kupiliśmy w czerwcu 118 tys. ton cukru, a więc o ponad 7 proc więcej niż w czerwcu ub.r., kiedy to sprzedaż też była duża. Przypominają się czasy sprzedaży kartkowej, kiedy sporo rodzin porobiło zapasy, a cukru sprzedawano do 65 tys. ton miesięcznie. Na całe życie cukru i tak się nie kupi, ale... No cóż, każdy swoje wie. Importujemy zatem cukier, a jego zapasy w Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego sięgają zaledwie 9 dni.

Co jeszcze kupujemy w większych ilościach? Na dobrą sprawę wszystko, co tylko można nieco dłużej przechować. Kupiliśmy o 48 proc. więcej zapałek (wszystko porównujemy do czerwca ub.r.), o 63 proc. wzrosła sprzedaż octu, choć grzybów pojawiło się na razie niewiele. O ponad 57 proc. wzrosła sprzedaż mąki, a jej zapasy szacuje się na 23 dni sprzedaży (w maju — na 37 dni). Nawet sól jest rozchwytywana — sklepy sprzedają jej o 24 proc. więcej aniżeli w tym samym czasie ub. roku. Zapasy soli, podobnie jak octu, wystarczają na 50 dni sprzedaży. Równie chętnie kupujemy kaszę i makaron.

W niektórych województwach stosuje się dostawy interwencyjne, ale na ogół dostarcza się do sklepów zwy-

Ciąg dalszy na str. 2

Jutro w „Gazecie"

● Z książeczki wojskowej wydanej w 1940 roku wynika, że *Henryk Feliksowicz Nowicki* ur. w 1919 r. we wsi *Nowiny Kassirskije, Sielsowiet Kopisk, Biełostokskogo Rajona i Biełostokskoj Oblasti* odbył służbę od października 1940 r. do stycznia 1941 r. w *118 Strietkowym Połku — III Batalionie Miniemiotnoj Roty.* Trafił

Z NOWIN DO ZORZY POLARNEJ

Koszarowe życie w lasach Karelii miało specyficzny smak. Rychło przekonał się, jak gorzki...

● Jest jak morze. Falujące, szumiące, bezkresne. Nie było nas, były ogromne puszcze. Odejdą kolejne pokolenia, a on może trwać. Zielony, ogromny. Nieśmiertelny? W Polsce osiem i pół miliona hektarów, siódme miejsce w Europie, niespełna 28 proc. powierzchni. Ongiś chluba i ozdoba stopniowo traci blask. Pozostał nam już tylko

LAS BEZ KORONY

— w przenośni i dosłownie, gdyż zwykła pazerność i krótkowzroczność wciąż nakłaniają nas, by rąbać więcej niż przyrasta. A jutro...

Detektywi — amatorzy na start...

W prasie lokalnej we Włocławku ukazało się ogłoszenie, którego treść poruszyła wielu mieszkańców i obudziła w nich żyłkę detektywistyczną... Otóż nagrodę w wysokości półtora miliona złotych obiecuje tamtejsza dziewiarska Spółdzielnia Pracy „Włodena" każdemu, kto przyczyni się do wykrycia i ujawnienia sprawców kradzieży, jakiej dokonano w zakładzie wytwórczym tydzień temu. Skradziono wówczas pięć specjalistycznych maszyn szwalniczych typu „overlock" produkcji japońskiej.

Ten prasowy komunikat ukazał się niezależnie od działań i czynności śledczych, podjętych przez organa ścigania. (PAP)

Adres: ...zły pies!

Brukselski „LE SOIR" zamieścił zabawny przyczynek do tematu „Jak Polacy znają języki obce? Korespondent dziennika pisze z Bonn, iż listonoszom w RFN przytrafiają się od czasu do czasu dziwne niespodzianki. Zdarzyło się np., że musieli dostarczyć list, na którym adres brzmiał następująco: pan Rygalski. Uwaga zły pies, nr 4. Frankfurt". Ten dziwny adres podał swej rodzinie pewien Polak: starannie przepisał tabliczkę, umieszczoną na drzwiach willi, w której wynajął mansardę.

Poczta odesłała więc list do nadawcy, z adnotacją: „adresat nieznany". Ale to nie koniec historii. Kilka dni później list powrócił. Tym razem był zaadresowany następująco: „pan Rygalski, adresat nieznany, nr 4" Czyli, teraz nadawca przepisał informację poczty, sądząc iż chodzi o adres. Listonoszy przestały już dziwić różne adresy w rodzaju „Einbahnstrasse, nr. 10, co znaczy: „ulica jednokierunkowa, nr 10".

(PAP)

pogoda

Wielu z nas zaskoczy prognoza pogody na dziś. Synoptycy z białostockiego Oddziału IMiGW przewidują zachmurzenie małe, okresami umiarkowane. Temperatura maksymalna wahać się będzie w granicach 16—18 st. C., minimalna w granicach 3—5 st. C., lokalnie możliwe przygruntowe przymrozki do —1 st. C. Z północy i północnego wschodu wiać będzie słaby a okresami umiarkowany wiatr.

Jutro też ma być słonecznie i bez opadów, temperatury bez większych zmian, natomiast w nocy też możliwe przygruntowe przymrozki.

Imieniny dziś obchodzą: Gwidon i Radzimir.

(ił)

Mleko na rynku

Ciąg dalszy ze str. 1

mld zł, tj. o 125 proc. I to w stosunku do cen produkcji dotowanej.

— Czyli każda zmiana ceny skupu mleka boleśnie godzi w klienta?

— Tak jest. I jak wynika z powyższego wyliczenia efekt zmiany cen skupu jest zwielokrotniony w detalu. Dochodzą tu bowiem pozostałe koszty np. transportu, amortyzacji, podatków itp. No i marże handlowe. To wszystko przecież też ciągle rośnie.

— Co wobec tego oznacza urynkowienie w mleczarstwie, czy tylko windowanie cen?

— Nie, Samo uwolnienie mleczarstwa z pancerza cen państwowych już jest bardzo ważne. Pozwala bowiem wyrwać się z dyktatu przemysłu. Nie do utrzymania dłużej była sytuacja, w której bez przerwy rosną ceny środków produkcji i maszyn, natomiast ceny żywności pozostają na tym samym poziomie. Po wtóre przy inflacji, lepiej nią grać niż przyglądać się bezradnie.

— Teraz konsumenci bezradnie przyglądają się skaczącym cenom.

— To prawda, ale ta operacja prowadzi do pewnego porządku. A przynajmniej do poprawy relacji między artykułami spożywczymi i przemysłowymi. Popyt na żywność jest dosyć sztywny. Można zrezygnować z pralki czy kolorowego telewizora, z jedzenia — nie. Jednak w konsekwencji to rynek zadecyduje o cenach i kształcie przyszłej produkcji. On powie, ile naprawdę trzeba mleka, ile sera białego, a ile żółtego itd.

— Na razie jednak mimo wysokich cen, w niektórych regionach kraju są kłopoty z kupieniem mleka, serów...

— Największą przeszkodą w dostatku na rynku nabiału jest luka w dostawie innych artykułów żywnościowych, a zwłaszcza substytutów białka zwierzęcego. Brakuje mięsa, ryb. Gdyby ich produkcja była większa, z nabiałem też byłoby lepiej.

— W ten sposób doszliśmy do zagrody. W ub.r. były niepokojące sygnały o spadku hodowli krów, a więc i produkcji mleka. Jak jest obecnie?

— Na szczęście ta tendencja została zahamowana. Stado jest odbudowywane, a skup mleka jest w br. o 7 proc. większy niż w ub.r.

— Można by się z tego cieszyć i wierzyć, że popyt ukształtuje ceny na znośnym poziomie, niepokój budzi jednak monopolistyczna organizacja mleczarstwa.

— Z tym się nie zgadzam. W kraju mamy 324 spółdzielnie i są one w pełni samodzielne.

— Być może, ale poza jedną, wszystkie należą do tego samego Centralnego Związku.

— Tak, lecz obecnie ten związek spółdzielni z centrum jest bardzo luźny i jedynie wspomaga spółdzielnie. Nie ma prawa ingerować w ich organizację, gospodarkę itp. Służymy natomiast instruktażem, badaniami Instytutu Mleczarstwa, absolwentami trzech mleczarskich szkół średnich itp.

— Czy jednak nie za wielu ludzi pracuje w ogniwach pośrednich?

— Nie sądzę. W Centralnym Związku np. razem z pracownikami technicznymi pracuje 190 osób. I ciągle redukujemy się. Ale właśnie teraz będzie nie mniejsze, lecz większe zapotrzebowanie na naszą pracę. Spółdzielnie w pojedynkę nie są w stanie załatwić wielu spraw. Zgadzam się natomiast z tym, że w najbliższym czasie, mleczarstwo będzie potrzebowało ludzi zupełnie innych niż dotychczas. Zaczyna się era dobrze przygotowanych fachowców. Zresztą wiele problemów zweryfikuje życie.

Rozmawiała:
ZDZISŁAWA JURCZYŃSKA

Plenum NK ZSL

Ciąg dalszy ze str. 1

R. Malinowski podkreślił, że obecne plenum powinno podjąć decyzje w sprawie XI nadzwyczajnego Kongresu ZSL.

Podczas obrad plenum NK ZSL Roman Malinowski zapoznał uczestników obrad z treścią listu otrzymanego od Tadeusza Mazowieckiego, w którym premier szeroko uzasadnia podtrzymanie wysuniętej przez niego kandydatury na stanowisko wicepremiera i ministra Rolnictwa. Przypomnijmy, że chodzi tu o członka ZSL, prof. **Czesława Janickiego** z Akademii Rolniczej w Poznaniu.

Na ten temat wywiązała się na plenum ożywiona dyskusja. W jej wyniku Naczelny Komitet uchwalił stanowisko w sprawie obsadzenia funkcji wicepremiera i ministra Rolnictwa. Odnosząc się do propozycji Tadeusza Mazowieckiego dotyczącej obsady personalnej tych funkcji, Naczelny Komitet ZSL stwierdza w przyjętym stanowisku, że aprobuje postanowienia Prezydium NK i Klubu Poselskiego ZSL i stwierdza, że jedynym i najbardziej kompetentnym kandydatem ZSL na to stanowisko jest Kazimierz Olesiak. Gwarantuje on — głosi stanowisko plenum — właściwą realizację interesów wsi i rolnictwa w nowym rządzie oraz cieszy się powszechnym szacunkiem wśród mieszkańców wsi, w tym członków ZSL. Takiej gwarancji nie dają inni kandydaci, nie wysuwani przez władze ZSL — podkreśla Naczelny Komitet Stronnictwa.

Podczas obrad Roman Malinowski złożył rezygnację z funkcji prezesa NK ZSL. Została ona przyjęta przez plenum.

Plenum Naczelnego Komitetu ZSL wybrało w głosowaniu tajnym na prezesa NK ZSL **Dominika Ludwiczaka** — dotychczasowego wiceprezesa NK, rolnika indywidualnego z woj. poznańskiego. Uzyskał on 111 głosów podczas gdy drugi kandydat **Czesław Jaworski** otrzymał 17 głosów. (PAP)

Konferencja rzecznika prezydenta

Ciąg dalszy ze str. 1

Prezydenta zostanie prawdopodobnie min. **Michał Janiszewski**, pełniący nadal obowiązki szefa URM. Skład kancelarii prezydenta będzie odzwierciedlał pluralizm, koalicyjność oraz fachowość wymaganą w funkcjonowaniu tego urzędu. Prezydent rozmawiał również w premierem T. Mazowieckim w sprawie obsady ważnych stanowisk w Kancelarii przez przedstawicieli różnych orientacji politycznych;

⊡ otwarcie przez Węgry swej granicy z Austrią jest decyzją należącą do władz Węgier. Jest to wewnętrzna sprawa tego kraju oraz stosunków z państwami bezpośrednio zainteresowanymi. (PAP)

Posiedzenie Rady Ministrów

Biuro Prasowe Rządu informuje: 11 bm. pod przewodnictwem wicepremiera **Ireneusza Sekuły** obradowała Rada Ministrów. W posiedzeniu uczestniczył premier **Tadeusz Mazowiecki**. Wicepremier I. Sekuła poinformował o sprawach w toku, które przejmie nowa Rada Ministrów. Premier Mazowiecki podziękował członkom dotychczasowej Rady Ministrów za lojalną współpracę. Dorobek tego rządu — powiedział — oceni historia. Nie ulega jednak wątpliwości, że w tym okresie zrobiono wiele ważnych dla kraju rzeczy. To ten rząd doprowadził do „okrągłego stołu", a wielu z tu obecnych odegrało przy nim ważną rolę — za to dziękuję i to historia doceni.

Wicepremier I. Sekuła w imieniu ustępującej Rady Ministrów życzył premierowi i nowej Radzie Ministrów powodzenia i wytrwałości. (PAP)

W. Baka o swojej wizji polityki gospodarczej

Ciąg dalszy ze str. 1

Mówiąc o roli NBP w porządkowaniu gospodarki W. Baka podkreślił, że sprawę pierwszoplanową dla banku jest troska o wartość pieniądza i jego wysoką rolę w gospodarce narodowej. NBP będzie więc przeciwstawiał się nadmiernemu wypływowi pieniądza, wspomagał proces restrukturyzacji i przypływu kapitału zagranicznego oraz mobilizował zasoby pieniężne ludności, stwarzając warunki do ich lokaty w tych dziedzinach, w których są najbardziej potrzebne.

Odpowiadając na liczne pytania W. Baka opowiedział się m.in. za wymienialnością złotówki. Nie może być to jednak wymienialność cinkciarska. Obecnie kurs oficjalny dolara wynosi ok. 900 zł, jego siła nabywcza liczona „koszykiem" zakupów — około 1.600 zł, natomiast cena wolnorynkowa — 9—10 tys. zł. Dojście do wymienialności musi być procesem. Niezbędne jest najpierw uporządkowanie gospodarki i stworzenie odpowiednich rezerw walutowych.

To, że będę prezesem NBP — powiedział W. Baka — nie wiąże się w żaden sposób z kwestią zadłużenia PZPR. NBP nie udziela pożyczek żadnym partiom, PZPR w NBP nie jest zadłużona. Pożyczeń mogą natomiast udzielać partiom — pod zastaw — banki komercyjne. Kwestie finansowe powinny być rozwiązane ostatecznie w ustawie o partiach politycznych.

Kandydat na prezesa NBP nie widzi możliwości podwyższenia oprocentowania kont dewizowych dla przyciągnięcia walut trzymanych w „pończochach", jako że i tak stopa procentowa w Polsce jest już wygórowana. Możliwa jest natomiast działalność na terenie Polski banków zagranicznych. Za nonsens uznał W. Baka wymóg przedkładania zaświadczeń w przypadku zakładania kont na waluty państw socjalistycznych. Zapowiedział możliwie najszybsze wyeliminowanie tego nonsensu.

Klub Poselski PZPR, przy 5 głosach przeciwnych, udzielił rekomendacji W. Bace na prezesa NBP.

W drugiej części posiedzenia omawiano udział klubu we wtorkowej debacie plenarnej nad expose premiera. (PAP)

Dziś obraduje Sejm

Ciąg dalszy ze str. 1

sa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac rządu.

Jak wiadomo, przez ostatnie dni trwały niezwykle ożywione prace związane z ostatnią fazą tworzenia tego rządu. Po przedstawieniu przez premiera w czwartek listy kandydatów na ministrów i uzupełnieniu jej następnego dnia o cztery dalsze kandydatury — przez następne dni sejmowe komisje dokonywały przesłuchania przyszłych członków rządu. Spośród zgłoszonych przez premiera 23 kandydatów do nowej ekipy rządowej — trzy osoby nie uzyskały aprobującej opinii „branżowych" komisji sejmowych.

Chodzi, jak wiadomo, o prof. **Czesława Janickiego**, kandydującego na stanowisko wicepremiera i ministra Rolnictwa, o **Andrzeja Kosiniaka-Kamyszka**, zaproponowanego do objęcia stanowiska ministra Zdrowia i Opieki Społecznej oraz o **Artura Balazsa**, któremu premier zamierza powierzyć sprawy związane ze społecznym i cywilizacyjnym postępem na wsi. I właśnie wokół tych spraw koncentrowała się w dniu poprzedzającym plenarne obrady Sejmu dyskusja na zebraniach klubów poselskich i innych gremiach. Stanowiska w tych sprawach, a przede wszystkim w kontekście programu nowego rządu, kluby zaprezentują w Sejmie.

(PAP)

Zapowiedź utworzenia rządu centro-prawicowego

Występując na konferencji prasowej w Hadze Ruud Lubbers, który po raz trzeci z rzędu będzie stał na czele rządu Holandii, zapowiedział utworzenie centro-prawicowego, koalicyjnego gabinetu z udziałem przedstawicieli trzech partii.

W przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu wyborach powszechnych Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna Ruuda Lubbersa zdobyła 54 miejsca w 150-osobowej niższej izbie parlamentu. Obok przedstawicieli tej partii w skład nowego rządu mają wejść przedstawiciele partii Demokracji 66 oraz Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji.

Czy wskaźnik wzrostu cen „zadowoli"

Ciąg dalszy ze str. 1

artykułu, odnotowuje się cenę podobnego co do rodzaju i gatunku. Ceny innych towarów są również wielokrotnie rejestrowane.

Jeżeli chodzi o stan prac, to w zasadzie wszystkie dane wyjściowe do obliczenia łącznego wskaźnika trafiły już do Głównego Urzędu Statystycznego. W sierpniu dokonano czterech notowań — ostatnich 24—25 sierpnia.

Od notowań do wskaźnika droga jednak daleka...

Oczywiście syntetyczny wskaźnik wzrostu cen, który służyć ma do celów indeksacyjnych jest tylko jeden. Zgodnie z przyjętą metodologią na podstawie notowań dokonywanych w placówkach handlowych i na targowiskach, obliczana jest średnia cena danego towaru w miesiącu. Później dokonuje się grupowania średnich cen dla poszczególnych grup artykułów, a jest ich w sumie 700 i oblicza średnią cenę danej grupy. To dopiero stanowi podstawę do obliczeń syntetycznego wskaźnika. Wpływ zmian cen w poszczególnych grupach na łączny wskaźnik wzrostu cen zależy od struktury sprzedaży, udziału danej grupy towarowej w łącznej sprzedaży. W uproszczeniu struktura ta przedstawia się następująco: żywność — 31 proc., artykuły nieżywnościowe — 56 proc., usługi — 12 proc., do badania wskaźnika wzrostu cen przyjmujemy jednak strukturę bardziej szczegółową, co pozwala na prezycyjniejsze określenie, w jakim stopniu wzrost cen w danej grupie towarowej waży na łącznym wskaźniku.

Przy takim założeniu można jednak oczekiwać, że łączny wskaźnik wzrostu cen będzie sporo niższy w sierpniu, niż notowany na rynku wzrost cen artykułów żywnościowych?

Takie wrażenie wynikać może nie tyle z przyjętej metodologii, opartej na systemie wag (udział poszczególnych grup towarowych w sprzedaży), co z faktu, iż nabywca pamięta ostatnią płaconą cenę. My zaś przyjmujemy do porównań średnią cenę w miesiącu. Przy szybkich zmianach cen, małej ich stabilności czynnik ten w odczuciu społecznym może być znaczący. W dłuższym okresie przyjęta metoda statystyczna uwzględnia również to zjawisko. Musimy też posłużyć się określoną strukturą sprzedaży do obliczania wskaźnika, a badania jej prowadzone są tylko raz do roku.

Trudno wymagać od statystyka, aby był prorokiem. Czy jednak na podstawie dotychczasowych informacji mógłby pan „wywróżyć" jaki był wzrost cen detalicznych w sierpniu?

Nie wiem na ile moje proroctwa potwierdzą maszyny cyfrowe, do których „wpuściliśmy" już dane wyjściowe. Nie sądzę jednak, aby przekroczył on 50 proc. w porównaniu do lipca br. tzn. że ceny ogółem były wyższe o połowę, przy dużo wyższej dynamice cen artykułów żywnościowych. Zdaję sobie sprawę, że brzmi to trochę niewiarygodnie, podaję jednak przewidywany wynik badań, który poznamy już za kilka dni.

(PAP)

Kiedy Zjazd PZPR?

Ciąg dalszy ze str. 1

terminu zjazdu. Np. takim pytaniem jest kwestia czy zjazd ma być poprzedzony kampanią sprawozdawczo-wyborczą od POP do Komitetu Centralnego — co wydłuża oczywiście perspektywę — czy też zamierzamy bezpośrednio do Zjazdu, a kampania sprawozdawczo-wyborcza zostanie przeprowadzona później? Jest też kwestia czy pewne podstawowe problemy programowo-ideowe mają być przedyskutowane wcześniej, np. w formie konwencji regionalnych, czy też cała ta debata ma się odbyć na Zjeździe?

— Uważamy, że byłoby dobrze gdybyśmy stworzyli dla wszystkich członków partii satysfakcjonujące i realne szanse udziału w tej dyskusji; ale jeżeli przyjmiemy taki wariant, to wtedy jest mało prawdopodobne, żebyśmy zorganizowali zjazd np. za 6 tygodni. Uważamy, że w tej sytuacji nie kierownictwo powinno rozstrzygnąć, tylko partia, a więc — głosowanie powszechne. (PAP)

M. Gorbaczow zaprosił Jianga Zemina

Nowy sekretarz generalny KC KP Chin **Jiang Zemin** został zaproszony w imieniu **Michaila Gorbaczowa** do złożenia oficjalnej wizyty w Związku Radzieckim. Zaproszenie przekazał szefowi Wydziału Zagranicznego KC KP Chin **Zhu Liangowi** członek Biura Politycznego KC KPZR **Aleksander Jakowlew** w trakcie spotkania odbywającego się w poniedziałek w Moskwie. Rozmówcy podkreślili historyczne znaczenie normalizacji stosunków radziecko-chińskich. Opowiedzieli się za wypełnieniem konkretną treścią porozumień osiągniętych na szczycie radziecko-chińskim. (PAP)

Reformować czy tworzyć nową partię lewicy?

W ubiegłym tygodniu grupa młodych członków partii woj. białostockiego wyszła z inicjatywą powołania otwartego politycznego klubu dyskusyjnego. Jego celem jest podjęcie dyskusji o przyszłości partii, wypracowanie konkretnych propozycji reform, oraz aktywne uczestnictwo w przygotowaniach XI Zjazdu PZPR. Jest to inicjatywa oddolna — jak podkreślają jej twórcy — zrodzona z niezgody młodych ludzi na wszechogarniający marazm i apatię w działalności organizacji partyjnych. Klub ma charakter otwarty i mogą do niego przystąpić wszyscy, którym bliskie są idee lewicowe. Inicjatorzy oczekują przede wszystkim na ludzi młodych, gdyż liczą na młodzieńczy zapał, niecierpliwość i radykalność myślenia.

Organizatorzy zapraszają członków partii, sympatyków, jak również przeciwników, na pierwsze otwarte spotkanie. Odbędzie się ono w dniu 14 września br. o godz. 18 w Klubie WPHW „Juventus" w Białymstoku, Al. 1-go Maja 13/1.

Tematem dyskusji będzie: „Reformować PZPR czy też tworzyć nową partię lewicy społecznej?"

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych. (h.w.)

L. Wałęsa o komunistach

To wy widzicie problem komunistów w Polsce — odpowiedział **Lech Wałęsa** podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Gdańsku do dziennikarza amerykańskiego. Wyobrażacie ich sobie ciągle z nożem w zębach. W Polsce problemem nie są komuniści, tak jak wy to sobie wyobrażacie, lecz nonsensy, które oni wprowadzili. Oni sami nie mogą nam w niczym przeszkodzić, natomiast mogą pomóc. Jest wśród nich wielu reformatorów. Sądzę zatem, że ma kto pomagać.

W podobny sposób L. Wałęsa potraktował pytanie o możliwość opuszczenia przez Polskę Układu Warszawskiego. Same pakty są śmieszne — powiedział — i Warszawski, i NATO. Kiedy budujemy europejski dom, stają się one niepotrzebne. Ich rozwiązanie jest kwestią czasu. Po co my mielibyśmy występować, kiedy tę sprawę załatwią za nas same Stany Zjednoczone i Związek Radziecki? (PAP)

Po co kolejka ta stoi?

Ciąg dalszy ze str. 1

czajowe ilości towarów spożywczych Wobec zwiększonych zakupów brak jest często mąki, jajek, cukru, makaronu. Zupełnie tragiczna jest sytuacja na rynku mięsnym, nawet tym prywatnym, wolnym. Wiele znaków wskazuje, że w paru regionach załamuje się nawet rynek owocowo-warzywny, brakuje np. pomidorów. Na rynku spożywczym panuje chaos, pogłębiony faktem, iż kto inny nadzoruje sklepy, a kto inny — magazyny. W efekcie trudno znaleźć winnego czy odpowiedzialnego za zaopatrzenie. A my po pracy zastajemy w sklepie ekspedientkę, czerstwe pieczywo, dżem i resztki drogich towarów kolonianych.

Swego czasu publikowany był rysunek, bodaj Andrzeja Mleczki, na którym Wernyhora z wieszczym wyrazem twarzy mówił: „Widzę jaja po stówie!". Wtedy śmieszne, dziś ponure proroctwo staje się faktem, a jednocześnie cena jajek nieśmiało pokazuje nam, czego możemy oczekiwać po urynkowieniu. Tym niemniej sytuacja, w której żywność jest droga, ale jest tylko teoretycznie, bo w praktyce jej nie ma, też jest nie do pozazdroszczenia. Teraz chodzi o to, by w efekcie urynkowienia gospodarki żywnościowej powstały prawidłowe relacje ekonomiczne, stymulujące wzrost produkcji. Jeśli urynkowienie będzie oznaczało tylko podwyżki cen, bez naprawy relacji ekonomicznych, za parę miesięcy znów spotkamy się w pustych sklepach.

STELLA SAWAJNER

Fala uchodźców z NRD

Ciąg dalszy ze str. 1

ludźmi młodymi, często są to małżeństwa z małymi dziećmi. Austriacki Czerwony Krzyż otacza ich opieką, dostarczając żywność, mapy z trasą przejazdu przez Austrię do Passawy w Bawarii oraz pieniądze na benzynę. W poniedziałek w południe austriacki Czerwony Krzyż oceniał, iż 6 przejść granicznych z Węgrami przekroczyło ok. 5 tys. uchodźców z NRD. Oczekiwane są podstawione do Budapesztu i do Hegyeshalom specjalne pociągi kolei austriackich.

„Decyzja ta jest ludzka, historycznie znacząca i nasycona humanizmem oraz dalekowzroczna" ocenił w poniedziałek decyzję rządu węgierskiego kanclerz **Franz Vranitzky**. Wyraził zadowolenie, że Austria, „jako kraj tradycyjnie udzielający azylu raz jeszcze mogła zaoferować dobre usługi w sensie praw człowieka i humanitaryzmu". Zdaniem kanclerza, strumień uchodźców z krajów Europy Wschodniej może nasilić się jeszcze bardziej.

(PAP)

OŚWIADCZENIE AGENCJI ADN

Agencja ADN przekazała w niedzielę wieczorem następujące oświadczenie:

„Jak doniesiono z Budapesztu, przebywającym w WRL obywatelom NRD umożliwiono nielegalnie i przy naruszeniu umów i porozumień prawa międzynarodowego wyjazd do RFN przez granicę z Austrią w ramach akcji typu „noc i mgła". Chodzi tu o bezpośrednie mieszanie się w wewnętrzne sprawy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pod pretekstem działań humanitarnych uprawia się zorganizowany handel ludźmi.

Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że przedstawiciele Węgierskiej Republiki Ludowej dali się nakłonić do wsparcia, przy naruszeniu umów i porozumień, tej przygotowanej z premedytacją przez RFN akcji".

(PAP)

Wyrazy głębokiego współczucia
ppłk. mgr. Eugeniuszowi Sadowskiemu
z powodu śmierci
ŻONY TERESY
składają:
pracownicy wydziału paszportów WUSW w Łomży
g 5840-1

O nieodpłatną pomc rzeczową dla rządu

Apel do rolników

Uczestnicy walnego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych z gminy **Długołęka** zgłosili gotowość nieodpłatnych dostaw ziarna i żywca jako formy poparcia dla rządu **T. Mazowieckiego**. W przekazanej Polskiej Agencji Prasowej uchwale czytamy m.in.:

Z radością witamy rząd premiera Mazowieckiego i decydujemy się udzielić mu rzeczowej pomocy. Każdy z nas na miarę swojego sumienia i możliwości przekaże nieodpłatnie jako dar dla ratowania kraju ziarno, żywiec, czy jakiekolwiek inne wartości naszej produkcji w tym również pieniądze, Zwracamy się do premiera T. Mazowieckiego z prośbą o ustalenie formy przekazywania darów. Jednocześnie zwracamy się do wszystkich rolników polskich o podjęcie naszego apelu. W tym trudnym czasie niech drogowskazem dla nas będzie wołanie **Jana Pawła II**: „Jedni — drugich brzemiona noście". (PAP)

14-letni Adam Kozłowski w samobójczym nastroju

14-letni **Adam Kozłowski**, główny bohater nowego duńskiego filmu „Inny świat", którego los zaprzątał ostatnio uwagę skandynawskiej opinii publicznej, popadł w stan głębokiej depresji psychicznej po negatywnej decyzji szwedzkiego urzędu imigracyjnego z 8 bm, nakazującej wydalenie go do Polski, gdzie od ponad miesiąca przebywają także jego rodzice wyrzuceni przez policję po oddaleniu ich wniosku o osiedlenie się w Szwecji. Chłopiec ukrywa się znów przed policją, przed którą uciekł, kiedy zabierano rodziców, i — jak donosi niedzielna prasa — próbował nawet odebrać sobie życie. W ostatniej chwili udało się zapobiec jego próbie wyskoczenia z balkonu.

Popularność, jaką zdobył sobie Adam grą w filmie o losie młodego uciekiniera, spowodowała, że opinia publiczna i prasa zaangażowały się w akcję na rzecz pozostawienia Adama w Szwecji. Poważny dziennik sztokholmski „Svenska Dagbladet" opublikował nawet 10 bm. artykuł redakcyjny „Przypadek Adama", w którym zwraca uwagę na absurdy szwedzkiej polityki imigracyjnej. „Trudno jest zrozumieć — pisze gazeta — dlaczego osoby takie jak Adam i pozostała część jego rodziny nie mogłyby pozostać w Szwecji. Adam ma w Szwecji bliskich krewnych, którzy chętnie zaopiekują się nim, a i jego rodzice nie mieliby żadnych trudności ze znalezieniem pracy, jeśliby połączyli się z synem w Szwecji".

Rodzice Adama przebywali i pracowali w Szwecji przez 3 lata i mieli mieszkanie, zanim zdecydowano o ich usunięciu. Chłopiec mówi po szwedzku lepiej, niż po polsku. „Svenska Dagbladet" liczy, że szwedzki rząd, rozpatrujący jako odwoławcza instancja 3 tys. odrzuconych wniosków o pobyt rocznie, podejmie i w tej sprawie rozsądną decyzję.

SKRÓCIE

CENY WALUT

Na rynku walutowym duży ruch, choć więcej pytających niż kupujących bądź sprzedających.

Ceny w kantorach warszawskich kształtowały się ok. godz. 16 — następująco:

— rotunda PKO: skup wstrzymany do odwołania, sprzedaż — dolar USA 10.900 zł, marka RFN 5300 zł, frank szwajcarski 6100 zł, funt brytyjski 16.000 zł, frank francuski 1560 zł, szyling austriacki 750 zł, bony 10.700 zł.

— kantor wymiany przy ul. Rutkowskiego — Dom Handlowy „Wimpex": dolar USA 9000 — 10.800 zł, marka RFN skup 4500 zł, funt brytyjski 12.000 — 16.000 zł, frank szwajcarski 4600 — 6200 zł, frank francuski 1150 — 1610 zł, szyling austriacki 570 — 770 zł.

— u „koników" ceny dolara: skup ok. 9200 zł, sprzedaż 10.600 zł.

11 LAT WIĘZIENIA DLA „ANIOŁA ŚMIERCI"

31-letnia Michaela Roeder, zachodnioniemiecka pielęgniarka nazwana „aniołem śmierci", została skazana przez sąd w Wuppertalu na karę 11 lat więzienia.

Michaelę Roeder uznano za winną zamordowania 5 osób, próby zabójstwa oraz spowodowania śmierci pacjentki przez niedopatrzenie. Ponadto Roeder przyczyniła się do śmierci ciężko chorej kobiety, która rzekomo zwróciła się do pielęgniarki o ostateczne ulżenie jej cierpieniom.

TRAGICZNE ZATRUCIE SIARKOWODOREM

Do tragicznego wypadku doszło w Gościmowicach (woj. piotrkowskim). W jednym z gospodarstw, w zbiorniku gromadzącym gnojowicę odkryto zwłoki dwóch mężczyzn 60-letniego Stanisława M. i 72-letniego Władysława M. Jak stwierdził przybyły na miejsce lekarz mężczyźni ci ulegli zatruciu siarkowodorem. Trwa dochodzenie które ustali bliższe okoliczności tej tragedii.

ATAK LWA

Tragicznie zakończyła się samochodowa wycieczka poza miasto dla grupy studentów z RPA. W czasie wykonywania zdjęć dzikiej fauny w parku narodowym na południe od Johannesburga, jeden z lwów-samotników zaatakował 23-letniego uczestnika wycieczki.

Drapieżnik rozszarpał go na oczach pozostałych członków niefortunnej wyprawy.

ZABÓJSTWO BYŁEGO BURMISTRZA MEDELLIN

Były burmistrz Medellin, 45-letni Pablo Pelaez Gonzalez padł ofiarą kolejnego zamachu dokonanego w mieście uważanym za narkotykową stolicę Kolumbii.

Najprawdopodobniej 8 zamachowców ostrzelało z dwóch pojazdów samochód, którym Pablo Pelaez udawał się do pracy. Byłego burmistrza Medellin, członka rządzącej partii liberalnej, dosięgło siedem pocisków. Zginął również jego kierowca. Zamachowcy zdołali zbiec.

(epa, ska)

Akcja ratowania polskiego speleologa

Jak poinformowała w niedzielę późnym wieczorem hiszpańska agencja prasowa EFE, polski speleolog, 24-letni **Wiesław Śmigielski**, który w wyniku upadku w jaskini 6-13 w górach Picos de Europa (północno-wschodnia Hiszpania) doznał złamania trzech żeber, miał zostać wyciągnięty na powierzchnię w poniedziałek. Stan zdrowia rannego nie budzi obaw. Od niedzieli rano stale towarzyszy mu lekarz, który udzielił mu pierwszej pomocy.

Ponieważ wypadek wydarzył się na głębokości 350 m, a zalecane jest wyciągnięcie rannego przy użyciu noszy, w rejon Picos de Europa przybyła specjalna ekipa, która ma poszerzyć dostęp do rannego.

Jeśli chodzi o stan zdrowia trzech speleologów polskich, którzy również penetrowali tę jaskinię, to nie odnieśli oni żadnych obrażeń i są w bardzo dobrej formie. W rejonie wejścia do jaskini rozłożyli obóz członkowie Guardia Civil i grupa speleologów hiszpańskich, którzy uczestniczą w akcji ratunkowej. (PAP)

Europejskie puchary

Zwycięstwa rywali polskich drużyn

Przeciwnicy polskich drużyn w europejskich pucharach odnieśli w ostatnich ligowych meczach zwycięstwa. W lidze włoskiej Juventus Turyn — rywal Górnika Zabrze — wygrał u siebie z Ascoli 3:1 i prowadzi w tabeli. Bramki dla Juve zdobyli: Zavarow, Bonetti i Schilaci. Agencje bardzo chwalą jedenastkę z Turynu, a szczególnie dwóch radzieckich piłkarzy — Aleksandra Zawarowa i Siergieja Alejnikowa.

Rywal Ruchu Chorzów — Sredec Sofia rozgromił Trakije 6:1 i także prowadzi w tabeli I ligi bułgarskiej.

Wysokie zwycięstwo w sobotnim meczu odniosła też Barcelona — rywal warszawskiej Legii — gromiąc na własnym boisku drużynę Jana Urbana, Ossasunę 4:0.

Dziś, 12 bm., polska telewizja przeprowadzi w programie I transmisję z meczu o Puchar UEFA pomiędzy Górnikiem Zabrze a Juventusem. Początek o godz. 20.

Natomiast w środę 13 bm. w programie II TV obejrzymy pojedynek o Puchar Europy, Ruch Chorzów — Sredec Sofia, początek o godz. 17. W programie I TV o godz. 21.15 rozpocznie się transmisja meczu Barcelona — Legia W-wa o Puchar Zdobywców Pucharów. (let)

Doniesienia agencyjne

A. IWIŃSKI MISTRZEM „LATAJĄCEGO HOLENDRA"

Na Jeziorze Sławskim w woj. zielonogórskim odbyły się międzynarodowe żeglarskie mistrzostwa Polski w klasie „Latający Holender". Zdecydowanie nad rywalami górował Andrzej Iwiński, który płynąc z Szymonem Chełkowskim (AZS AWF Warszawa), po raz kolejny zdobył mistrzowski tytuł.

PRZEGRANA A. GRUBBY

Niestety nie udało się Andrzejowi Grubbie obronić pucharu świata w tenisie stołowym chociaż sukces był bardzo blisko. Brązowy medalista mistrzostw świata przegrał w finałowym spotkaniu z Chińczykiem Ma Wenge w pięciu setach.

PRZEGRANA WISŁY

Wisła Kraków w towarzyskim spotkaniu, grając w swoim najsilniejszym składzie, przegrała na własnym boisku z zajmującą piąte miejsce w I lidze czechosłowackiej Duklą Bańska Bystrzyca 0:1 (0:1). Bramkę w 45 min. z rzutu wolnego strzelił Dina.

HOKEIŚCI UNII OŚWIĘCIM W I LIDZE

Hokeiści oświęcimskiej Unii nadal grać będą w I lidze. Po zwycięstwie 9:3 z ŁKS w Łodzi, w poniedziałek 11 bm. w rewanżowym spotkaniu zdeklasowali zespół łódzki, wygrywając na własnej tafli 13:0 (2:0, 3:0, 8:0).

BECKER POKONAŁ LENDLA!

Rozstawiony z nr 2 Boris Becker został zwycięzcą turnieju singla mężczyzn otwartych tenisowych mistrzostw USA zakończonych na kortach Flushing Meadow w Nowym Jorku. W decydującym pojedynku 21-latek z Leimen pokonał rozstawionego z nr 1 Ivana Lendla w czterech setach 7:6 (7:2), 1:6, 6:3, 7:6 (7:4). Mecz trwał 3 godziny i 51 minut.

ELIMINACJE „ITALIA — 90"

Zwycięską passę w eliminacjach mistrzostw świata — 90 kontynuują piłkarze Boliwii. W trzecim meczu eliminacyjnym odnieśli trzecie zwycięstwo — tym razem w Limie nad Peru 2:1 (1:0).

Piłkarze Peru po tej porażce stracili szanse awansu do finałów MŚ.

KRZYSZTOF KOZIAROWSKI TRZECI W PRESZOWIE

Polski jeździec Krzysztof Koziarowski zajął trzecie miejsce w międzynarodowych zawodach w skokach „O puchar przyjaźni", które odbyły się w Preszowie. Startował on na koniu Hazard. Wygrała Angelika Pelkofer (RFN) na koniu German 5, a drugi był Arpad Nadgazi (Węgry) na Afrodycie.

NA KOSZYKARSKICH BOISKACH

W Chateauroux we Francji zakończył się międzynarodowy turniej koszykarek. Zespół poznańskiej Olimpii zajął trzecie miejsce po zwycięstwie w ostatnim swym meczu nad Stade Clermontois 75:63.

W spotkaniu o pierwszą pozycję Racing Club France wygrał z Sarajewem 597 59:49.

ZMARŁ ANDRZEJ OSADZIŃSKI

W niedzielę, 10 września zmarł na atak serca w wieku 70 lat — Andrzej Osadziński, przedwojenny oficer, człowiek niespożytej energii, żołnierz Armii Krajowej, partyzant.

Od 39 lat dyrektor Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach. Blisko 40 lat związany był ze sportem jeździeckim. (opr. ska)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI SANITARNYCH w Białymstoku
zatrudni pilnie
■ specjalistę w Dziale Finansowym
Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Szkolenia Zawodowego i Spraw Osobowych BPIS, pok. nr 1, ul. Dzierżyńskiego 18.
k 4791-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ODNOWA" w Białymstoku, ul. 27 Lipca 26
ZATRUDNI
nw. pracowników z wyższym wykształceniem elektronicznym lub elektrycznym:
— szefa produkcji
— kierownika Działu Technologicznego
— specjalistę technologa
Zgłoszenia należy kierować pod ww. adresem, tel. 752-022 wewn. 221.
k 4772-1

DZIEWCZYNA pracująca poszukuje samodzielnego pokoju. Tel. 433-843. g 5884-1
M-3 własnościowe — sprzedam. Nowogródzka 2b/35 (17—21). g 5887-1
HYDRAULIKA, spawacza — zatrudnię. 214-70. g 5892-1
„RITBET" zatrudni pracowników fizycznych, zbrojarzy, betoniarzy oraz brygady murarskie. Białystok, Jaroszówka 12. g 5897-1
KAROSERIĘ FSO 1500 (po wypadku) — sprzedam. Wiadomość: Bukowa 14, tel. 510-045. g 5902-1
STAR 200 wywrotka — sprzedam. Ełk, Bahrkego 2/44. g 5843-1
OFERUJEMY do sprzedaży rękawice spawalnicze i robocze wzmacniane skórą. Tel. 56-80-40 Piaseczno, Techniczna 1. k 4684-1
DZIAŁKĘ budowlaną (dzielnica Starosielce), telewizor kolorowy „Grundig" — sprzedam za bony. Tel. 512-844. g 5898-1
CIĄGNIK C 330 — sprzedam. Henryk Łapiński, Łopienie-Szeląki 9, 18-212 Piekuły, woj. łomżyńskie. g 5900-1

Rozmowa z prezydentem Białegostoku — JERZYM CZABANEM

Zależy mi na pomysłach

— Prezydenci Białegostoku zmieniają się dosyć często. Pan przyjął stanowisko w trudnym okresie.

— Ja cały czas pracowałem w trudnym okresie. Wydarzenia roku 1980, stan wojenny, początki reformy gospodarczej — to nie były najłatwiejsze czasy.

Życie zawodowe rozpoczynałem w 1969 roku w Przedsiębiorstwie Robót Zmechanizowanych i Maszyn Budowlanych, od 1977 roku byłem tam dyrektorem.

— Między kierowaniem przedsiębiorstwem a zarządzaniem miastem jest różnica.

— O, to się od razu dało odczuć. Dziś zaczynam drugi tydzień w Urzędzie i dostrzegam coraz więcej problemów. Oprócz spraw miasta są problemy załogi, czyli pracowników Urzędu. Jest to — jak się kiedyś mówiło — przedsiębiorstwo wielozadaniowe.

Jako dyrektor PRZiMB starałem się ustalić pewien system pracy, który owocował przez konsekwentną jego realizację. Tu na razie zajmuję się „gaszeniem pożarów". To tę kwestię trzeba rozstrzygnąć, to tę, to tę.

— O jakim systemie pracy marzy Pan w Urzędzie?

— Każdy z pracowników ma pewne kompetencje. Jeśli każdy z nich będzie miał pewne pomysły i jeżeli każdy z pomysłów zostanie zrealizowany, to będzie prawie eksplozja — 40, 50, 60 dobrych pomysłów. To już coś daje, jest widoczne, składa się na efekt działania.

— Musi być ktoś, kto zechce te pomysły zrealizować, komu na nich zależy.

— Ja jako szef mogę mieć świetny pomysł, ale jeden, dwa, a nie czterdzieści. Musi mi zależeć na pomysłach innych.

Kilka dni temu pyta mnie młody człowiek, pracownik Urzędu Stanu Cywilnego, czy zgodzę się na zakup kamery do robienia filmów video z ceremonii ślubnych. Jasne. Proszę bardzo. Fantastyczny pomysł. Jest to inicjatywa, która daje szanse zarobku. Zarobione pieniądze będą potrzebne czy do utrzymania „pałacu ślubów", czy do poprawy wystroju wnętrz.

— Swoje urzędowanie zaczął Pan od spotkania z kierownictwem wydziałów i rozmów z pracownikami. Co z nich wynika?

— Od razu 21 sierpnia, pierwszego dnia po przyjęciu obowiązków prezydenta, odbyłem spotkanie zapoznawcze, przedstawiłem to, czego oczekiwałbym od panów kierowników. Mówiłem o kolejkach interesantów. To się bardzo rzuca w oczy, chociażby we wspomnianym USC. Jak zlikwidować te „ogonki" — jest to sprawa wewnętrznej organizacji pracy wydziałów. Będę tego wymagał. Obywatel nie ma prawa tracić czasu.

— Interesował się Pan również warunkami mieszkaniowymi pracowników, co wywołało nawet pewne zdziwienie. Jak one wyglądają?

— Ponieważ jest wielu młodych ludzi, w związku z tym niewiątpliwie jest to duży problem. Jaki? — nikt nie mógł mi powiedzieć. Do tej pory nie było bowiem takiego rozeznania.

Na podstawie swoich wcześniejszych doświadczeń wiem, że w kwestii mieszkaniowej szef instytucji jeśli chce, może pracownikom pomóc. W momencie, gdy zostałem dyrektorem firmy, było olbrzymie zapotrzebowanie na mieszkania, gdy odchodziłem, sytuacja odwróciła się. Czasami nie można było znaleźć kandydata na uzyskany lokal.

— Jak się to działo?

— Byliśmy współtwórcami dwóch spółdzielni mieszkaniowych („Elemencik" i „Budowlani"). Z tej racji rocznie przybywało nam około 30 mieszkań.

Wiem, że zapewnienie mieszkania nie daje całkowitej gwarancji utrzymania pracownika, ale na pewno wiąże go z zakładem, wprowadza element stabilizacji.

Twierdzę, że problemy mieszkaniowe mają pracownicy tych instytucji, których szefowie nie dbają o to. Uważają, że to nie są ich sprawy, że oni nie mają na to żadnego wpływu. Często ich oddziaływanie ogranicza się do napisania urzędowego pisma do spółdzielni.

— O czym świadczą wakaty w Urzędzie Miejskim?

— W niektórych wydziałach brakuje osób. Brakuje formalnie, nie wiem, czy rzeczywiście. Jeszcze nie zdążyłem przejrzeć struktury całego Urzędu. Moim zdaniem, widać tu pewne pogmatwanie kompetencji. Tymi samymi zagadnieniami zajmuje się kilka komórek, co nie ułatwia sprawy interesantom i niezbyt prawidłowo wpływa na funkcjonowanie Urzędu.

Jeśli odchodzą stąd młodzi ludzie — a najczęściej oni zmieniają miejsce pracy — to dlatego, że nie chcą czekać do tego czasu, aż zostaną docenieni. Ich logika jest taka, że jeśli wykonują tę samą pracę, to powinni otrzymywać tę samą zapłatę, co długoletni pracownicy. Jest to możliwe w firmie prywatnej, a nie utrzymywanej z budżetu państwa. I jest to niesprawiedliwość, której młodzi nie akceptują. Szukają lepszych warunków pracy, być może, także większej szansy na mieszkanie.

— Co im Pan może obiecać?

— Pracownik Urzędu jest pod ciągłym pręgierzem opinii społecznej. Obywatel przychodzący tu jest już w jakiś sposób nastawiony, że go źle potraktują i w związku z tym bywa podenerwowany. To nie stwarza dobrej atmosfery. Chciałbym udowodnić, że tu jednak można pracować spokojnie, a także, że sprawy socjalne pracowników są doceniane.

Ja nie mam obciążeń urzędniczych, mam styl pracy wyniesiony z przedsiębiorstwa: sprawa musi być załatwiona szybko, nie może leżeć tygodniami. Taki styl będę lansował.

— Jakie są Pana pierwsze doświadczenia, czy optymistyczne?

— Od razu w pierwszych dniach spotkałem się z mnóstwem problemów. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystkie można rozwiązać w ciągu jednego roku. Trzeba wybrać cele, których dziś jeszcze nie można osiągnąć, ale w przyszłości — jest to możliwe.

Byłbym utopistą, gdybym spodziewał się w najbliższych latach wielkich sukcesów. Mogą je mieć moi następcy, nie ja. Chciałbym jednak pewne sprawy uprządkować.

Nigdy nie planowałem kariery administracyjnej. Jeśli po jakimś czasie Miejska Rada Narodowa oceni, że nie jestem przydatny, to mam wiele pomysłów na dalsze życie.

Nie trzymałem się kurczowo fotela dyrektora i nie mam powodów za wszelką cenę pilnować stołka prezydenckiego. Chciałbym jednak coś po sobie zostawić.

— Jakie problemy miasta uważa Pan za najważniejsze?

— Wszystko jest ważne. I ciepło, i oczyszczalnia ścieków, budownictwo, komunikacja, handel, sprawy kultury, służby zdrowia. Bardzo poważnie chciałbym zająć się komunikacją. Na dobrą sprawę Białystok nie ma żadnej obwodnicy. Szosa Północno-Obwodowa jest skończona tylko w części, jej skrzyżowanie z ul. Tysiąclecia Państwa Polskiego jest bardzo niebezpieczne, co rusz są tam jakieś wypadki.

Ulica Kopernika ma wiadukt o bardzo małej przepustowości, nie wszystkie samochody tamtędy przejadą. Muszą jechać przez miasto. Za 10—20 lat to już będzie nie do zniesienia, dziś trzeba te sprawy zacząć rozwiązywać.

Od razu w pierwszych dniach mojego urzędowania przyszło mi zajmować się problemami MPK. Przedsiębiorstwo było dotowane z budżetu miejskiego, teraz powinno przestawić się na myślenie, jak samodzielnie gospodarować. Możemy dopłacać do biletów, ale sprawną działalność przedsiębiorstwa musi zapewnić jego kierownictwo.

— Jeździ, czy chodzi Pan po mieście?

— Jeżdżę. Samochodem może mniej widać, ale szybciej można się przemieszczać i więcej zwiedzić. Wczoraj byłem w okolicach browaru w Dojlidach. Zetknąłem się z postulatem, żeby puścić tam komunikację miejską.

Browar pracuje na zmiany, wśród zatrudnionych są kobiety. Powrót do domu późną porą nie jest bezpieczny. Najbliższe przystanki są przy Fabryce Sklejek i Szpitalu Zakaźnym. Uznałem za słuszne puszczenie tam przynajmniej jednego wozu. Co prawda, koliduje to z programem MPK, które chciałoby ograniczyć lub zawiesić niektóre linie, ale przecież żyjemy w końcu XX wieku i w prawie 300-tysięcznym mieście. To do czegoś zobowiązuje.

— Białostoczanie zazdroszczą innym miastom nie tylko sprawniejszej komunikacji, ale też postępującego szybciej urynkowienia w handlu. Brakuje nam prywatnych sklepów mięsnych.

— Daliśmy ogłoszenie do prasy, że udostępnimy chętnym lokale, pod warunkiem zagwarantowania ciągłości sprzedaży. Proponujemy różne formy dzierżawienia powierzchni handlowych. Można będzie wynajomować na godziny, dni, miesiące lub na stałe.

— Każdy, kto się zgłosi, otrzyma lokal?

— Nie wszyscy będą mogli handlować w centrum miasta, ale dla nikogo miejsca nie zabraknie.

— Budownictwo mieszkaniowe — to następny newralgiczny temat miejski. Czy ma Pan jakąś koncepcję jego rozwoju?

— Budżet miejski jest ograniczony. I to jest jedna z barier rozwoju budownictwa. Środki finansowe trzeba pozyskać poprzez jakiś interes. Może nim być, na przykład,

budownictwo indywidualne, które Urząd Miejski może realizować w spółce z przedsiębiorstwem wykonawczym. I potem te budynki sprzedawać. Istnieje kwestia oceny społecznej: kogo będzie stać na kupno. Sądzę jednak, że ta koncepcja w przyszłości powinna być realizowana.

Inna możliwość — to remonty starych kamienic komunalnych. Umówiłem się z szefem spółki budowlanej, którego poprosiłem o wyliczenie kosztów tych remontów.

Trzeba szybko działać, bo im dalej, tym obiekty bardziej niszczeją. Wyremontowany budynek też można sprzedać i znowu będą pieniądze. To jest taki stopniowy rozwój, na którego efekty trzeba będzie jednak czekać dłużej, niż do przyszłego roku.

— Co można zrobić od zaraz?

— Jest dużo spraw dokuczliwych. Niech pani przejedzie się po mieście. Na którym podwórku jest najmniejsze chociażby boisko? Przecież postawienie jednej, czy dwóch bramek tak niewiele kosztuje. Niechby dzieciaki grały w piłkę.

Chciałbym lansować tę sprawę, żeby tereny w nowych osiedlach były w ten sposób zagospodarowywane. Na jednej z sesji MRN dr Bogumił Kiss mówił, że młodzież ma skrzywienia kręgosłupa. Ruch na boisku — to zapobieganie chorobom.

Białystok jest miastem, które ma wiele problemów. W związku z planowanym centrum esperanckim należy spodziewać się wycieczek. Wycieczki muszą mieć gdzie się zatrzymać, coś im trzeba pokazać, gdzieś zaprowadzić.

Marzy mi się, żeby ulica Kilińskiego nie wyglądała tak jak wygląda. Jezdnia nierówna, dziury w chodnikach. Bardzo bym chciał móc urzeczywistnić koncepcję jej zagospodarowania i połączenia z Teatrem i byłym Pałacem Branickich.

A propos ulic, dzwonił do mnie wczoraj pan, który informował, że przy ul. Mazowieckiej rozkopano chodniki i tak zostawiono.

— Sekretarka połączyła?

— Dlaczego by nie?

— Tak będzie zawsze?

— Oczywiście. Wtorek jest dniem przyjęć, co nie znaczy, że w każdy inny dzień, jeżeli jestem, nie można do mnie przyjść, przedstawić swoje problemy i pomysły.

— Życzę powodzenia.

Rozmawiała:
IRENA BIERNACKA
Fot. Z. LENKIEWICZ

Rosną szeregi wyznawców Proroka

Według doniesień islamskiej Międzynarodowej Agencji Prasowej, której siedzibą jest portowe miasto Dżidda w Arabii Saudyjskiej, port tranzytowy pielgrzymek do Mekki, wśród wszystkich religii na świecie najszybciej zwiększają się rzesze wyznawców proroka Mahometa. Zdaniem tej agencji, w 2000 r. na świecie będzie ich ponad 1.470 mln.

Jak utrzymuje wspomniana agencja, tylko w ciągu ostatnich 8 lat szeregi wyznawców islamu powiększyły się o 166 mln wiernych.

Według danych z 1650 r. na świecie było ok. 100 mln wierzących w Allaha i w boskie posłannictwo Mahometa, jego proroka, który po objawieniu rozpoczął nauczanie w VII w. w Arabii.

W ciągu trzech ostatnich wieków liczba wyznawców proroka zwiększyła się o ponad 500 mln. W 1975 r. islam miał ok. 850 mln wiernych, a obecnie ok. miliarda. Ponad pół miliarda żyje w krajach Azji i Afryki, a reszta na wszystkich pozostałych kontynentach. (P)

Wysokie nagrody Nobla

Fundacja Nobla podała w Sztokholmie oficjalnie do wiadomości, że w tym roku laureaci dostaną najwyższą w historii sumę — po 3 miliony koron szwedzkich, czyli po ok. 455 tys. dolarów.

Nagrody tegoroczne będą o 20 proc. wyższe od ubiegłorocznych. Stało się to możliwe dzięki ulokowaniu podstawowego kapitału Nobla w dobrych inwestycjach.

Jak wiadomo, nagrody wręczone będą 10 grudnia w Sztokholmie, poza nagrodą pokoju, tradycyjnie wręczaną w Oslo. (P)

Noworodkom polecamy... rock

Doświadczenia przeprowadzone przez medyczny ośrodek badawczy w Amsterdamie wykazały, że muzyka rockowa doskonale wpływa na pracę serca noworodków, ułatwiając im oddychanie.

W ośrodku od dawna prowadzono badania mające na celu przyjście z pomocą niemowlętom, które mają trudności z oddychaniem. Zapisywano m.in. na taśmie magnetofonowej i odtwarzano nowo narodzonym rytm bicia serca ich matek. Gdy zaprezentowano dźwięki muzyki rockowej, zauważono, że oddech noworodków szybko staje się rytmiczny, co oznacza, że do płuc przenika dostateczna ilość tlenu. Naukowcy holenderscy kontynuują eksperymenty z muzyką rockową. (P)

DZIEWCZYNA
Kupon nr 52

Dla przyrody i człowieka

APN specjalnie dla „Gazety Współczesnej"

„Nie dowierzając metodom pracy oficjalnych organów państwowych, postanowiliśmy sprawy związane z ochroną środowiska naturalnego oddać pod kontrolę społeczeństwa".

SŁOWA TE należy traktować jako główną motywację inicjatorów powołanego do życia Białoruskiego Związku Ekologicznego Republika Białoruska jest tym regionem ZSRR, gdzie problemy zanieczyszczenia powietrza, wody i gleby znacznie się zaostrzyły po awarii w Czarnobylu. Nabrały więc tu siły i znaczenia wszelkie ruchy „zielonych" działaczy.

O problemach, planach i obecnej działalności Białoruskiego Związku Ekologicznego mówi jego główny lider, pisarz **Wasilij Jakowienko**, znany na Białorusi dzięki swoim ostrym wypowiedziom w środkach masowego przekazu na tematy ekologii.

— Nasze społeczeństwo przez długi okres czasu żywiło nadzieję, że problemy ochrony środowiska rozwiążą uczeni i politycy. Jednakże jak do tej pory szybkich kroków zmierzających w kierunku katastrofy ekologicznej nikt z uczonych ani polityków nie potrafił zatrzymać. Szczególnie ostra sytuacja ekologiczna ma miejsce na Białorusi, gdzie istnieje wiele zakładów chemicznych, innych wielkich zakładów przemysłowych czy gigantycznych kompleksów hodowli bydła. Obiekty te zatruwają środowisko często z powodu braku jakichkolwiek możliwości prowadzenia takiej produkcji, która byłaby pozbawiona chorobotwórczych mikrobów.

Białoruski Związek Ekologiczny powinien stać się konglomeratem powstałych wcześniej i obecnie działających lub biernych towarzystw, rad i klubów o profilu ekologicznym. Związek nasz planuje rozwijać swoją działalność za środki, które napłyną od organizacji założycielskich, związków twórczych republiki, kolektywów pracowniczych, zakładów badawczych i uczelni wyższych. Dochody przyniesie również nasza działalność wydawnicza np. publikacje biuletynu informacyjnego czy broszur.

Niezależna analiza sytuacji, przyciągnięcie do współpracy znanych i cenionych specjalistów, zachęcenie ich do konkretnej, kompetentnej działalności — od tego zaczyna swoją pracę Białoruski Związek Ekologiczny. W ślad za tym pójdzie pomoc dla miejscowych organizacji i sekcji ekologicznych. I wreszcie na koniec zadania perspektywiczne — rozwinąć naukowo-przemysłowe spółdzielnie, które zajmą się opracowaniem czystych technologii produkcji (np. bezodpadowych) czy opracowaniem urządzeń oszczędzających energię.

Priorytet w naszej pracy odajemy działalności praktycznej. Myślę tu o poddawaniu artykułów żywnościowych społecznej ekspertyzie dokonywanej za pomocą dostępnych dla ludności przyborów pomiarowo-kontrolnych i dozymetrów oraz takiej sprzedaży tychże artykułów (rozprowadzanych przez handel państwowy i spółdzielczy), aby w dokumentach załączonych do towarów, na etykietkach i opakowaniach podawano informacje o ilości kalorii zawartych w produktach, a także obecności w nich składników trujących czy zanieczyszczonych. Pojawiłby się więc w związku z tym problem różnicowania cen. Sądzę, że taka praktyka zmieni sytuację zakładów produkcyjnych i parametry jakościowe towarów.

Jest sprawą oczywistą, że Związek nie rozwiąże ani jednego z tych zadań, jeśli nie zamknie w jedno ogniwo pracy organów rządowych i społecznych.

Okoliczności z pewnością skłonią Białoruski Związek Ekologiczny do prowadzenia zakrojonych na szeroką skalę dyskusji społecznych, mitingów czy demonstracji ekologicznych. Przypuszczam też, że sporo uwagi Związek poświęci losowi ludzi i ziemi, które ucierpiały od czarnobylskiej awarii.

Aby dziś zmienić sytuację ekologiczną na Białorusi, konieczne są siły, mogące przeciwstawić się władzom centralnym, które zajmują się ekstensywnym i po prostu niedbałym gospodarowaniem, w tym także wykorzystywaniem zasobów naturalnych w sposób zaborczy. Takie traktowanie bogactw naturalnych gubi przyrodę i człowieka. W swojej działalności nie pozostają w tyle za władzami centralnymi również urzędy republikańskie. Dlatego konieczne jest połączenie wysiłków miejscowych Rad, naukowców i całego społeczeństwa.

W jednym z punktów ustawy czytamy:

„Białoruski Związek Ekologiczny współpracuje także z wszystkimi, nie wchodzącymi w jego skład, ale posiadającymi takie same cele demokratycznymi ruchami Białorusi, republik związkowych, kraju, z zagranicznymi i międzynarodowymi organizacjami i funduszami".

Oprócz tradycyjnych problemów ekologicznych członkowie Białoruskiego Związku Ekologicznego pragną objąć swoją działalnością nową płaszczyznę, a mianowicie chcą się zająć problemami ekologii człowieka.

Ekologia środowiska i ekologia człowieka mają wiele punktów stycznych. Jednakże o ekologii człowieka, społeczeństwa, poszczególnych populacji w naszym kraju mało kto myśli.

Ekologia człowieka czerpie wiele informacji z dziedziny biologii, fizjologii, psychologii, genetyki, bioenergetyki, demografii i socjologii. Rozpatruje konkretną jednostkę — jej drzewo genealogiczne, pokolenie — w szeregu pokoleń, naród — wśród określonych warunków historycznych i socjalno-ekonomicznych. Bez tej wiedzy nie można dzisiaj ocenić tego co się dzieje, prognozować, opracowywać realnych planów działalności społecznych instytucji. Bez tej wiedzy nie da się ukierunkować wielu procesów i zjawisk i nie można ich dogłębnie poznać. A w praktyce, niestety, tak to właśnie wygląda.

Ekologia człowieka jako nauka rozwijała się w ZSRR w latach 20. i 30. Dzisiaj nasz Związek wykorzystuje wiedzę i doświadczenie nagromadzone w tej dziedzinie.

W Ciechanowcu znowu kręcą...

Film do filmu

DO SKANSENU w Ciechanowcu wchodzi się tak jak zawsze, wszystko wygląda niby zwyczajnie, a jednak...

Na wielkim trawniku stoi ławka, siedzą na niej mężczyźni w eleganckich piżamach i szlafrokach, chyba chorzy, bo jeden ma opaskę na oku, a obok uwijają się pielęgniarki. A na drzwiach pałacu, zamiast tablicy ze znanym dobrze napisem „Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu" wisi inna: „Instytut Badawczy Klinika Okulistyczna AM w Michałowie". Nie, to nie omam, drugi szyld głosi to samo. W Michałowie!

— Panie profesorze... to jest, panie dyrektorze... — łapię **Kazimierza Uszyńskiego**, jeszcze nie w białym kitlu — zmienia pan resorty? Ochronę zabytków na ochronę zdrowia?

— Muszę powiedzieć, że byłoby to zgodne z pierwszymi propozycjami mieszkańców Ciechanowca, aby pałac przekształcić w szpital. Walczył o to dr Paweł Olszewski. Kolejna propozycja to było prewentorium dla dzieci chorych na gruźlicę.

— Jak wiemy, skończyło się na kulturze...

— ...której stworzono takie warunki, że musi się sprzedawać wszystkim i za wszystko, żeby żyć.

— Rozumiem, że w Ciechanowcu kręci się znowu film i wypożyczył pan muzeum na klinikę. Zresztą widać właśnie Władysława Kowalskiego i Janusza Gajosa, za którymi gonią wielbiciele, aby zdobyć autografy.

— Tak, trwają zdjęcia do filmu „Ucieczka z kina «Wolność»".

— Czy to się opłaca? Podobno po poprzednim kręceniu filmu trzeba było wymienić mostki i bariery przy młynie.

— „Najazd" filmowców jest zawsze zagrożeniem dla placówki, która ma chronić zabytki. Oczywiście, szkody zostały wyrównane.

— Który to już film powstaje w Ciechanowcu?

— Trzeci pełnometrażowy. Poprzednie to „Kapitan Conrad" — biografia o Korzeniewskim i „Bajka o Klimku". Nakręcono też mnóstwo sekwencji, zwłaszcza do filmów telewizyjnych, zrobiono kilka odcinków „Skarbca".

O „Ucieczce z kina «Wolność»" rozmawiam z reżyserem **Wojciechem Marczewskim**. Jest to film współczesny według jego scenariusza, komedia, ale gorzka i smutna. Opowiada o wojewódzkim cenzorze — gra go **Janusz Gajos**. Oprócz tego występują **Władysław Kowalski, Krzysztof Wakuliński, Jerzy Bińczycki, Krystyna Tkacz.**

To, co powstaje w Ciechanowcu, jest fragmentem, projekcją, która będzie wyświetlana we właściwym filmie, a więc filmem w filmie. Zasadnicza akcja dziać się będzie w Łodzi, a zdjęcia wykonywane będą w hali studyjnej, gdzieś do połowy stycznia (w Ciechanowcu tylko we wrześniu).

Zarówno Wojciech Marczewski, jak i Władysław Kowalski (kreuje rolę profesora) mówią, że w Ciechanowcu bardzo dobrze im się pracuje, zachwyceni są terenem Muzeum, unikatowym skansenem, który żyje — po łące chodzą owce wnosówki, w oknach kwitną pelargonie, w ogródkach przy domu rośnie kapusta i pasternak... (a)

Czy „nurukawa" zdystansuje zwykłą?

Madagaskar lansuje nowy rodzaj napoju — „nurukawę". Ma on przyjemny aromat, niepowtarzalny smak. Napój ma być konkurentem kawy. „Nurukawa" cieszy się już dużym popytem w kraju. Rozpoczęto eksport. W ubiegłym roku sprzedano za granicę 43 tys. tej nowej używki. (p)

Rzym ma dość (głównie naszych) turystów

Cierpliwość władz miejskich Rzymu — jak widać — wyczerpała się. Miasto pokryte zostało plakatami mówiącymi, czego zabrania się turystom w Wiecznym Mieście.

W pierwszym rzędzie ostrzega się turystów, że płacić będą wysokie kary, a nawet mogą być zatrzymani, w areszcie za chodzenie po ulicach nago, lub pół nago. Ten ostatni przepis odnosi się oczywiście głównie do kobiet paradujących tylko w kąpielówkach.

Zabrania się również kąpania we wszystkich, na ogół słynnych i zabytkowych, fontannach rzymskich i to niezależnie czy kąpieli zażywa się nago, w kąpielówkach, czy w ubraniu wieczorowym.

Ponadto, w językach włoskim, hiszpańskim, francuskim, angielskim, niemieckim i arabskim ostrzeżono turystów, że ani w dzień, ani w nocy nie można urządzać na placach i ulicach libacji, puszczać głośno muzyki i... dokonywać publicznie czynów uważanych powszechnie za niemoralne.

Podobno w tym sezonie, na skutek wyjątkowych upałów z jednej strony, a wysokich cen usług z drugiej, słynne Koloseum zamieniło się w gigantyczny hotel, gdzie w dzień się opalano, przeważnie topless, a w nocy natomiast w gigantyczny hotel, gdzie działy się „różne rzeczy".

Do tej pory nie ma potwierdzenia, czy przepisy wpłynęły na moralność zagranicznych przybyszów. (P)

156

— Pojadę z tobą, sam zobaczysz.

— Nie mam ochoty dać się znowu wystrychnąć na dudka. Potrzebuję konkretów.

— Przecież nie mam żadnych możliwości przygotowania zasadzki — powiedziała uspokajająco. — Przecież cały czas tu siedzę, czy nie tak?

— Dobrze, powiedzmy, że się zgodzę. Co dalej?

— Która godzina?

— Dochodzi siódma.

Doprowadzę się tylko do porządku i możemy jechać. Pewnie i tak się domyśliłeś, że ten transport to dziś.

Podejrzewałem. Policjanci opłacani przez gang, mają się stawić dziś wieczorem do dyspozycji.

— Zgadza się — potwierdziła. — Ale chyba nie myślisz, że ktoś taki jak Spencer, bierze udział w przekazywaniu narkotyków. On sam tego nie musi robić, ma z czego zapłacić wynajętym ludziom. Dlatego najlepiej będzie załatwić naszą sprawę w czasie przekazywania transportu. I jego goryle będą zajęci. W innych warunkach nie miałbyś szans zbliżyć się do niego bez pozwolenia.

Pojechaliśmy samochodem Cedrusa. Kazała mi jechać aż na 135 Ulicę Wschodnią. Trwało to jakiś czas i zaczynałem myśleć, że chce mnie nabrać.

— Uspokój się — powiedziała, zanim zwróciłem jej uwagę. — Trzeba się upewnić. A to będziemy wiedzieli wtedy, kiedy stwierdzimy, że akcja rzeczywiście nastąpi dzisiaj. Gdyby została odwołana, nie miałbyś po co jechać do Spencera.

— Dobrze — zgodziłem się. — Nie rozumiem tylko, co mamy tutaj do szukania.

Spojrzała na mnie z politowaniem.

157

— Chwilami jesteś beznadziejny — oceniła mnie ze współczuciem. — Chyba nie myślisz, że na komendzie ktokolwiek zna prawdziwe miejsce i czas dostawy. To byłoby przecież karygodnie niebezpieczne. Jeśli temu sierżantowi powiedziano, że ma być w takim a takim miejscu, to wcale nie znaczy, że tam właśnie nastąpi dostawa. On ma się tam tylko zameldować. O właściwym miejscu dowie się w ostatniej chwili.

Zakląłem pod nosem. Było to oczywiste.

— Więc to nie na 94 Ulicy? — zapytałem niepotrzebnie.

— Z pewnością nie. Nie musisz wierzyć we wszystko, co się wokoło mówi.

— Tobie też nie wierzę.

— I masz rację — wzruszyła ramionami. — Dobrze, zatrzymaj tu. Trzeba się rozejrzeć.

Zatrzymałem się przy budynku z czerwonej cegły, niedaleko jakiegoś placu. Susan wyjrzała przez okno, jak gdyby wypatrując znaku. Potem powiedziała:

— Jedźmy już.

— Nigdzie nie pojedziemy — zaprzeczyłem. — Muszę to zobaczyć.

— Zwariowałeś? Spencera tu nie będzie.

— Nigdy nie widziałem takiej akcji. A po drugie i najważniejsze, wcale nie mam do pani zaufania, pani Norton.

— Jak sobie życzysz, panie detektywie — odpowiedziała zgryźliwie. — Mogę to dla ciebie zrobić. W kinie musiałbyś zapłacić ze dwadzieścia dolarów. Ale ty kierujesz. Jeśli przyjedziemy do Spencera za późno, sam będziesz temu winny.

— Nie gadaj tyle. Gdzie to ma być dokładnie?

— Tam dalej, przy placu.

Wjechałem samochodem za budynek, wyraźnie nie wykorzystywany w ostatnich czasach magazyn, czy skład. Kazałem wysiąść Susan i poszliśmy obok kilku domów komunalnych, i ogrodzenia jakiegoś zakładu produkcyjnego. Trzymając Susan za rękę wprowadziłem ją na klatkę schodową dużej kamienicy przy placu. Była za dwie minuty ósma, kiedy zajęliśmy pozycję obserwacyjną przy brudnym oknie w metalowej ramie. Wyjąłem kilka kawałków szyby, żeby lepiej widzieć plac przed sobą.

Przed nami, po lewej stronie był plac, z tamtej strony ograniczony wysokim, drucianym ogrodzeniem, z solidną bramą. W świetle wysoko umieszczonych żarówek widać było dwóch umundurowanych i uzbrojonych strażników. W stojącej opodal budce, gdzie pewnie był telefon, powinien kryć się jeszcze ktoś trzeci. Prawdopodobnie w pobliżu znajdowali się także i inni.

Miejsce było spokojne i ciche. Nie przejeżdżał żaden samochód a hałas miasta docierał z dużej odległości. Znajdowaliśmy się o jakieś dwieście kroków od bramy i gdybym klasnął w ręce, wartownicy pewnie by to usłyszeli.

158

— Wiedziałaś to wszystko — powiedziałem z wyrzutem do Susan. — Nie daruję ci, że nie powiedziałaś tego od razu. Policja cię też nie pogłaszcze.

— Pogłaszcze, kiedy dam im Spencera i wszystkich tych, którzy chodzą na jego sznurku. A ty im nic nie powiesz. Jeśli coś takiego przyszłoby do głowy, to pamiętaj, że ja też będę składała zeznania. Jak wytłumaczysz się z tego, że wiedziałeś ode mnie o miejscu i terminie. Jak wytłumaczysz fakt, że ich nie zawiadomiłeś?

— Niech cię diabli!

— Spokojnie, kotku — uśmiechnęła się uwodzicielsko. — Nerwy trzymaj na wodzy. Mogą ci być zaraz potrzebne.

— Jeszcze mogę skoczyć do telefonu.

— Już nie zdążysz. W takich sprawach punktualność jest bardzo ważna. Oni się nie spóźnią. A twoi kochani policjanci mogą czekać na 94 Ulicy, jak durnie.

Rozmawialiśmy szeptem, choć było mało prawdopodobne, żeby strażnicy mogli nas zobaczyć. Patrzyli w prawo, skąd spodziewali się nadejścia transportu.

— Co to za miejsce? — zapytałem.

Wzruszyła ramionami.

— Nie wiem dokładnie. Jest tu jakiś skład. Zabawek, zdaje mi się.

Wartownicy niespiesznie przechadzali się pod bramą. Potem przejechał szybko samochód policyjny, ale nie zatrzymał się ani na moment, była to chyba część gangsterskiej obstawy. Jeszcze przez kilka minut nic się szczególnego nie działo. Dopiero po chwili podjechał wielki czarny samochód, z którego wysiadło trzech uzbrojonych mężczyzn. Wydawało mi się, że jeden z nich to Taylor, ale nie mogłem tego stwierdzić na pewno, bez lornetki. Widocznie przybyłych tutaj oczekiwano, ponieważ wszystko odbywało się przyjaźnie i z największym spokojem. Jeden z czarnego samochodu skierował się do budki i domyśliłem się, że będzie stamtąd telefonował.

— Za chwilę powinna być ciężarówka — podpowiedziała Susan.

— Rany boskie! — jęczałem. — I to wszystko tak, niemal na oczach ludzkich!

— Tak jest najbezpieczniej, a sobota to dobry dzień. Sprawa została przygotowana szczegółowo i dokładnie, mówiłam. Zresztą, to nie jest pierwszy raz. Przyjadą z towarem i nastąpi wymiana. Co zrobisz, jeśli teraz zawołam o pomoc?

Ciąg dalszy w środę.

Tak pamiętam tamte dni

Kampanię wrześniową zakończyłem w Hajnówce

W materiałach po nieżyjącym już działaczu społecznym, krajoznawcy i nauczycielu z Hajnówki JULIUSZU OJRZANOWSKIM, których spora część trafiła do Muzeum Przyrodniczo-Leśnego BPN w Białowieży, znalazłem m.in. spisaną własnoręcznie relację żołnierza Września 1939 r., kaprala JÓZEFA MAŻCA, po wojnie zamieszkałego w Cieplicach. Uznałem, że warto ją przedstawić Państwu jako ciekawy przyczynek do wydarzeń wrześniowych na Białostocczyźnie. Oddaję zatem głos kpr. Mażcowi, żołnierzowi 3 Pułku Strzelców Konnych z Wołkowyska.

POMIĘDZY 8 a 12 września 1939 r. Niemcy rozbili nasz pułk na dwie części. Byłem gońcem od dowódcy szwadronu, rtm. **Pająka**, do dowódcy pułku, płk. **Małysiaka.** Płk. Małysiak sprawiał na mnie dość dziwne wrażenie. Ile razy przychodziłem do niego z meldunkiem, zastawałem zawsze siedzącego gdzieś pod drzewem jakby zamyślonego czy drzemiącego. Nie reagował na to co mówiłem, aż musiałem potrząsnąć go za ramię. Meldowałem o tym rotmistrzowi. Po paru dniach pułkownika już nie widywałem Meldunki przekazywałem jego zastępcy, ppłk. **Platonoffowi**, oficerowi bardzo energicznemu i walecznemu. Jego obecność w pułku też była krótkotrwała. Następnym moim przełożonym był ppor. **Tadeusz Biały**, którego znałem jeszcze z czasów rekruckich.

Staczaliśmy zaciekłe boje z Niemcami. Gdzieś w połowie września, przed linią kolejową **Ostrołęka—Warszawa**, dwukrotnie ścieraliśmy się na bagnety. Efekty były mizerne. Nasz wywiad nie zdołał zlokalizować ukrytych czołgów nieprzyjacielskich i dlatego dostawaliśmy w kość. Zginął w tym czasie zdolny podoficer, szef naszego szwadronu, st. wachmistrz **Stanisław Tarnowski.** Gonił on Niemca do wsi, ten okazał się jednak sprytniejszy — wystrzelił do goniącego z pistoletu.

Po nadjechaniu ppłk. Platonoffa udaliśmy się konno skrajem lasu do stanowisk naszych karabinów maszynowych i działka ppanc., którym dowodził brawurowo kpr. **Zaleski.** Padła komenda zniszczenia czołgów niemieckich. Udało się wymacać je w krzakach. Pomiędzy godz. 15 a 17 kpr. Zaleski zniszczył pięć czołgów i jeden samochód pancerny.

Po dwudniowych bojach udaliśmy się w kierunku **Łomży i Brańska.** Koło tej ostatniej miejscowości stoczyliśmy jeszcze jedną potyczkę. Po nocnej przeprawie znaleźliśmy się we wsi **Puchły** nad Narwią. Tutaj jeden z gospodarzy powiedział mi w tajemnicy, że Rosjanie przekroczyli granicę Polski. W Puchłach nie mieliśmy nic do jedzenia. Rtm. Pająk kazał mi kupić we wsi wieprza i zabić go, abyśmy mogli zrobić jakiś obiad po kilkudniowej głodówce. Nasze tabory zostały rozbite 8 września gdzieś pod **Śniadowem** i od tego czasu byliśmy zupełnie bez aprowizacji. Ja chodziłem z lasu do wsi, do sołtysów i prosiłem, by zebrali do worków chleb, a io kań mleko. Chłopi chętnie udzielali nam pomocy. Jeden z kaprali organizował we wsiach furaż dla koni. Gdy wchodziliśmy do wiosek, byliśmy niemal rozrywani przez kobiety. Zapraszały nas do siebie, częstowały jedzeniem, dawały masło, sery, słoninę, jajka. Zawsze byłem obładowany czterema chlebakami. Zawartość oddawałem rotmistrzowi, a ten już dzielił pomiędzy oficerów i podoficerów.

Kradzież u nas była niedopuszczalna. Pamiętam, że któryś z naszych chłopców rozbił w nocy w jakimś majątku pod Grodziskiem pasiekę. Rotmistrz wpadł we wściekłość — szukał winowajcy, chciał go rozstrzelać. Pomimo iż wróg palił i rabował miasta i wsie, my nie mieliśmy prawa niczego tknąć.

We wsi Puchły, gdzie zatrzymaliśmy się, za małego wieprzka (ok. 50 kg) zapłaciliśmy 70 zł. Po zabiciu zapytałem rotmistrza, jaki jest nasz stan, bo nie wiem na ile porcji podzielić. W tajemnicy powiedział mi, że w szwadronie ze 126 żołnierzy zostało 66, a więc w ciągu około siedemnastu dni straciliśmy 60 naszych kolegów.

Z Puchł udaliśmy się, obok **Zambrowa** i **Bielska Podl.**, w kierunku **Hajnówki.** W **Puszczy Białowieskiej** mieliśmy wyznaczoną koncentrację. 18 września wjechaliśmy już gdzieś niedaleko Hajnówki w gęsty las. Napotkaliśmy całe tabuny wozów wiozące świeżo ścięty budulec sosnowy. Gdy mijaliśmy którąś z rzędu furmankę, rtm. Pająk postanowił sprawdzić, czy wozacy mają asygnaty na kupno drewna. Jeden z zatrzymanych chłopów odpowiedział mu: O jaką asygnatę chodzi? Co pan nie wie, że teraz jest swoboda i wszystko jest nasze? Zaraz przyjdą tu Rosjanie i was wszystkich r.....ą. Wtedy rotmistrz wydał komendę odebrania chłopom koni i porąbania szprych u kół wozów. Chłopi zareagowali na to wyprzęganiem koni i ucieczką na oklep w las. Oddaliśmy za nimi kilka strzałów, ale nie zauważyłem, by któryś został zabity czy ranny. Około południa przybyliśmy do leśniczówki koło Hajnówki. Tutaj oficerowie podjęli decyzję o rozkwaterowaniu w mieście.

Właściwie do domów nie wchodziliśmy, Niemcy byli nazbyt blisko, bo w Bielsku Podl. Zajęliśmy stanowiska po całym mieście. Działko ppanc. stało na skrzyżowaniu dróg od dworca do wiaduktu, w kierunku fabryki chemicznej. Niedaleko umiejscowił się ckm, a jaszcz amunicyjny stał na podwórku przy ul. Lipowej. Na tym podwórku zebraliśmy się i śpiewaliśmy piosenki wojskowe. Niejednej z przysłuchujących się kobiet i dziewczyn kapały łzy z oczu.

Przyjęcie hajnowianie urządzili nam bardzo serdeczne. Karmiono nas i pojono kompotem. Oficerowie udali się do restauracji koło dworca. Przed powrotem do swego plutonu uciąłem jeszcze rozmowę z kpr. Zaleskim. Od 3 do 18 września zniszczył on 12 czołgów. Pokazał mi przy okazji, ile amunicji ma w skrzynkach — w jednej było 5 szt., w drugiej 3 szt. i kilka ładunków leżało przy działku.

Po drodze minąłem się z księdzem w sutannie i jasnym słomkowym kapeluszu. Po upływie około godziny zatrzymało mnie dwóch obywateli z Obrony Narodowej (mieli opaski na rękawie) i zapytało, czy nie widziałem przechodzącego księdza, który podejrzany jest o szpiegostwo. Odpowiedziałem twierdząco. Przy pomocy dwóch żołnierzy przydzielonych przez kpr. Zaleskiego zatrzymaliśmy przebierańca na torach kolejowych za dworcem. Przyprowadziliśmy go do restauracji, gdzie przebywali nasi oficerowie. Po przesłuchaniu wydali oni polecenie dwóm żołnierzom (zgłoszonym na ochotnika) rozstrzelania go. Wprawdzie egzekucji nie widziałem, ale sądzę, że została ona wykonana. Nie brakowało w Hajnówce i innych szpiegów, którzy zaraz po przybyciu naszego oddziału udali się na rowerach do Bielska Podl., aby zawiadomić o naszym pobycie wojsko niemieckie. Niektórzy mieszkańcy włazili na dachy domów i obserwowali, czy ze strony Bielska nie idą już hitlerowcy, by nas zaatakować. Rotmistrz dowiedziawszy się o tych „dachownikach" zaczął do nich strzelać z kbk. Było już po godz. 22, gdy okręcony derką wyjętą spod siodła usnąłem przytulony do ziemi.

Rano, o świcie, niemiecki zwiad podjechał do wiaduktu od strony fabryki chemicznej. Zaraz za nim pokazały się większe siły wroga, na czele których posuwały się dwa czołgi. Odezwał się nasz ckm i działko ppanc. kpr. Zaleskiego. Po oddaniu dwóch strzałów czołg niemiecki stanął w płomieniach. Ja stałem blisko stanowiska ckm, ze swym dowódcą. Zauważyliśmy, że nasz skuteczny ogień rozproszył piechotę, która rozbiegła się po polach i ogrodach i zaczęła zajmować stanowiska. Ckm w tym czasie zaciął się. Rotmistrz natychmiast usunął usterkę i oddał kilka krótkich serii, później zaczął strzelać ze zdobycznego kbk. Mnie natomiast wysłał zawiadomić dowódcę konowodnych, aby przesunęli konie w bezpieczne miejsce. W drodze widziałem swego kuma, **Antoniego Zienkiewicza** z tej samej co i ja gminy — **Krzemienicy Kościelnej**, który potknął się i omal nie zarył nosem w ziemię. Dopiero po kampanii wrześniowej dowiedziałem się, że został w tym momncie ugodzony kulą w lewe ramie.

Po wykonaniu rozkazu zastałem dowódcę już po przeciwnej stronie ulicy. Polecił mi, abym zameldował dowódcy koniowodnych, by z końmi udał się do lasu, bo Niemcy już zachodzą od strony tartaku i mogą odciąć nam drogę. Porucznik od konowodnych zupełnie stracił głowę — miał już rannych ludzi i konie. Wszystkich zresztą ogarnęła panika.

Zobaczyłem dużą stodołę, a przy niej wielki ogród z kartofliskiem, który graniczył z ogrodzeniem tartaku. Przed ogrodzeniem biegła wąskotorówka w stronę lasu. Ogród był ogrodzony płotem z żerdzi. Odbiłem jedno przęsło i poleciłem konowodnym biec tędy do lasu. Próbowałem odbić jeszcze jedno przęsło, ale dobiegło mnie stukanie w deski ogrodzenia tartacznego. Za moment ujrzałem dwóch Niemców z bronią i amunicją. Zlany zimnym potem zacząłem do nich strzelać. I mnie udzieliła się panika — nie wiedziałem, czy mam podążać za konowodnymi czy wracać do dowódcy. Zdecydowałem się w w końcu na to drugie, lecz ulica była już zajęta przez niemieckie czołgi i piechotę.

Strzelano do naszych żołnierzy. Przeskoczyłem kartoflisko i wpadłem do sąsiedniego podwórka, a potem przez drzwi do domu. W sieni ujrzałem naszego żołnierza. Zaczęliśmy planować atak na czołg, który stał opodal domu. Raptem otworzyły się drzwi. Oniemieliśmy, na szczęście była to gospodyni, która siedziała w swoim schronie i widziała jak wbiegaliśmy do jej domu. Przyszła nas ratować, bo wokół już byli Niemcy. Dała nam cywilne ubrania i zaprowadziła do schronu. Nasze rzeczy zostawiliśmy u niej na przechowanie. Ubrani już po cywilnemu dotarliśmy po jakimś czasie do **Narewki**, gdzie miał być punkt zborny, ale takiego tam nie zastaliśmy. Po przejściu kilkunastu kilometrów natknęliśmy się na żołnierzy radzieckich.

I tak się zakończyła moja kampania wrześniowa. Już po tym wszystkim jeździłem do Hajnówki po swoje rzeczy pozostawione u tej pani. Oddała wszystko w komplecie.

Opracował i podał do druku:

PIOTR BAJKO

Rewolwer, który nigdy nie będzie mógł wystrzelić, to nowa rzeźba przestrzenna ustawiona przed budynkiem ONZ w Nowym Jorku. CAF — TASS

Z dawnego prawa żydowskiego

Przetrwało tysiąclecia...

JEDNOKROĆ odwiedzam okazałą tykocińską synagogę, cenny zabytek z połowy XVII w., zawsze spoglądam na wieżyczkę więzienną kojarząc ją — zupełnie zresztą bezwiednie i abstrakcyjnie — z dawnym sądownictwem żydowskim i Mojżeszem jako prawodawcą.

Obecnie, nawet w państwie Izrael niezbyt często stosuje się zasady dawnego prawa żydowskiego, częściej wspomina się je na seminariach uniwersyteckich. Jak wiadomo najstarszym źródłem tego prawa jest Pięcioksiąg (grec. Pentateuch) obejmujący pięć ksiąg starego testamentu. W języku hebrajskim Pięcioksiąg nazwano Tora, czyli prawo. Zostało ono nadane narodowi żydowskiemu przez Boga. Przepisy Pentateuchu noszą formę rozkazu skierowanego do Izraelitów za pośrednictwem Mojżesza. Najstarsze księgi spisano w XII wieku p.n.e., najmłodsze pochodzą z około 200 r. p.n.e. Skodyfikowany w późniejszym czasie Talmud stanowi zbiór norm prawnych, a także obyczajowych, które nazwano w przeciwieństwie do spisanej już Tory — prawem ustnym. Najpierw spisano tradycję ustną, czyli Misznę. Jej uzupełnieniem stały się dzieła: Tosefi, czyli aramejski dodatek haggadyczny i Barayton, stanowiący zbiór praw zewnętrznych o charakterze halachy. W późniejszym czasie spisano również Gemarę, czyli szczegółowe komentarze do przepisów prawnych.

W IV w. powstał Talmud palestyński, na przełomie V—VI w. Talmud babiloński przyjęty jako obowiązujący aż do czasów nam współczesnych.

Twórcy Talmudu potrafili pogodzić ze sobą zasadę niezmienności prawa biblijnego z koniecznością przekształcenia go i uzgodnienia z prawem zwyczajowym. Uporządkowaniem systemu prawnego po okresie niewoli babilońskiej zajął się Ezra. Za jego czasów powstała najwyższa rada państwa zwana „Wielkim Zgromadzeniem" (Knesset hagdola). Najistotniejszą rolę w tym zgromadzeniu spełniali interpretatorzy prawa biblijnego, „soferim".

Legalizacją prawa zwyczajowego przy pomocy nowych metod interpretacyjnych zajął się Szymon Sprawiedliwy (Szymon ha Cadik). Uczonych, będących jego następcami zwano „tanaim".

Władza sądowa przed niewolą babilońską należała do królów. Talmud wprowadził odrębną władzę sądową. Podzielony na 12 „pokoleń" naród izraelski miał mieć sądy we wszystkich miastach należących do tych „pokoleń". Sędziami spraw karnych wg biblii mieli być najbardziej cenieni obywatele każdego z tych miast. Sąd ogólnokrajowy został ustanowiony w mieście wyznaczonym przez Boga za pośrednictwem Mojżesza, w Jerozolimie, gdzie Członków tej rady było 71, w innych miastach pracowały kolegia liczące 23 osoby. Nazywano je „Synhedrionami".

Dawne prawo żydowskie przewidywało karę śmierci za 36 różnych przestępstw. Było więc bardzo surowe, lecz procesowe przepisy talmudyczne umożliwiały jego wyraźne złagodzenie. Pozwalały np. rozróżnić morderstwo od bałwochwalstwa, czy też naruszenia wypoczynku sobotniego. Zamiast prawa talionu obowiązującego przy uszkodzeniach cielesnych interpretatorzy wprowadzili kary pieniężne.

Za morderstwo wymierzano z reguły karę śmierci. Jeżeli jednak nie zaistniały wszystkie warunki do skazania na tę karę, zasądzano mordercę na inną karę (kipa) polegającą na bezterminowym pozbawieniu wolności. Zamykano mordercę w ciasnym pomieszczeniu, gdzie nie mógł on siedzieć, ani leżeć i tam w pozycji stojącej żył o suchym chlebie i wodzie do końca swego życia. Majmonides w swym kompendium talmudycznym „Hajad Hachazaka" wskazał, iż karę „kipa" można zastosować wyłącznie do morderców, którym nie wymierzono kary śmierci. Uznając morderstwo jako przestępstwo przelewu krwi wobec swego bliźniego dawne prawo żydowskie traktowało sprawcę jako skończonego złoczyńcę (Raszę gamur) i żaden z dobrych uczynków jakie spełnił w swym życiu nie mógł go ochronić od surowej kary.

Jako zdradę stanu traktowano przestępstwo bałwochwalstwa. W wyjątkowych okolicznościach, kiedy występowało nasilenie przestępczości wolno było zawieszać moc obowiązującą istniejących przepisów na rzecz prawa doraźnego, czyli wymierzania przez sądy kar według swego uznania.

Dawne sądy żydowskie nie przewidywały jednoosobowej obsady. Liczba sędziów nie mogła być parzysta, gdyż wyrok musiał zapaść większością głosów. Wszystkie sądy wyrokowały bezapelacyjnie. W wyjątkowych wypadkach można było wznowić postępowanie, lecz przed tym samym składem sądowym, który wydał wyrok.

Wielki Synthedrion odbywający swoje posiedzenia w specjalnej sali świątyni jerozolimskiej częściej stosował wykładnię prawa niż spełniał funkcje sądowe. Bywał również trybunałem stanu.

Miejscem posiedzeń była sala „Kwadratowa" (liszchat-hagazit) świątyni jerozolimskiej. Przewodniczący nosił tytuł „księcia" (nasi), jego zastępca był „ojcem sądu" (Awbejtolin). Podczas posiedzeń sędziowie siedzieli w półkolu, nasi zaś pośrodku. O innych szczegółach dawnego prawa żydowskiego zamierzam napisać w kolejnym artykule.

WALDEMAR MONKIEWICZ

MAZURSKA WYTWÓRNIA TYTONIU PRZEMYSŁOWEGO w Augustowie, ul. Tytoniowa 16

Ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

— Łącznicy telefonicznej typu 100 NN Ericsson AHD-28, rok prod. 1953, Nr fabr. 838533/ /128.
Cena wywoławcza — 1.785.300 zł.

Łącznicę można oglądać we wtorki i piątki w godz. 9—12.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Wytwórni w dniu 1989.09.26 o godz. 10 w pierwszym terminie, a w przypadku niedojścia do skutku — o godz. 12 w drugim terminie.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do Kasy Wytwórni do 1989.09.25.

k 4698-1

ZAWIADAMIAMY naszych kontrahentów, że zgodnie z zarządzeniem Nr 226/ORG/89 Ministra Przemysłu z dnia 1989.07.25, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Suwałkach z dniem 1989.07.01 wszedł w skład Kombinatu Metalurgicznego HUTA KATOWICE jako zakład Nr 10.

Dotychczasowa działalność naszego Zakładu będzie dalej kontynuowana, a wszelkie zawarte dotąd umowy pozostają w mocy.

k 4624-1

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w Białymstoku ogłasza I PUBLICZNY PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

Nazwa pojazdu	Numer podw.	Numer silnika	Rok prod.	Cena wywoławcza
1. samochód sanitarny marki fiat 125p	1005124	813590	1982	1.020.000 zł
2. samochód sanitarny marki fiat 125p	1023087	957251	1985	1.020.000 zł
3. samochód sanitarny marki fiat 125p	1010810	741053	1983	810.000 zł
4. samochód sanitarny marki fiat 125p	1014008	852561	1983	810.000 zł
5. samochód sanitarny marki fiat 125p	1009471	850183	1982	810.000 zł
6. samochód sanitarny marki fiat 125p	1001486	766984	1981	810.000 zł
7. samochód sanitarny marki fiat 125p	1017863	992539	1984	810.000 zł
8. samochód sanitarny marki fiat 125p	1021499	952961	1984	810.000 zł
9. samochód towarowo-osobowy nysa 522T	289719	382058	1983	1.000.000 zł

Wymienione pojazdy można oglądać jeden raz w tygodniu w środę w garażach WKTS przy ul. Pogodnej 22 w godz. 10—12.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto nr 5021-1964-139-32 NBP Oddział Okręgowy w Białymstoku najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 26 września 1989 r. o godz. 10 w świetlicy WKTS w Białymstoku ul. Pogodna 22.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 10 października br. w tym samym miejscu.

Cena wywoławcza II przetargu ulegnie obniżeniu do 50% ceny wywoławczej I przetargu.

Zastrzega się prawo wycofania pojazdów z przetargu bez podania przyczyn.

k 4669-1

SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH w Zawadach sz. w Chlebiotkach woj. łomżyńskie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

Nazwa sprzętu	Typ	Rok prod.	Ilość szt.	Cena wywoławcza	Uwagi
1. ciągnik + ładowarko-koparka	JUMZ-6AM	1983	1	3.138.960 zł	technicznie sprawna, stan bardzo dobry.
2. ciągnik	C-360	1984	1	1.938.000 zł	
3. ciągnik	C-360	1983	1	1.836.800 zł	
4. kosiarka rotacyjna	Z-036	1987	3	504.504 zł— 521.136 zł	
5. cysterna do wody	CA-2	1981	2	8.000 zł	
6. opryskiwacz	PO-27/5	1978	1	139.840 zł	
7. opryskiwacz	PO-60/6	1986	1	184.851 zł	
8. kopaczka	Z-609/2	1977	1	270.847 zł	

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni w Chlebiotkach w dniu 26 września br. o godz. 10.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, tego samego dnia po upływie dwóch godzin odbędzie się II przetarg nieograniczony na wszystkie niesprzedane maszyny.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy SKR najpóźniej na godzinę przed przetargiem.

Ww. sprzęt rolniczy można oglądać w ZUM Chlebiotki w dni robocze w godz. 8—15.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4620-1

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ODDZIAŁ w Grajewie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na nw. pojazdy:

— ciągnik rolniczy typ MTZ 80, rok prod. 1980
cena wywoławcza 2.860.119 zł
— przyczepa skrzyniowa typ D-50, rok prod. 1983
cena wywoławcza 1.375.672 zł

Przetarg odbędzie się w Zajezdni Oddziału w dniu 19 września 1989 r. o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie WSTW do godz. 14.

W przypadku nieodbycia się I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 26 września br. o godz. 10.

Ww. pojazdy można oglądać w Zajezdni Oddziału ul. Elewatorska każdego dnia w godz. 10—14.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4648-1

SPÓŁDZIELNIA „SZTUKA LUDOWA" w Białymstoku, ul. Ostrowskiego 3 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następujących środków:

— samochód „robur" LD 3001, nr rej. BKD-276E, rok prod. 1987
cena wywoławcza 6.500.000 zł
— samochód nysa 522M, nr rej. BKB-754V, rok prod. 1985 (nowe nadwozie z 1989.04.12)
cena wywoławcza 4.200.000 zł
— samochód „żuk" A-11, nr rej. BKB-650V, rok prod. 1984 (po wypadku)
cena wywoławcza 1.305.600 zł

Poz. 1 i 2 przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1989 r. w siedzibie Spółdzielni w Białymstoku, ul. Ostrowskiego 3 o godz. 10.

Ww. środki można oglądać w dniach 20 i 21 września 1989 r. w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej 56.

Poz. 3 przetarg odbędzie się w dniu 25 września 1989 r. w Oddziale w Bielsku Podlaskim, ul. Traugutta 17 o godz. 11.

Ww. środek można oglądać codziennie w godz. 8—14 w siedzibie Oddziału w Bielsku Podlaskim.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu w kasie Spółdzielni lub Oddziału w Bielsku Podlaskim.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4589-1

Krajowa Państwowa Komunikacja Samochodowa Oddział w Bielsku Podlaskim ul. Nowotki 26 ogłasza I i II przetarg nieograniczony na sprzedaż n/w pojazdów samochodowych:

— Jelcz 3W317 Nr rej. BKB-870 H Nr podwozia 7427 i Nr silnika 08770102 rok prod. 1980.
Cena wywoławcza 4800 tys. zł.
— Star 200 Nr rej. BKB-871H Nr podwozia 63317 Nr silnika 47430 ,rok produkcji 1976.
Cena wywoławcza 6500 tys. zł.
— Star 200 Nr rej. BKB-918 H Nr podwozia 41866 Nr silnika 53656, rok produkcji 1982
Cena wywoławcza 7500 tys. zł.
— Polonez 1,5 LS Nr rej. 978 S Nr podwozia 174044 Nr silnika 185700, rok produkcji 1985.
Cena wywoławcza 9500 tys. zł.

I przetarg odbędzie się w dniu 26 września 1989. godz. 10.00 w w/w Oddziale

II przetarg odbędzie się w dniu 28 września br. godz. 10.00.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy Oddziału

Pojazdy można oglądać w dniach 21—23 września br w godz. 10—14 w Oddziale KPKS w Bielsku Podlaskim.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

k 4602-1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA ROLNICTWA w WODĘ „WODROL" w Białymstoku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

1. autosan H9-03 nr rej. BKB 344S rok prod. 1972, nr silnika 3624, nr podwozia 190922
cena wywoławcza I przetargu — 6.000.000 zł
II przetargu — 4.000.000 zł
2. silnik SW-G80, nr silnika TA 87110432 R
cena wywoławcza I przetargu — 350.000 zł
II przetargu — 200.000 zł
3. agregat prądotwórczy typ GAP-75 nr fabr. 7257, rok prod. 1977
cena wywoławcza I przetargu — 5.000 000 zł
II przetargu — 3.000.000 zł
4. koparko-spycharka typ EO-2621 nr fabr. 55271, rok prod. 1978
cena wywoławcza I przetargu — 3.000.000 zł
II przetargu — 2.000.000 zł
5. wiertnica typ US-1002B nr fabr. 116, rok prod. 1975
cena wywoławcza I przetargu — 2.500.000 zł
II przetargu — 1.500.000 zł
6. betbniarka typ BWE-150 sztuk 3
cena wywoławcza I przetargu — 90.000 zł
II przetargu — 50.000 zł
7. silnik wysokoprężny typ S-320 szt. 3
cena wywoławcza I przetargu — 80.000 zł
II przetargu — 40.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 26 września 1989 r. o godz. 9 w siedzibie Przedsiębiorstwa, ul. Elewatorska 7 w Białymstoku.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej do kasy Przedsiębiorstwa, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazd i inne urządzenia można oglądać w bazie Przedsiębiorstwa w godz. 8—14 na trzy dni przed przetargiem.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu gu, II przetarg odbędzie się dnia 27 września 1989 o godz. 9.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4703-1

URZĄD MIASTA I GMINY WYDZIAŁ GEODEZJI I GOSPODARKI GRUNTAMI w Kolnie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

— budynku po dawnym młynie
położonym w Kolnie przy Waryńskiego. Budynek 2-piętrowy murowany z cegły palonej
cena wywoławcza — 3.480.000 zł

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto UMiG w Kolnie Nr 45636--592-189-82 w NBP O/Kolno, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1989 r. o godz. 10 w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Kolnie.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się o godz. 11 z ceną obniżoną, zgodnie z obowiązującymi przepisami

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4697-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" w Orzyszu ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż

— samochodu osobowego marki „wołga gaz-24", nr rej. SUW-173D
cena wywoławcza 6.500.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 29 września 1989 r. o godz .10 na terenie Bazy Obrotu Rolnego, ul. Giżycka 28.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9 w Banku Spółdzielczym w Orzyszu na konto Spółdzielni BS Orzysz Nr 979221-404-131.

Samochód można oglądać w dniach 27—28 września 1989 r .w godzinach 7—15 w garażu przy ul. Giżyckiej 28.

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

k 4666-1

ZARZĄD utworzonego
PRZEDSIĘBIORSTWA
PRODUKCYJNO-USŁUGOWEGO
„CELKAL" Spółka z o.o.

zawiadamia, P.T. Kontrahentów

o podjęciu działalności gospodarczej w zakresie konserwacji, remontów, modernizacji, wykonawstwa inwestycyjnego i rozruchu urządzeń energetycznych kotłów, węzłów i sieci ciepłowniczych. Siedziba Spółki: 18-400 Łomża, ul. Kopernika 9a.

k 4706-1

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
Białystok, ul. Zwycięstwa 52, tel. 513-183

ZLECI

na korzystnych warunkach instruktorom nauki jazdy posiadającym własne samochody

▶ prowadzenie nauki jazdy na kursach kierowców

Pracę oferujemy we wszystkich naszych ośrodkach zlokalizowanych na terenie dawnego woj. białostockiego.

ZATRUDNIMY DO PRACY również instruktorów na pojazdy PZMotu — między innymi i do nowej placówki przy Stacji Obsługi Ełk, ul. Słowackiego 11.

k 4601-1

PRZEDSIĘBIORSTWO
TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE
BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO
w Lidzbarku Warmińskim, ul. Lenina 30

WYNAJMIE

jednostkom gospodarki uspołecznionej oraz osobom prywatnym każdą ilość:
- wywrotek o dużej ładowności
- spycharek
- koparek

Informacji udziela dział eksploatacji: Lidzbark Warmiński tel. 32-21, Olsztyn tel. 33-05-54, telex 052 6547.

k 4728-1

OGŁOSZENIA DROBNE

CZYSZCZĘ dywany. 512-307, Biendzio.

g 5851-0

PIECE c.o. na zamówienie wykonuję. Zakład Wyrobu Kotłów i Bojlerów, 10-135 Olsztyn, Bałtycka 16, tel. 27-01-36.

k 4741-1

SZANSA! Poradnik „33 Intratne Propozycje Działalności Gospodarczej" — każdy znajdzie coś dla siebie! Możliwość pomocy we wdrożeniu. Ponadto wiele poradników dla inicjatywy prywatnej, spółek — błyskawicznie wysyła „Market" 78-600 Wałcz, skr. 91, tel. Warszawa 10-75-49, Katowice 51-15-54.

k 4733-0

BŁOTNIKI z żywic, haki holownicze oferuje sklep — Warszawa, Grójecka 5a, 22-38-09.

k 4514-0

MIESZKANIE 60 m kw. — sprzedam. Tel. 262-28.

g 5828-1

Wszystkim, którzy okazali pomoc w ciężkich chwilach oraz towarzyszyli w ostatniej drodze nieodżałowanej pamięci

JÓZEFA REMORZA

serdeczne podziękowanie składa

żona z rodziną

g 5860-1

EŁK — mieszkanie własnościowe 100 m kw. stare budownictwo — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „5849".

g 5849-1

WYNAJMĘ lokal handlowo-usługowy w „Handlowcu" II oraz sprzedam lokal usługowy. Berlinga 25/48.

g 5846-1

FIATA 125p 1500 (1974) — tanio sprzedam Jan Bagiński, Lipszczany, poczta Rygałówka.

p 962-1

FIATA 125p (1983 rok) — sprzedam. Tel. 417-127 (po 15).

g 5852-1

POLONEZA po wypadku — sprzedam. Augustów, Młodości 24.

p 988-1

SAMOCHÓD nysa po wypadku — sprzedam. Walerian Wierzbiński, Raczki Wielkie, 19-403 Szczecinki.

p 983-1

MERCEDESA (1973) — sprzedam. Teownik — kupię. Tel. 413-978.

g 5869-1

ŻUKA A-07 (1982) — sprzedam. Augustów, Obr. Westerplatte 7/1.

p 964-1

STARA 200 — sprzedam. Ełk, ul. Leśna 22.

p 984-1

SILNIK stara 28 — sprzedam. Sokółka, Buczka 44.

g 5862-1

PRALKĘ automatyczną (używaną) — sprzedam. 510-911 (po 16).

g 5838-1

GRZEJNIKI żeliwne — sprzedam. Białystok, Kasprzaka 24.

g 5859-1

STEMPLE budowlane, okna — sprzedam. Tel. 513-639.

g 5858-1

PIŁĘ motorową „Ural 2" — sprzedam. Parkowa 2A m 19.

g 5844-1

UWAGA — ROLNICY WOJEWÓDZTW:
- białostockiego
- łomżyńskiego
- suwalskiego

„SPOŁEM" PSS ZAKŁAD GARMAŻERYJNY
w Białymstoku, Dojnowska 65
tel. 433-937, 412-706, 412-712

ZAKUPI

w roku bieżącym każdą ilość tusz baranich, półtusz wieprzowych i ćwierci wołowych

Zapewniamy dogodne warunki odbioru i wysokie ceny.

Skorzystaj z atrakcyjnej oferty!

k 4699-1

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY SPOŻYWCZE
Spółdzielnia Pracy w Łomży, ul. Zjazd 10

zatrudni od zaraz

▼ mistrzów produkcji i brygadzistów

Wymagane:
— wykształcenie wyższe lub średnie z 3-letnim stażem pracy na ww. stanowisku
— specjalność: technologia żywności, przetwórstwo mięsa, owoców, warzyw

Korzystne warunki płacowe.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr, tel. 52-45.

k 4707-0

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
MELIORACYJNE
w Białymstoku, ul. Lipowa 19/21

przyjmie zlecenia

na wykonanie robót przy pomocy materiałów wybuchowych w zakresie:
▽ karczowania pni i drzew
▽ karczowania kamieni polnych
▽ wyburzania elementów murowanych, betonowych, żelbetonowych oraz wszelkich starych budowli
▽ burzenia bezużytecznych kominów fabrycznych
▽ w okresie zimowym kruszenie zmarzniętego gruntu i rozbijanie lodu

Zlecenie nadesłać pod ww. adresem lub kontaktować się telefonicznie, nr tel. 263-42.

k 4739-1

„SPOŁEM" OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA
HANDLOWO-USŁUGOWA
w Białymstoku
ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY
przy ul. Wiewiórczej 66

ZATRUDNI

△ stolarzy
△ ślusarzy-spawaczy
△ murarzy
△ cieśli

Informacje o warunkach pracy i płacy tel. 417-420 wew. 15.

k 4752-1

WOŁGĘ 24 (do remontu) — kupię. Zielińska, Białystok, Skandynawska 7. Tel. 511-996 wew. 411.

g 5870-1

DOM z ogrodem — kupię. Tel. 41-41-14.

g 5731-00

DZIAŁKĘ budowlaną (2400) — sprzedam. Białystok, 432-857.

g 5841-1

PLAC sprzedam. Augustów, Osiedlowa 3/1.

p 974-1

MZ BK 350, JŻ, Jawa 500, Simson z koszem oraz kosze motocyklowe — kupię. 286-39 (wieczorem).

g 5839-1

KOSIARKĘ rotacyjną — sprzedam. 513-071.

g 5856-1

ROZRZUTNIK obornika dwuosiowy — sprzedam. Młynowo koło Mrągowa, Nieścioruk.

p 977-1

SILNIK C-360 oraz części — wał korbowy i inne — sprzedam. Grajewo, tel. 35-44.

p 960-1

SPÓŁDZIELNIA Pracy „Lega" w Olecku unieważnia skradzione pieczątki o następującej treści: 1. Spółdzielnia Pracy „Lega" 19-400 Olecko, ul. Mazurska Nr 33, tel. 25-63, 25-64, telex 0522717 Dział Zaopatrzenia, Zbytu i Transportu (1). 2. Kierownik Działu zaopatrzenia, zbytu i transportu przy Spółdzielni Pracy „Lega", 19-400 Olecko, Jan Baslewicz.

k 4739-1

ROLNIKU!
TYLKO U NAS KORZYSTNIE SPRZEDAŻ
KAŻDĄ ILOŚĆ OWIEC!

SUWALSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANYMI
w Olecku

OGŁASZA

skup owiec na cele rzeźne wg niżej podanych cen:
1. Jagnięta z wełną 13-25 kg (netto):
   kl. I — 2.200 zł/kg
   kl. II — 2.000 zł/kg
2. Młodzież zęby mleczne z wełną do 2 cm:
   kl. I — 1.000 zł/kg
   kl. II — 900 zł/kg
   z wełną powyżej 2 cm:
   kl. I — 1.300 zł/kg
   kl. II — 1.100 zł/kg
3. Owce dorosłe z wełną do 2 cm:
   kl. I — 800 zł/kg
   kl. II — 700 zł/kg
   z wełną powyżej 2 cm
   kl. I — 1.000 zł/kg
   kl. II — 850 zł/kg
4. Chudźce i braki — 600 zł/kg

Ceny w zależności od sytuacji rynkowej będą aktualizowane. Owce są kupowane na wszystkich spędach SPOZH wg aktualnego „Terminarza".

SPOZH w Olecku

k 4693-1

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
OKRĘGOWY ZESPÓŁ DZIAŁALNOŚCI
GOSPODARCZEJ
w Białymstoku, ul. Zwycięstwa 52

ZAPRASZA

posiadaczy zapasów części zamiennych i akcesoriów samochodowych

do MOTOKOMISU przy ul. Wierzbowej 8 (w budynku Stacji Obsługi PZMot)

Przyjmujemy do sprzedaży komisowej:
- części zamienne i akcesoria nowe
- części zamienne i akcesoria używane
- towary motoryzacyjne pochodzenia zagranicznego do których stosujemy 50 proc. zniżkę w opłacie skarbowej
- sprzęt turystyczny i radiofoniczny

Gwarantujemy szybką i pełną, komfortową obsługę przy powierzanych towarach oraz korzystne ceny.

k 4725-1

ZAKŁADY PŁYT WIÓROWYCH
w Suwałkach
informują, iż
ZAKUPIĄ

od osób prywatnych i jednostek gospodarki uspołecznionej
każdą ilość drewna iglastego i liściastego
po cenach umownych.

k 4731-1

„ELEKTROBUD"
SPÓŁKA Z O.O.
w Białymstoku,
ul. Długa 130/1,
tel. 510-814

przyjmie

do pracy elektromonterów.

k 4753-1

PRZEJAZDY
AUTOKAROWE
DO RFN
OLSZTYN—KOLONIA
Informacja — rezerwacja
— wizy
„EURUS"
Olsztyn, Bydgoska 25,
tel. 26-85-30
godz. 9—18
oprócz sobót i niedziel.

k 4742-1

UWAGA FOTOAMATORZY!
U NAS JUŻ REFORMA

NAJTAŃSZE ODBITKI BARWNE W POLSCE
NA PAPIERZE AGFA.

Z filmów wywołanych u nas, przy zamówieniu po 1 sztuce z dobrych:

— małoobrazkowych, format 7×10 — idealny format do albumu — cena tylko — 300 zł

— małoobrazkowych i pocket, format 9×13 — cena tylko — 400 zł

— małoobrazkowych i zwojowych, format 13×18 — cena tylko — 800 zł.

TYLKO DLA BOGATYCH
ODBITKI NA PAPIERZE KODAKA
— BARDZO DROGIE — BARDZO DOBRE

Odbitki ze slajdów wykonywane techniką specjalną na papierze odwracalnym.

STUDIO FOTOGRAFICZNE AFP ZAPRASZA!

ADRES:

03-318 Warszawa-Bródno, ul. Ogińskiego 8a
tel. 11-50-95
00-545 Warszawa-Śródmieście, ul. Marszałkowska 72
tel. 28-32-29.

PRACE MOŻNA NADESŁAĆ POCZTĄ!

k 4511-0

PPU „ELDAH" Spółka z o.o.

OFERUJE

sprzęt audio-video:

- odbiorniki TVC,
- radiowieże,
- odtwarzacze,
- magnetowidy,
- oraz inne artykuły

za waluty wymienialne. Opłata z konta „A". Odbiór na miejscu lub dostawa w terminie 2—6 tygodni do domu.

Informacje szczegółowe w sklepie przy ul. Stołecznej 25 w Białymstoku.

PRZYJDŹ. ZOBACZ. KUP.

k 4523-0

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie energii elektrycznej, które wystąpią:

m. Białystok:

— 14.09.89 r. w godz. 9—15 ulice: Rycerska, Jaroszówka, Kopetuszka, Czepwonego Kapturka,

— 18.09.89 r. w godz. 8—14 ulice: Ogrodniczki, Działkowa, Rzemieślnicza, Gromadzka, Pomiarowa, Długa, Wierzbowa 13, 17, 21, przedszkole, 23, 25, 29, 29A, Tuwima 1A,

— 19.09.89 r. w godz. 8—14 ulice: Sikorskiego 20, 22, 24, 26, 28, 30, Skrajna — pawilon, Witosa 24,

— 20.09.89 r. w godz. 8—14: Sikorskiego 8, 10, 12, 16, 18, Witosa 26, 28,

— 21.09.89 r. w godz. 8—14 ulice: Sikorskiego 3,14,

— 22.09.89 r. w godz. 8—14 ulice: Witosa 1, 3, 5, 7, 9.

miejscowości:

— 22.09.89 r. godz. 8—15: Krasne, Supraśl w granicach ulic: Nowa, Białostocką, Konarskiego, Niepodległości, Krasnym Lasem, Słowińskiego, Nowym Światem i rzeką Supraślanką.

W związku z planowanymi wyłączeniami energii elektrycznej podanymi wyżej nastąpią kilkuminutowe zaniki napięcia dla części osiedli lub dzielnic, do których te ulice należą. Wyłączenie dotyczy również warsztatów rzemieślniczych i zakładów usługowych, znajdujących się przy wymienionych wyżej ulicach.

Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne tel. 991.

k 4574-1

Co, gdzie, kiedy?

TEATRY
W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — „List z Ameryki" (Muzeum Wsi Białostockiej), godz. 19.

W ŁOMŻY

Państwowy Teatr Lalek — „Czarodziej Puszek" (gościnne występy Państwowego Kazańskiego Teatru Lalek), godz. 10 i 12.

KINA
W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — „Nocny jastrząb" (USA, l. 15), godz. 11, 13, 15, 17 i 19, seans nocny: „Ludzie-koty" (USA, l. 18), godz. 21.

„Ton" — „Wirujący seks" (USA, l. 15), godz. 10, 12, 14.15, 16.30 i 18.45, seans nocny: „Moonraker" (USA, l. 18), godz. 21.

„Syrena" — „Trzech ojców" (franc., l. 15), godz. 10.30, 13 i 15.30, „Zabij mnie, glino" (polsk., l. 18), godz. 17.45 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Wyznawcy zła" (USA, l. 18).

Dąbrowa Białostocka — „Uciekinierzy" (franc., l. 12).

Hajnówka — „Mała Wiera" (radz., l. 18).

Łapy — „Interkosmos" (USA, l. 12).

Siemiatycze — „Sztuka kochania" (polsk., l. 15).

Sokółka — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Suchowola — „Harry Angel" (USA, l. 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Nocne gry" (USA, l. 18).

Łomża „Październik" — „Trójkąt bermudzki" (polsk., l. 15).

Grajewo — „Piłkarski poker" (polsk., l. 15).

Wysokie Mazowieckie — „Wetherby" (ang., l. 18).

Zambrów — „Ludzie-koty" (USA, l. 15).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Wirujący seks" (USA, l. 15).

Suwałki „Barnaba" — „Harakiri" (jap., l. 18).

Augustów — „Fatalne zauroczenie" (USA, l. 16).

Biała Piska — „Sztuka kochania" (polsk., l. 15).

Ełk „Orzeł" — „Człowiek z marmuru" (polsk., l. 15).

Ełk „Studio" — „Gonza wojownik" (jap., l. 18).

Ełk „Zorza" — „Łuk Eroza" (polsk., l. 18).

Giżycko — „W imię przyjaźni" (franc., l. 18).

Gołdap — „Jak to się robi w Chicago" (USA, l. 18).

Kowale Oleckie — „Piękne jest życie" (jug., l. 18).

Mikołajki — „Żyj i pozwól umrzeć" (USA, l. 15).

Olecko — „Zabędzi śpiew" (polsk., l. 15).

Orzysz — „F/x" (USA, l. 18).

Pisz — „Czarownice z Eastwick" (USA, l. 18).

Prostki — „Powiększenie" (ang., l. 16).

Ruciane-Nida — „Szkoda, że cię tu nie ma" (ang., l. 15).

Ryn — „Purpurowa róża z Kairu" (USA, l. 15).

Sejny — „Elektroniczny morderca" (USA, l. 15).

Węgorzewo — „Mafia w blasku prawa" (radz., l .18).

Wydminy — „Dawne czasy" (alb., l. 15).

MUZEA I WYSTAWY

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Pradzieje Białostocczyzny", „Galeria Malarstwa Polskiego". Wystawy czasowe: „Drewno w tradycyjnej kulturze wiejskiej Białostocczyzny — prymitywne techniki".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie oprócz poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: „Dzieje wojskowe Białostocczyzny", „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego. Wystawa czasowa: „Polskie wojska pancerne i motorowe 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białowieskiego Parku Narodowego — czynne codziennie oprocz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16 (wstęp do 15.30). Wystawa: „Galeria białowieska".

Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim".

Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa; Gabinet Glogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego. Wśród pamiątek po prowizorach farmacji. Wystawy czasowe: „Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. „Nabytki z ostatnich lat".

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Wrzesień 1939 na Ziemi Łomżyńskiej".

W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Ślusarczyka, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I połowie XX wieku. Wystawa czasowa: „Weterynaria w rysunkach satyrycznych lekarza weterynarii Tomasza Bielawskiego".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 10—17. Wystawy stałe: „A. Chętnik — życie i jego dzieła", „Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość". Wystawa czasowa: „Suwalszczyzna w latach 1914—1939".

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA — „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. Wystawa jubileuszowa Ludomira Sleńdzińskiego.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 — po czasy współczesne.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 — czynna w godzinach pracy klubu.

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 10—18. Wystawa malarstwa Stefana Rybiego.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—16, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa rysunku i grafiki Moniki Piwowarskiej.

Galeria Klubu Środowisk Twórczych „Pod Arkadami", Pl. Zeglickiego — czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa rzeźby Stanisława Słoniny.

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny; 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski swiadj; 9.00—14.00 Transmisja obrad Sejmu; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 Ten stary, dobry jazz; 17.30 Zapraszamy do myślenia; 17.50 Kto tak pięknie gra — R. Clayderman; 18.05 Problem dnia; 18.20 Z radiowych studiów; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Ostatnia Europa" — odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Klasycy operetki; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Wieczory Chopinowskie; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Jazz dla wszystkich; 23.55 Północ poetów

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 8.00, 13.00, 21.00, 0.55; 5.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki; 9.00 „Postscriptum" — 1 odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 „Mantykora" — odc.; pow. 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 W kręgu gitary klasycznej; 13.05 Program lokalny; 13.20 Sztafeta Orkiestr Radiowych; 13.50 Koncert na bis; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia; 15.00 Album operowy; 15.30 Polski rock — premiery, debiuty, wspomnienia; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzieła, style, epoki (CD); 18.15 „Mantykora" — odc. pow.; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 20.40 XXIV Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Vratislavia Cantans"; 21.35 T. Kalińska i E. Stocka-Kalinowska: „Odejście lady Łazarz" — cz. II słuch. biograficznego; 22.05 Słuchajmy razem — zaprasza J. Skolarska; 23.05 „Postscriptum" — odc. pow.; 23.25 Muzyka naszych czasów; 0.05 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.50 Miniatura literacka.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.10 Czy mówisz po polsku?; 8.30 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 9.05 „Koniec rozdziału" — odc. pow.; 9.35 Polskie archiwum jazzowe; 10.10 Muzyczny interklub; 10.30 „Wystarczy być" — odc. pow.; 10.40 Każdy gra inaczej; 11.00 Folk w pigułce; 11.10 Są sprawy; 11.20 W stylu koncertującym; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Kameralne spotkanie wielkich solistów; 15.05 Klasycy rocka; 15.40 Serbowie łużyccy; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 Lekarz domowy; 19.30 Złote lata bluesa; 19.50 „Wystarczy być" — odc. pow.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 „Stygmat intelektu"; 21.00 Harmonia mundi; 21.45 „Stygmat intelektu" cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 D. Ellington i jego muzyka; 22.45 „Stygmat intelektu" cz. III; 23.00 Opera tygodnia: G. Verdi — „Alzira"; 23.15 Miniatura poetycka; 23.50 „Przypadek Charlesa Dextera Warda"; 24.00—1.00 Między dniem a snem.

PROGRAM IV

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Szkoła współczesna; 6.30 Język francuski; 6.45 Włoskie canto; 7.15 „Między nami" — magazyn; 7.40 Słynne orkiestry, ich liderzy i soliści; 8.10 Jesień nie zawsze złota — magazyn; 8.30 Tydzień z H. Vondrackową; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka dla kl. II—III; 9.35 Dla przedszkoli: „Nauczka polnego konika" — słuch.; 10.00 Język polski dla kl. VI; 10.30 Muzyka ery komputerów; 11.05 Dom i świat; 11.55 Wagner — geniusz i brutal; 12.30 „W Jezioranach"; 13.00 Muzyka dla kl. II—III; 13.25 My i nasz świat — magazyn dla młodszych słuchaczy; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 „Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Symfonika klasyków wiedeńskich; 17.10 Geografia dla kl. lic.; 17.40 W ludowych rytmach; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język francuski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Zespoły instrumentalne J. Ptaszyna Wróblewskiego; 20.25 „Zaczyna się od leżki" — rep.; 20.40 Piosenki J. Ptaszyna Wróblewskiego; 20.50 NURT; 21.10 Refleksje i rezonanse muzyczne; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 22.50 Radiokomputer nocą.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi K. Kurianiuk; 6.15 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. T. Haładyja; 7.30 „Z pozycji monopolisty" — aud. L. Pilarskiego; 13.05 Piosenka przypomni Ci; 16.00 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr .A. Godlewskiego; 16.15 Lekko, łatwo i przyjemnie; 16.30 „Lekcja polskiego" — aud. Z. Zarzyckiego; 16.45 „Bluesowe namiętności Tadeusza Nalepy" — aud. A. Danilczuka.

TELEWIZJA
PROGRAM I

8.20 „Domator" — Rady na życzenie, Okno z pomysłem

8.30 „Domowe przedszkole"

8.55 Transmisja z obrad Sejmu PRL

13.30 i 14.00 TTR — Semestr III

16.00 Program dnia i DT — Wiadomości

16.05 „Punkty widzenia"

16.25 Dla dzieci: „Tik-Tak"

16.30 Kino „Tik-Taka" „Cudowna podróż" — film animowany prod. austriackiej

17.15 Teleexpress

17.30 „Następny proszę" — ang. serial obyczajowy

18.20 „Klinika Zdrowego Człowieka"

18.50 „10 minut"

19.00 Dobranoc — „Wesołe przygody Pika, Kwika i Wieloryba Grubaska"

19.10 „Stop" — magazyn komentarzy

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.00 Studio Sport: I runda europejskich pucharów — mecz: Górnik Zabrze — Juventus Turyn

W przerwie ok.

20.45 Kroniki PAT — „Tak było..."

21.45 „Spotkania satyryczne" — Krzysztof Piasecki

22.25 „Sprawa dla reportera"

23.05 DT — Echa dnia

PROGRAM II

17.25 Program dnia

17.30 Polskie ogrody zoologiczne — „Zoo w Poznaniu" — film dokument.

18.00 Program lokalny

18.30 „Komedia po polsku" — „Sprawy do załatwienia"

19.30 „Liga małego fiata"

20.00 „Non stop kolor": „Suzanne Vega' — film dokumentalny prod. szwedzkiej

20.55 „W kręgu sztuki": „Pekińskie zakazane miasto" — jap. film dokument. cz. I

21.30 Panorama dnia

21.45 Studio „Solidarność"

22.30 „Słońce wschodzi raz na dzień" — dramat społeczny prod. polskiej

24.00 Komentarz dnia

TELEWIZJA
RADZIECKA

4.30 Program informacyjno-muzyczny

6.35 „Wesołe starty"

7.20 W pracowni artysty — W. Gonczarow

7.45 „Mój dom — mój teatr" — koncert

8.50 „Ośmiornica-3" — film tv, cz. I

9.50 Program dla dzieci

10.50 „To było... było..."

13.50 „Słowo o Lwie Tołstoju" — film dok. cz. IV

14.25 Występ amatorskich zespołów artystycznych

14.55 Film animowany

15.15 Impuls

16.00 „Chór plus my"

16.45 Dziś na świecie

17.00 Film animowany dla dorosłych

17.10 Nad projektem platformy KPZR

17.25 Romanse P. Czajkowskiego śpiewa L. Smietannikow

18.00 Po strajku

19.00 Dziennik

19.40 Program o przestępczości wśród nieletnich

19.55 „Ośmiornica-3" — cz. I

21.00 Dziś na świecie

21.15 Jarmark muzyczny

22.00 Film fab.

23.35 Program sportowy

W razie wypadku

Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA
W BIAŁYMSTKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia — 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę.

— Ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego.

— Ul. Nowotki 21, tel. 218-03 i 202-07, internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe — ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogólne.

Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

APTEKA
(ostry dyżur)

— Ul. Lipowa 45, tel. 233-65. Informacja o lekach — tel. 219-04.

SZPITALE
(dyżury codzienne)

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 12.09.1989 r.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 13, tel. 337-71.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 38-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka (ostry dyżur) — ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-346.

Apteka (ostry dyżur) — ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok, tel. 988 — czynny we wtorki, czwartki, soboty i niedziele w godz. 19—6.

Łomża, tel. 988 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 18—19.

DYŻURNE TELEFONY WSW

Białystok 209-03 Giżycko 24-56.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Anatol Wakuluk. Adres redakcji: Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji Redaktor naczelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277-10, sekretarz redakcji: 215-08, dział łączności z czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn. 270, fotoreporterzy: 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Telex 75-21-06. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Rachunek rozliczeniowy i Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 i

Pomysł do przebicia

Co się poprawi w melioracji?

Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych, wykonawca urządzeń melioracyjnych i dotychczas odpowiedzialny za ich sprawność techniczną, a także stan utrzymania tzw. podstawowych obiektów melioracyjnych, do których należą rzeki, kanały, zbiorniki wodne, wały przeciwpowodziowe i stacje pomp, zaproponował całkowite przejęcie ich konserwacji, z czego już w roku 1990 miałyby powstać oszczędności rzędu 280 mln zł, nie mówiąc o kerzyściach płynących z jakości i terminowości prac.

WZIR organizacyjnie widzi to w ten sposób, że stworzyłby pod swoim kierownictwem zakład konserwacji melioracji podstawowych. Ok. 100 robotników fizycznych — wraz z funduszem płac — przejąłby z Wojewódzkiego Zakładu Usług Wodnych i otrzymałby dodatkowe środki transportu w postaci trzech „Żuków" na dowóz ludzi w tereny działania jego oddziałów w Zambrowie, Grajewie i Wysokiem Mazowieckiem. Obsługę techniczną i administracyjną zapewniłby w ramach własnych etatów.

Pomysł jest bezkonkurencyjny, bo jedyny, ale zanim zostanie przyjęty, wymaga skrupulatnego rozpatrzenia.

Melioracyjnie Łomżyńskie jest zaspokojone w 60,1 proc., przy czym wiadomo, że mowa tu raczej o odwadnianiu, a wołania choćby o tzw. małą retencję od lat mijają się z uszami wykonawców. Co do jakości i terminowości prac drenażowych zastrzeżenia można mnożyć. Czy wobec tego gwarancje dawane przez gospodarza nie radzącego sobie z dotychczasowym podwórkiem mogą być traktowane poważnie?

Przewidywane dziś oszczędności na rok 1990, kiedy złotówka jest niewymierna, a WZIR, jak czytam w propozycji, jeszcze nie przejąłby całości prac, są męczące, bo np. z naddatkiem pokryłby tegoroczny deficyt — po uzupełnieniu z nadwyżki budżetowej i „datku" z Ministerstwa Rolnictwa — wynoszący 90 mln zł. Ale czy musiał on powstać? Skoro konserwacje są wykorzystywane przez spółki wodne i rejonowe kierownictwo robót konserwacyjnych o 34 proc. taniej niż przez Wojewódzki Zakład Usług Wodnych, dlaczego dysponent pieniędzmi, WZIR zlecił właśnie jemu lwią część robót?

Nikt z dnia na dzień nie zacznie nagle być oszczędny, skoro nie ma tego w naturze i zwłaszcza że wpisuje do swojej „gospodarskiej" propozycji taką oto klauzulę: „Nadal niektóre prace konserwacyjne zlecane byłyby dla (podkr. S.H.) spółek wodnych celem umożliwienia wypracowania zysku dla poprawy ich sytuacji finansowej". Komu przeznaczony jest ogarek, a komu świeczka? (S.H.)

W Ełku

Powstał Komitet Odnowy Ruchu Ludowego

W Ełku grupa inicjatywna działaczy ZSL z woj. suwalskiego powołała Tymczasowy Społeczny Komitet Odnowy Ruchu Ludowego. Funkcję przewodniczącego powierzono członkowi Prezydium Wojewódzkiego Komitetu, prezesowi MGK Stronnictwa w Orzyszu, **Andrzejowi Śmietance.**

Wskazano na konieczność pilnego zwołania plenarnego posiedzenia WK dla dokonania oceny sytuacji społeczno-politycznej w województwie i organizacji ZSL. Komitet apeluje do wszystkich instancji Stronnictwa o nawiązywanie współpracy z komitetami obywatelskimi „Solidarności" i innymi siłami reformatorskimi w ich środowisku. Zaprasza do współpracy dawnych działaczy SL, PSL i członków ZSL, którym bliskie są sprawy odnowy ruchu ludowego.

Wyrażono poparcie dla poczynań parlamentarnego klubu poselskiego ZSL. Opowiedziano się za zmianą nazwy Stronnictwa na PSL oraz upowszechnieniem programu uchwalonego na Kongresie w 1946 r. Przypomnienie jego założeń sprzyjałoby wykorzystaniu w opracowaniu programu ruchu ludowego na przyszłość. (jn)

Śladami tamtego Września

„Wrzesień 1939 na Ziemi Łomżyńskiej" — to tytuł wystawy eksponowanej od kilku dni w łomżyńskim Muzeum Okręgowym. Właściwie tematyki batalistycznej nie trzeba reklamować, tego typu ekspozycje cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem społeczeństwa. Poprosiliśmy jednak współautorkę wystawy, panią mgr WIKTORIĘ KUNICKĄ, by oprowadziła nas po trzech wystawowych salach.

— O treści wystawy mówi jej tytuł. Wiadomo — 50 lat od wybuchu II wojny światowej. Ma ona na celu przypomnienie faktów lub zapoznanie z wydarzeniami jakie miały miejsce w tamtych latach na Ziemi Łomżyńskiej.

Wystawa rozpoczyna się przypomnieniem faktów z okresu jeszcze przedwojennego. Wiążą się one ściśle z 33 pułkiem piechoty, którego siedzibą była właśnie Łomża. Wszystkie fotogramy, które można na wystawie zobaczyć dotyczą codziennego życia tego pułku, jego owocnego współżycia z miastem — świadczą o tym liczne zgromadzone tu eksponaty. Są to dokumenty, informacje z różnych gazet i inne przedmioty wiążące się z żołnierzami września. Nie brakuje więc tu i białej broni, oporządzenia wojskowego, jest też nieco umundurowania — wszystko to wiąże się z wyposażeniem żołnierzy wojny obronnej.

Dalsza część ekspozycji oddaje treść poszczególnych bitew z początku września, jakie miały miejsce na terenie Polski północno-wschodniej. Dokładniej — są to rzeczy związane z walkami Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew" a w niej — także z bitwami 18 dywizji piechoty. Jak wiemy szefostwo dywizji w okresie międzywojennym także znajdowało się w Łomży, a jej szef — gen. Czesław Młot-Fijałkowski został dowódcą SGO „Narew". Miała ona za zadanie bronić przed nieprzyjacielem odcinka o przeszło 200-kilometrowej długości — od Osowca do okolic Różana. Spotykamy tu miejscowości najbardziej nas interesujące: Nowogród, Łomżę, Wiznę, a także — Zambrów i Andrzejewo. I tego dotyczą fotogramy i eksponaty, które mogą państwo tu zobaczyć.

Niestety, nie udało nam się zgromadzić na wystawie zdjęć wszystkich dowódców poszczególnych odcinków obronnych Brakuje autentycznych zdjęć dokumentalnych z tego okresu. Nie ma za wiele dokumentów, po prostu — nie zachowały się. Pokazujemy więc np. Nowogród ze zburzonym mostem, z palącym się schronem, fragment zburzonego miasta, jakieś pisma i sylwetki dowódców. Wizna — podobnie. Mamy zdjęcia pochodzące z dokumentacji niemieckiej. Autorzy wielu opracowań dotyczących wojny odnaleźli je w archiwach zarówno na terenie Polski jak i Niemiec.

Organizując tę wystawę postanowiłam poszerzyć temat Września, tym bardziej że nadarzała się właśnie świetna okazja. Był nią ogłoszony przez „Kontakty" konkurs pt. „Wschodnie losy Polaków". Jego plon przeszedł wszelkie oczekiwania. Są to znakomite, bardzo wymowne dokumenty, mówiące same za siebie. Nawiązują one jak najbardziej treścią do tragicznych wydarzeń wrześniowych — po 17 września 1939 roku, kiedy to na tereny do granic Narwi, Pisy, częściowo Bugu, Wisły, Sanu — dotarły wojska radzieckie, zgodnie z wcześniejszymi postanowieniami w tajnym układzie Ribbentrop-Mołotow. Trudno tu wybierać eksponaty bardziej i mniej znaczące. Wiążą się one z poszczególnymi osobami lub całymi rodzinami. Do wspomnień dołączone jest czasem tylko jedno zdjęcie bądź inny dokument i właściwie jest on równie wymowny jak te bardzo bogate teczki. Bo jest to rzecz świadcząca nierzadko o prawdziwej gehennie konkretnego człowieka. Akty zgonu, kartki żywnościowe, których nie udało się zrealizować, bo brakowało przecież żywności... Jest tu również zdjęcie przedstawiające Polaków pomordowanych we Lwowie w 1939 roku. Ale aby je dokładniej poznać, trzeba byłoby szerzej zapoznać się ze wspomnieniami człowieka, który je przysłał. Nie jest żadną już tajemnicą, że we Lwowie miał miejsce pogrom ludności polskiej. Wymaga to szczegółowego badania, bez którego bardzo trudno coś więcej powiedzieć na temat tego zdjęcia. Jest ono anonimowe.

Chcielibyśmy tę wystawę eksponować jak najdłużej, bo spodziewamy się dużego zainteresowania — zależy to jednak od „Kontaktów" — jak długo będą mogły te materiały przechowywać, bo przecież wszystkie one są depozytami i muszą wrócić do ludzi, którzy nadesłali je na konkurs.

(kłos)

SPORT

Piłkarskie święto

Niedziela była wolnym dniem od rozgrywek ligowych, ale to wcale nie oznaczało, że kibice mogli sobie pozwolić na odpoczynek od futbolu. W całym kraju uroczyście obchodzono „Dzień Piłkarza". Zgodnie z ideą tego piłkarskiego święta zaroiły się boiska przede wszystkim od młodzieży.

Szczególny festiwal piłkarski odbył się na stadionie suwalskich Wigier. Od godz. 9 do 17 toczyły się piłkarskie turnieje i mecze. W turnieju trampkarzy młodszych (rocznik 1977—78) zwyciężył SKS „5" Suwałki (opiekun Józef Polkowski), który pokonał w finale Spartę Augustów (opiekun Leszek Borysewicz) 1:0. Zwycięską bramkę zdobył Kamil Piątkowski. W eliminacjach SKS „5" pokonał Mamry Giżycko i Mazur Ełk po 4:0. Spotkanie o trzecie miejsce Czarni Olecko wygrali z Mamrami Giżycko 2:0. Na piątej pozycji uplasował się Mazur Ełk.

Najlepszym zawodnikiem turnieju uznany został Kamil Piątkowski, a najskuteczniejszym bramkarzem Andrzej Andruszkiewicz (Sparta Augustów). Królem strzelców został Adam Ołowniuk (SKS „5").

W meczu towarzyskim Wigry Suwałki pokonały reprezentację woj. suwalskiego rocznika 1973 6:3 (3:0). Wyróżnili się Wojciech Strusinowski, Andrzej Wolański (z Wigier) i Arkadiusz Dulak (z reprezentacji).

Następnie reprezentacja okręgu suwalskiego rocznika 1974 przegrała z zespołem przygotowującym się do rozgrywek Michałowicza 1:2. Wyróżnili się Mariusz Cieślukowski z reprezentacji i Robert Ułanowicz z drużyny Michałowicza.

W ostatnim meczu kadra przygotowująca się do rozgrywek pucharu Kuchara pokonała team SKS „5" Suwałki 3:0. Wyróżnili się: w kadrze — Karol Kościuch i Piotr Szparło, a w SKS „5" — Tomasz Dębkowski.

Był to swoisty przegląd talentów. Mecze były niezwykle zacięte, walczono o każdą piłkę. Grających oklaskiwali koledzy, rodzice, było też sporo kibiców.

— * —

W Łomży w „Dniu Piłkarza" rozegrano kalendarzowe mecze juniorów i trampkarzy. W związku z tym zaplanowane zdobywanie Młodzieżowych Odznak PZPN, przełożono na później.

Wkrótce zaczynają się rozgrywki szkolnych lig piłkarskich. Organizatorami tych turniejów są największe kluby woj. łomżyńskiego.

(let)

Wigry—Stal Kutno w środę o godz. 15

W środę 13 bm. rozegrana zostanie ósma kolejka spotkań III ligi piłkarskiej. Wigry zmierzą się na własnym stadionie ze Stalą Kutno. Pierwotnie początek meczu ustalono na godz. 16.30. Ze względu na transmisję meczu Ruch Chorzów — Średec Sofia, mecz Wigry — Stal Kutno rozpocznie się o godz. 15.

Awans badmintonistek

W czasie wakacyjnych miesięcy Suwałki były Mekką polskiego badmintona. W hali OSIR trenowała kadra narodowa, a razem z nią zawodnicy suwalscy. Z tych wspólnych zajęć młodzi badmintoniści miejscowego Polamu wynieśli sporo korzyści. Mogli się o tym przekonać ich rywale podczas niedzielnego turnieju klasyfikacyjnego juniorów, w którym rywalizowali reprezentanci makroregionu mazursko-warszawskiego. Walka toczyła się o awans do turnieju ogólnopolskiego, który odbędzie się we Wrocławiu.

Wśród juniorek zdecydowanie przeważały zawodniczki Polamu Suwałki. Gry pojedyncze wygrała bez problemów Iwona Rzatkowska. Ona wraz z Małgorzatą Andruszkiewicz triumfowała też w grze podwójnej.

W gronie chłopców zwyciężył Piotr Kopacz (Ursus), ale w finale stoczył zacięty pojedynek z Dariuszem Buzą (Polam). Kopacz i Kubiszewski okazali się najlepszymi w grze podwójnej, a w mikście wygrali Sokołowski z Fabiańską (Warmia Olsztyn).

(dk)

Błyskawicznie

W pierwszym szachowym turnieju błyskawicznym „Grand Prix Jesieni-89" o puchar przewodniczącego Centralnego Esperanckiego Klubu Szachowego „Paco", rozegranym w Klubie Rozrywki w Białymstoku, zwyciężył Mirosław Morchat (Hańcza Suwałki) — 6,5 pkt. przed Edwardem Radziszewskim (Białystok) — 5,5 pkt. oraz Krzysztofem Szumą (Elektronik), Magdaleną Brzostowską (Promień Mońki) i Piotrem Rutkowskim (Elektronik) — po 4 pkt. Taka też jest kolejność w klasyfikacji „Grand Prix". (dk)

Piłkarska klasa „A"

Grupa łomżyńska: Wissa Szczuczyn — Ziemowit Nowogród 5:1, Smolniki Stawiski — Unia Ciechanowiec 1:3. Pauzował Ruch Wys. Maz.

1. Wissa	4:0	7: 2
2. Ruch	2:0	5: 3
3. Unia	2:2	4: 3
4. Smolniki	0:2	1: 3
5. Ziemowit	0:4	4:10

Grupa suwalska: Mazur Wydminy — RKS Wiartel 3:1, Olimpia Milki — Piast Rakowo Małe 3:3, Węgorzia Węgorzewo — Czarni Olecko 3:5, Pomorzanka Sejny — Pogoń Ryn 1:0, Orkan Drygały — Jurand Bemowo Piskie 4:0, Znicz Biała Piska — Mazur II Ełk 1:1, Tęcza Oracze — Wigry II Suwałki 1:1.

1. Mazur W.	6:0	9: 4
2. Czarni	4:2	14: 9
3. Orkan	4:2	9: 4
4. Mazur II	4:2	6: 4
5. Tęcza	4:2	6: 5
6. Piast	3:3	10:10
7. Wigry II	3:3	6: 6
8. Jurand	3:3	6: 7
9. Pomorzanka	3:3	5: 7
10. Pogoń	2:4	4: 5
11. Węgorzia	2:4	5: 7
12. Olimpia	2:4	8:13
13. Znicz	1:5	3: 7
14. Wiartel	1:5	9:12

(dk)

Święto muzyki i tańca w Łomży

W Łomży trwają ostatnie przygotowania do dorocznego święta muzyki i tańca. Niestety — sytuacja ekonomiczna zapowiada, że w tym roku jego rozmiary będą znacznie skromniejsze niż w poprzednich latach. Ale i tak program zapowiada się interesująco.

Święto odbędzie się 14 września. W tym dniu w godz. 16—17.30 minikurs tańca towarzyskiego. Mogą w nim uczestniczyć wszyscy zainteresowani. Natomiast o godz. 19 w sali widowiskowej przy ul. Nowej 2 (Urząd Wojewódzki) rozpocznie się maraton estradowy z udziałem m.in. grup „Tilt" — tegoroczne uznanie na festiwalu opolskim i popularna już grupa „Pancerne rowery". Bliższe informacje u organizatora — MDK-DST, tel. 32-26, 20-93.

(kłos)

Chochlik w portfelu

Przed tygodniem jakiś chochlik, który wziął się nie wiadomo skąd, zniekształcił jedną z informacji zawartych w tekście „Nad dnem portfela", poświęconym problemom budownictwa w woj. suwalskim. Spieszymy zatem donieść, że to w roku ubiegłym (a nie jak przekręcił wspomniany chochlik w br.) program uzdrowieniowy realizowały dwa przedsiębiorstwa budowlane — giżyckie PBK i suwalskie „Pojezierze". W tym roku obydwa poprawiły wyniki ekonomiczne. (jn)

NASZE TELEFONY

56-97 ŁOMŻA 30-00 SUWAŁKI

Kolejne posiedzenie i co dalej?

Wojewódzka Komisja do walki z patologią społeczną w Łomży ustaliła, że w Łomżyńskiem „nie występują w większej skali zjawiska patologiczne wśród młodzieży" i pozytywnie oceniła dotychczasowe działania władz sportowych mające zapobiec ich powstawaniu. A należały do nich, zaprezentowane przez dyrektora Wydziału Młodzieży i Kultury Fizycznej UW, następujące przedsięwzięcia: wzbogacenie oferty turystycznej, wprowadzenie do zadań statutowych organizacji sportowych obowiązku wychowania w trzeźwości, zakaz spożywania alkoholu w obiektach sportowych (czemu tylko podczas trwania imprez?) oraz „wyłączenie sprzedaży alkoholu w porach żywienia grup turystycznych" (gdzie i w jaki sposób?).

Komisja zaleciła (komu?) następujące kroki: wystąpienie do rad narodowych z prośbą o wpisanie tej problematyki do ich programów, zainteresowanie kulturą fizyczną jak najszerszych kręgów młodzieży uczącej się i pracującej, m.in. przez „rozpowszechnienie" współpracy szkół z zakładami dla lepszego wykorzystania sal gimnastycznych, a także nasilenie zainteresowania sportem masowym organizacji młodzieżowych.

Szlachetna intencjonalność tych zamierzeń już w założeniu sprawiła, że komisja nie zadała sobie trudu sformułowania kilku podstawowych pytań dotyczących sposobu ich realizacji i skuteczności — wobec takiego prostego faktu, że te wszystkie kroki już dawno powinna mieć za sobą. Czystą intencjonalność podkreśla przede wszystkim przykra szkolna rzeczywistość sportowa, która stawia na wyczyn, a mniej wyposażonych sprawnościowo przez naturę uczniów spycha poza teren boiska lub na ławkę w sali gimnastycznej, skąd już wiedzie prosta droga na „patologiczne" wagary, a w przyszłości pozostaje wstręt do jakiegokolwiek ruchu.

Doprawdy, trudno zgadnąć, czemu ma służyć taka społeczna komisja, która rozpisuje różnym organom i instytucjom czynności, od dawna w ich statuty wpisane, zaleca to, czego nie jest w stanie wyegzekwować, a do tego żąda jeszcze sprawozdań. (zel)

Orzyskie spółdzielcze osiedle mieszkaniowe.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Jeszcze o paszportach (2)

Dziś publikujemy drugą część pytań skierowanych do naczelnika Wydziału Paszportów WUSW w Łomży, płk. EUGENIUSZA SADOWSKIEGO podczas jego dyżuru przy redakcyjnym telefonie. Drukujemy także odpowiedzi, wychodząc z założenia, że poruszane problemy dotyczą w naszym regionie sporej grupy zainteresowanych.

— Byłem za granicą, zgubiłem paszport. Co mam robić?

— Złożyć wniosek o wydanie drugiego paszportu. Dołączyć do tego trzeba wyjaśnienie o okolicznościach zagubienia lub zniszczenia dokumentu. Niezbędne jest dokonanie opłaty paszportowej w wysokości 1 tys. złotych, dołączenie jednego już tylko zdjęcia i po rozpatrzeniu wniosku przez naczelnika wydziału paszportów — czekać na informację o terminie odbioru.

Warto przy tym dodać, że w ostatnim okresie około 30 proc. paszportów znajdujących się w posiadaniu obywateli ulega zniszczeniu lub zgubieniu. To głównie decyduje o tym, że przedłużamy znacznie termin wydania nowych dokumentów. Wynika to z braku książeczek paszportowych (w pierwszej kolejności powinien ją otrzymać ten, kto ubiega się o paszport po raz pierwszy). Trzeba więc nierzadko czekać dwa miesiące a nawet i dłużej. Oczywiście nie dotyczy to przypadków losowych.

— Jak organa paszportowe reagują na różne wpisy i adnotacje zagranicznych kontroli celno-paszportowych lub policji?

— Przede wszystkim — ubolewamy nad tym, bo paszport nie jest pamiętnikiem, do którego każdy może wpisywać wszystko co mu się tylko podoba. Niestety, nie mamy na to żadnego wpływu. Informacje na temat stwierdzonych przypaków kierujemy niezwłocznie do biura paszportów, ale żadne z tych zapisów nie mają wpływu na ponowne otrzymanie dokumentu. Np. słynne już „niedźwiadki", stosowane w polskich paszportach przez służby w RFN są znakiem tylko dla nich samych. My nie przywiązujemy do nich żadnego znaczenia.

— Synowi odmówiono wydania paszportu, bo był w wieku poborowym. Czy i kiedy może ubiegać się po raz drugi.

— Może, zawsze, w każdej chwili. Zmieniły się w tej sprawie przepisy, paszporty wydajemy wszystkim. Chyba, że są jakieś inne przeszkody.

— Jak wygląda procedura dokonywania opłat za paszporty?

— Obywatel idzie na pocztę, wypełnia przekaz i wpłaca stosowną sumę na konto: 45001-13-249-61 w Okręgowym Oddziale NBP w Łomży! Są i takie przypadki, gdy ludzie wpłacają za dużo, nie biorą np. pod uwagę należnych im ulg. Ale pieniądze te nie przepadają — zawsze je można podjąć w banku na podstawie otrzymanego u nas zaświadczenia.

— Pobyt za granicą przedłużył mi się, paszport stracił ważność. Co mam robić?

— Zgłosić się do polskiego konsulatu, który ma prawo własną decyzją przedłużyć ważność dokumentu, względnie zwróci się do nas w tej sprawie.

— W jakich przypadkach dochodzi do utraty paszportu?

— Jeśli zostało wszczęte postępowanie karne i złoży w tej sprawie zastrzeżenie sąd lub prokuratura. Podobnie w sprawach alimentacyjnych — osoba która pobiera świadczenia od drugiej osoby może wnieść swoje zastrzeżenie.

— Mam paszport w depozycie w WUSW. Kiedy mogę go odebrać?

— Choćby od razu. Bardzo nawet o to prosimy — nasze pomieszczenia stają się coraz bardziej ciasne, po prostu nie mamy już gdzie magazynować dokumentów. W tej chwili na odbiór czeka około 1 tys. paszportów. Ludzie mają czas...

— Jak można ocenić Wasz wysiłek?

— Jeśli to kogoś interesuje — w samej tylko Łomży załatwiamy dziennie grubo ponad trzysta spraw. W wydziale mamy ponad 83 tysiące akt paszportowych. Jak wiadomo — nasze województwo należy do tych, których mieszkańcy wyjeżdżają za granicę najczęściej. Staramy się zawsze każdemu pomóc. Nasi ludzie pracują prawie „na okrągło" i dzięki temu zlikwidowaliśmy wielotygodniowe kolejki, spotykane jeszcze do dziś w wielu województwach. Niech każdy sobie sam wyciągnie z tego wnioski.

W. KŁOSIŃSKI

„Bokserskie" zmagania w „Sawie"

Zaświadczenie lekarskie zwane potocznie obdukcją stwierdza m.in.: sine podbiegnięcia pod oczami, wyrwane włosy, zadrapania i stłuczenia. Obrażenia te powstały na ciele mieszkańca Łomży, Dariusza L. w trakcie kontaktu z personelem reprezentacyjnego sklepu OSHU — „Sawa" przy ul. Buczka.

„Byłem tam 30 sierpnia o godz. 17.30, razem z żoną i dzieckiem — pisze pan Dariusz w liście do redakcji. Pomimo tego, że do zamknięcia sklepu brakowało jeszcze pół godziny — drzwi były już zamknięte. W środku — sporo klientów. W pewnym momencie do drzwi podszedł mężczyzna, którego sprzedawczyni wpuściła do sklepu. Ja też chciałem wejść, lecz sprzedawczyni nie chciała mnie wpuścić. Na moje żądanie o książkę skarg i zażaleń, sprzedawczyni zawołała mężczyznę, który bez żadnych wyjaśnień chwycił mnie za włosy i zaczął bić wraz ze sprzedawczynią, która stała przy drzwiach. Po kilku chwilach zdołałem się uwolnić. W tym czasie jedna z kobiet stojących przed sklepem powiadomiła milicję. Po chwili na miejsce zdarzenia przybyli funkcjonariusze MO, którzy umożliwili mi spisanie danych personalnych tego pana. Był to B.Z. (skrót imienia i nazwiska — red.) doznane obrażenia ciała spowodowały — co stwierdził lekarz — naruszenie czynności organizmu na czas do 7 dni. Po tym zdarzeniu zgłosili się ludzie, wyrażając, w razie potrzeby — chęć złożenia zeznań w tej sprawie. Proszę pana prezesa Okręgowej Spółdzielni Handlowo-Usługowej „Społem" w Łomży o wyciągnięcie wniosków służbowych wobec pana B. i domagam się publicznych przeprosin na łamach „Gazety Współczesnej" oraz zrekompensowania mi poniesionych krzywd".

Tyle list. Trudno — w trakcie jego lektury — pozbyć się niezbyt przyjemnego mrowienia na plecach. Oto dochodzić zaczyna już do tego, że oprócz walizki pieniędzy na zakupy już wkrótce zabierać będziemy musieli także pałki, kastety, a może nawet pojemniki z gazem paraliżującym, by mieć czym bronić się przed krewkimi „handlowcami". Jest to nie spotykany dotychczas sposób rekompensowania totalnej inercji służb zaopatrzeniowych handlu. Zamiast towaru — możesz oberwać w ryj. Tylko spróbuj pomarudzić, a długo czekać nie będziesz. Opisany przykład nie jest pierwszym sygnałem o — mówiąc delikatnie — niezbyt sympatycznej obsłudze sklepu mieniącego się wizytówką współpracy łomżyskich i warszawskich handlowców. Liczymy na to, że zarząd problem rozwiąże bardzo szybko. Nam bowiem też pilno powiadomić czytelników, a waszych klientów, że do „Sawy" zachodzić już nie straszno. (kłos)

Z myślą o panach

Spółdzielnia Odzieżowa „Miarex" posiada pięć zakładów, w tym jeden m.in. w **Białej Piskiej.** Specjalizuje się on w szyciu koszul męskich (tzw. wyjściowych i flanelowych.

Zakład zatrudniający 130 osób (są to w większości kobiety miejscowe oraz z pobliskich wsi Kruszewo i Konopki) produkuje kilkadziesiąt tysięcy koszul przede wszystkim na rynek krajowy — do Białegostoku, Warszawy, na Śląsk. Większość z nich zaliczana jest do pierwszego gatunku. Jeśli brakarka znajdzie niedoróbki lub wady tkaniny, poszczególne elementy są wymieniane i towar „idzie" w drugim gatunku.

Utrzymanie wysokiej jakości produkcji jest efektem dobrej pracy zaopatrzeniowców, fachowości mechaników, a przede wszystkim sumienności krawcowych.

Pieniądze zainwestowane kilka lat temu w nowoczesne maszyny wieloczynnościowe (m.in. „Juki") i podklejarkę dziś procentują. Obecnie także do maksimum wykorzystane zostały posiadane pomieszczenia.

Rąk do pracy w Białej Piskiej nie brakuje. Nieomal codziennie kobiety, z wykształceniem zawodowym i świadectwem ukończenia kursu krawieckiego, zaglądają tu z nadzieją, że zwolni się dla nich miejsce przy maszynie, gdy któraś z szwaczek pójdzie np. na urlop macierzyński. (cis)

Zapomniana tablica

W centrum Stawisk przy ul. Łomżyńskiej znajduje się przeszklona gablota. Niestety, już dawno o niej zapomniano, ponieważ wiszą tam tylko stare plakaty, a dookoła rosną bujne chwasty.

Kto zrobi z tym porządek? (wj)

Z UKOSA

Mirabelki gajowego

PRAWIE WSZYSTKIE gospodynie wpadły w totalny amok przetworowy. Wszystko co może się nadać — wędruje do słoików. Okazuje się, panie wiedzą co robią. W sklepach pojawiły się bowiem pierwsze „wypusty" zakładów przetwórczych. Ceny — na poziomie zawału serca. Kompot truskawkowy kosztuje prawie 1900 złotych, a wiśniowy — 1600. I nikt właściwie za bardzo tego nie rozumie — wiśnie w porównaniu z truskawkami zawsze bowiem uchodziły za owoce szlachetniejsze, a więc i droższe. Producentom w tym roku wyszło czemuś inaczej. No i git.

Do słoików nadaje się wszystko. Tak przynajmniej twierdzą łomżynianki. Fasola, buraki, czosnek, papryka, jabłka przeróżnej maści, tylko patrzeć jak wekowane będą kartofle. Ale nie wszystek towar można kupić na rynku, w dodatku — nie każdy się opłaci. Mirabelki, jako owoc zasługujący ze wszech miar na szacunek, głównie zresztą dzięki swym kacowo-uzdrawiającym mocom, w Łomży kosztują około trzech setek za kilogram. Niby niewiele, ale po co płacić, jeśli można taniej? Całe tabuny ludzi wędrują więc po drogach i bezdrożach województwa, a każda napotkana śliwka pakowana jest do słoika bez żadnych skrupułów. Przy okazji jednak, można popaść w niełaskę tych i owych, którzy tak samo jak łomżyńskie gospodynie mają sprecyzowane zamiary co do tegorocznych przetworów.

Nietrudno o taką, zupełnie niedwuznaczną sytuację jeśli trafi się na przykład w rejon wsi GIEŁCZYN pod Łomżą. Przy zupełnie polnej drodze, jak zresztą w wielu innych wręcz identycznych przypadkach, rośnie sobie kilkanaście drzew mirabelkowych. Kilkadziesiąt metrów dalej rozpoczyna się teren szkółki zadrzewieniowej. Mirabelki sobie rosną spokojnie, nie strzeże ich żadna tablica ostrzegawcza, płot czy choćby szlaban. Ale biada temu, kto chciałby wybrać się tu, by napełnić swoje słoiki ze spiżarni.

Ledwie zaczniesz zbierać dorodny owoc, a już z krzaków wyłoni się Pan Leśniczy. Ma na głowie służbową czapkę, nagi tors, dół okrywają zielone spodnie. Bierze do ręki kij i zaczyna od straszenia dziecka:

— To twój tata?

— Mój — sepleni brzdąc.

— To go zamkniemy do więzienia, a ciebie razem z nim.

W tej chwili mirabelki zaczynają się sypać na ziemię niczym lawina z powodu ryku malucha szczerze stroskanego o losy ojca.

— Kto tu panu pozwolił zbierać śliwki?

— Nikt. To przecież chyba niczyje?

— Niczyje?! A co w tym kraju jest niczyje? To nie widać, że to państwowe?

— Nie widać. Rosną sobie śliwki przy drodze, nigdzie nie pisze, że państwowe. Więc mają się zmarnować?

— Tak każdy mówi. Tu — to wstyd mówić — przyjeżdżają przede wszystkim funkcjonariusze. I każdy tak mówi. A pan też milicjant?

— Nie, dziennikarz.

— Co? Jeszcze może ze „Współczesnej"? Każdy tak mówi...

— Proszę, oto moja legitymacja...

— W dupie mam pańską legitymację! Przyjeżdżają, łamią drzewa, niszczą wszystko i jeszcze w dodatku robią to specjalnie! A ja muszę w tym roku sprzedać całą tonę mirabelek! Z czego to nazbieram? Wszystko rozkradli! Tacy to funkcjonariusze i tacy redaktorzy!

Dobre wychowanie chyba wyłącznie zmusiło mnie do opuszczenia tego niczyjego, w każdym razie na pewno nie leśnego, terenu. Ale wróciłem tam kilka dni temu. Pod drzewami gnije owoc, którego, już nawet na dżem nie da się przerobić. Na myśl przyszło mi powiedzenie o takim człowieku który nie da nikomu, ale i sam nie weźmie...

Wczoraj usłyszałem też opowieść o zdarzeniu, które tę tezę podtrzymuje. Pewien rolnik spod Łomży bronił z orczykiem w ręku dostępu do owoców dzikiej róży rosnącej na przydrożnym rowie. Tyle tylko, że w pobliżu pola owego rolnika.

— To moje — wołał rolnik.

— I wara wszystkim od tego! Niech zgnije, ale miastowemu tego ruszyć nie wolno.

I słusznie. Przyjdzie zima i miastowy kupi kompot tak samo od leśnika jak i rolnika za tyle ile on będzie chciał. Choćby mu nawet zęby wypadły od zgrzytu. (kłos)

Nr 211 (11 814) 12.09.1989 r.

Energetycy dbają o kondycję

Dyrekcja Zakładu Energetycznego w Białymstoku wykazuje niemało troski o sprawy socjalne swej załogi, której praca jest trudna i odpowiedzialna. Roczny fundusz na te cele wynosi w br. około 163 mln zł. W minionym sezonie letnim z różnych form wczasów skorzystało 1,5 tys. osób. Wielu pracowników wypoczywało we własnym ośrodku w Rajgrodzie, który ostatnio został zmodernizowany. Wzbogacił się m.in. o smażalnię ryb i korty tenisowe. Wczasowicze mają do dyspozycji salę kinową, sprzęt video i pływający. Oczywiście, jest też plaża strzeżona i przystań wodna nad jeziorem. Wypoczywający mają zapewnioną opiekę lekarską, a ich dzieci nadzór pani wychowawczyni.

Warto podkreślić, że z wczasów w Rajgrodzie korzystają energetycy z ZSRR i NRD, a białostoczanie w ramach wymiany wyjeżdżają do ośrodków w tych krajach. W okresie lata ponad 300 pociech białostockich przebywało na koloniach i obozach w kraju.

Energetycy uczestniczą w różnych rozgrywkach zakładowych: w piłkę nożną i siatkówkę, a także w szachy i tenisa stołowego. Rokrocznie organizują spływy kajakowe i wycieczki turystyczne. Czynnie działa też klub żeglarski i płetwonurków oraz koło wędkarskie PTTK.

Dyrekcja ZE nie zapomina o ludziach „złotego wieku". Rokrocznie przeznacza się dwa miliony złotych na pomoc rencistom i emerytom, znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. (ges)

Urynkowienie nie cierpi monopolu

Po lipcowej, sklepowej pustce, w sierpniowym urynkowieniu jedni widzieli szansę uporządkowania cen i poprawy zaopatrzenia, inni liczyli na rozbicie monopoli. Jak do tej pory, sądząc, po częstotliwości podwyżek, monopoliści czują się nie najgorzej. Przeciętnemu klientowi kupującemu w białostockim sklepie PSS chleb wileński już za 410 zł trudno jakoś zrozumieć, że podwyżka co cztery dni spowodowana jest nowymi cenami na zboże.

NIECH mi ktoś wytłumaczy, dlaczego do jednego sklepu ogólnospożywczego w ciągu dnia towar musi dostarczać codziennie kilka samochodów, czemu kierowniczka sklepu przyjmuje czerstwe pieczywo, przecież to w interesie sklepu powinno być ono odesłane. Niestety, kierowniczka nie zrobi tego, bo piekarnia i jej sklep należą do PSS. Czy na odmalowanie pawilonu typu „Sokół" potrzeba aż dwóch miesięcy? — takich pytań ludzie mają więcej.

Dominuje przeświadczenie, że większość podwyżek niewiele ma wspólnego z szumnym pojęciem urynkowienia, a jedynie służy dotychczasowym monopolistom do zatuszowania złej organizacji pracy, do utrzymywania nadmiaru urzędników czy wreszcie do wspomagania warszawskich central.

HANDLOWANIE CZY ROZPROWADZANIE

— Nie obchodzi mnie, czy sklep prowadzi „Społem", czy jakaś spółka, byle były w nim pełne półki. Konsekwencją zapełnionych półek stanie się obniżka cen — taką teorię lansuje wiceprezydent Białegostoku, **Leoncjusz Czech.** Twierdzi, że dotychczasowi monopoliści nie będą czuli się tak pewnie i beztrosko. Do sierpnia nie było handlowania. To co robiły np. mięsne sklepy nazwał prezydent rozprowadzaniem towarów na kartki.

Po kilku tygodniach obserwacji białostockich placówek handlowych dało się zauważyć, że niektórzy dotychczasowi potentaci nie sprawdzają się. Najlepiej widać było to w sklepach mięsnych. Ceny na mięso rosły, a ludzie i tak stali w kolejkach i niewiele mogli kupić. Jednocześnie producenci, głównie zakłady mięsne, stwierdzili, że jeśli da się im sklepy, gotowi są nie tylko wytwarzać, ale i handlować. Zyskałby również klient, bo zakłady mięsne naliczają niższe marże niż „Społem".

Spośród 52 sklepów mięsnych już wkrótce siedem przejmą zakłady mięsne i dzięki temu przynajmniej jeden w każdym osiedlu na pewno będzie miał pełne haki. W konsekwencji — zdaniem prezydenta — zakłady mięsne, chcąc najpierw zaopatrzyć swoje sklepy w miarę dostatnio, ograniczą ilość towarów dostarczanych do sklepów PSS. Ta ostatnia, by utrzymać się na rynku, będzie miała jedno wyjście: sama poszuka towaru... albo zrezygnuje z handlowania i odda sklepy. Jeśli do tego dodać, że zakłady mięsne są gotowe przejąć i następne placówki, a również wybudować swoje własne na „Dziesięcinach" i na „Piasta" to być może okaże się, że dotychczasowy mięsny potentat w handlowaniu wkrótce przestanie dominować. I stąd PSS zaczęła zachęcać (przy pomocy ogłoszeń) producentów i dostawców mięsa (bez względu na sektor) do współpracy. „Społem" chce prowadzić skup nie tylko na potrzeby swojej gastronomii, ale oferuje również stoiska prywatnym gospodarzom, którzy mogą przyjechać z mięsiwem i sprzedawać.

PRZECIW PUSTYM PÓŁKOM

Jak więc napełnić placówki ogólnospożywcze i przemysłowe poszukiwanymi towarami? Najgorszym wyjściem — twierdzi prezydent — byłoby zabranie dotychczasowym monopolistom dużych pawilonów. Ale już w styczniu WPHW musiało się zwrócić do 23 różnych spółek z propozycjami wchodzenia do swoich sklepów i sprzedawania produkcji. Liczono, że dzięki spółkom przybędzie artykułów przemysłowych. Niestety, niektóre spółki po raz drugi już się nie odezwały.

Nikt natomiast nie wyraził chęci na wzięcie w ajencję sklepu ogólnospożywczego, z zachowaniem stoiska nabiałowego i piekarniczego. Owszem, są chętni do handlowania różnymi towarami pochodzenia zagranicznego np. kawą, herbatą, odżywkami i sokami, ale gdy pada propozycja, żeby były tam również mleko i bułki ewentualny kandydat szybko się wycofuje.

Można zadać pytanie, jak się będzie miał wkrótce jeszcze jeden dotychczasowy monopolista — **Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego,** którego dotychczasowa działalność i tak była kontrowersyjna. Odpowiedź może być już niedługo prosta. Jeśli „Społem", zmuszona do szukania towarów bezpośrednio u producentów, zrezygnuje z pośredników a więc i z hurtu, to ten ostatni okaże się zbędny. Póki co, do hurtu ta oczywista prawda jeszcze nie dotarła. Przykład: wiadomo, że głównym zadaniem PHS jest paczkowanie sypkich towarów, a tymczasem w ostatnim tygodniu sierpnia dowiedzieliśmy się, że cukru brakuje w sklepach, bo nie ma kto go pakować. Ekspedientki nie chciały tego robić twierdząc, że nikt im za to nie płaci, a PHS już wcześniej pozbył się swoich etatowych pakowaczy. Przykłady i paradoksy można mnożyć. Jak zrozumieć dla przykładu dawanie zezwoleń na prowadzenie sklepów ze zwykłymi rupieciami — sklepów nieczynnych czasami miesiącami. Przykład: niedawno na ul. **Sitarskiej** zamknięto spożywczy, a w miejscu tego uruchomiono butik „Walentyna", rzadko jednak otwarty.

— Zbieramy, na razie, informacje o takich handlowcach — twierdzi prezydent. — Jeśli osiedlowa społeczność wykaże, że tego typu sklepy są niepotrzebne, to albo je przebranżowimy albo poszukamy prawdziwych handlowców. Już teraz zapewniam, że każdy rzemieślnik, który zaproponuje, iż będzie wypiekał chleb, bądź otworzy własną masarnię ma zagwarantowane miejsce do handlowania.

Urynkowienie ma zapełnić półki w towary po cenach na naszą kieszeń. Na razie dzieje się inaczej. Rozsądne, na tym samym pozomie ceny proponuje „Agricoop" i co charakterystyczne, od grudnia, a więc od momentu swego zaistnienia w Białymstoku nie widać podwyżek. Nic dziwnego, że władze miasta dają mu kolejne placówki i wkrótce powstanie trzecie stoisko „Agricoopu" — w „Skrzacie", niebawem też przystąpi on do budowania własnych placówek. Jednocześnie, ta spółka może służyć za przykład prawidłowego handlowania. Jak trzeba sprzedawać nietrwałe owoce cytrusowe, pracownicy przychodzą również do pracy w dzień wolny od handlu. Toteż i godziwie zarabiają.

Takich firm potrzebujemy jak najwięcej. (kp)

W ubiegły piątek, 8 września br. siedemnastu weteranom II wojny światowej wręczono Odznaki Pamiątkowe Batalionów Chłopskich. Przyznano je na wniosek Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Białymstoku. Aktu dekoracji dokonał prezes WK ZSL, **Ryszard Niwiński.** Odznaki otrzymali: **Władysław Zalewski, Jan Ciechocki, Bronisław Malinowski, Stanisław Nejfeld, Edward Budyda, Jan Rożko, Zygmunt Jabłoński, Antoni Wyszkowski, Franciszek Kruk, Józef Granacki, Zygmunt Gil, Mieczysława Nikitin-Nowacka, Janina Piwowarska, Stanisław Błoch, Stanisław Ostaś, Adam Bajkowski i Józef Tomaszuk.**

Tekst i fot.: **ANATOL CHOMICZ**

Pora na latawce

Lato ma się ku końcowi. Białostocka **PSS „Społem"** od lat jest organizatorem tak oczekiwanego przez chłopców i dziewczęta **„Święta latawca".**

W tym roku odbędzie się ono w niedzielę, **24 września** na lotnisku **Aeroklubu Białostockiego.** Po raz pierwszy jednak młodzi modelarze mogą liczyć wyłącznie na własne umiejętności, gdyż Społemowcy zrezygnowali z instruktora i własnej modelarni.

Dotychczas, każdego roku, młodzież i dzieci korzystały z fachowych porad, nawet materiałów fundowanych przez społemowski samorząd. W tym roku, niestety, odstąpiono od tej formy pomocy w rozbudzaniu pasji modelarskich.

Ale atrakcji nie zabraknie. W programie przewidziano obok konkursu latawców płaskich i skrzynkowych także pokaz lotni, start balonu, być może pokaz skoków spadochronowych. Będzie też bigos dla zawodników i sprzedaż ze straganów. Warto więc będzie wybrać się na dłuższy spacerek.

Bliższe informacje na ten temat można otrzymać telefonicznie, nr **254-04** lub osobiście w Klubie **„Hermes"** (Rynek Kościuszki 15). (m-i)

Siedliska pluskwiaków

Niedawno **Jerzy A. Lis** z Zakładu Gospodarki Leśnej Rejonów Przemysłowych Instytutu Badawczego Leśnictwa w Katowicach dokonał krytycznego przeglądu faunistycznego tarczówek (pluskwiaki różnoskrzydłe) z terenu Polski. Spośród stwierdzonych w kraju 34 gatunków i podgatunków aż 21 występuje w naszym regionie. Łowione one były przez zmarłego w 1966 r. znanego polskiego zoologa i entomologa, **Konstantego Strawińskiego,** przede wszystkim w Puszczy Białowieskiej Białowieski Park Narodowy, Białowieża, Czerlonka, Zwierzyniec, Hajnówka, a także w Mielniku i Grajewie. (baj)

TV sat na jubileusz „Akadery"

Od pewnego czasu na budynku **Hotelu Asystenta** Politechniki Białostockiej przy ul. Zwierzynieckiej jest umieszczona srebrna czasza anteny do odbioru telewizji satelitarnej. Tak się złożyło, że w roku jubileuszu dwudziestopięciolecia Akademickiej Rozgłośni Radiowej „Akadera" objęła ona pieczę nad pewną ideą, której sedno brzmi: **telewizja kablowa.**

— Od czegoś trzeba zacząć — mówi redaktor naczelny **ARR „Akadera", Krzysztof Połubiński.** Tak jak my to zrobiliśmy jest najwłaściwiej i najtaniej. Od 1 września trwają próby eksploatacyjne aparatury do odbioru tv sat. podłączone są do niej na razie dwa budynki — Hotelu Asystenta i czwartego akademika. W perspektywie mamy doprowadzenie instalacji do wszystkich DS-ów i być może innych budynków Politechniki

— Zaczęliśmy powoli realizować to, co kiedyś z powodu braku środków finansowych zostało zaprzepaszczone. Mam na myśli studio telewizyjne — kontynuuje K. Połubiński. Oczywiście, to wszystko co teraz robimy to są początki i w dodatku — trudne. Mamy jak to bywa wiele problemów natury technicznej, które staramy się rozwiązywać przy pomocy takich pasjonatów jak choćby szef Działu Aparatury PB — **Krzysztof Harbuz** i główny specjalista od spraw technicznych w „Akaderze" — **Jan Król.**

Amatorzy telewizji satelitarnej mogą liczyć na stałą i uporządkowaną emisję programów od początku nowego roku akademickiego, czyli od 1 października. Przy czym autorami „ramówki" programowej będą sami odbiorcy. Po prostu ludzie z „Akadery" czekają na sugestie mieszkańców i wedle nich będą dobierać zestawy audycji.

A wybierać doprawdy jest w czym: 25 kanałów nadających w językach angielskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim, szwedzkim i włoskim.

Mówiąc bardziej obrazowo wybierać można np. między **MTV** serwującą na okrągło teledyski i programy muzyczne, **Furosport** (bez komentarza), **RTL** — to z tej stacji pochodzą co pikantniejsze kąski z audycji **„Bliżej świata"** czy **SKY Movies** — kanał nadający do białego rana filmy.

— Spotykałem się z zarzutami, iż biorąc pod skrzydła tv sat pognębię tym samym radio — mówi K. Połubiński. To przecież krok straceńca bratać się z największą konkurencją. Rzeczywiście, pewne ryzyko istnieje — możemy stracić w początkowym okresie część słuchaczy. Myślę jednak, że wrócą. Przecież słuchanie radia środowiskowego tyczącego spraw akademickich nie wyklucza oglądania programów rozrywkowych czy innych informacji ze świata i na odwrót.

Znając klasę dziennikarzy studenckich pracujących w „Akaderze" nie wątpimy w to. Życzymy też wytrwałości w realizacji idei telewizji kablowej. Początki już poczyniono:

— Amatorskim sposobem nakręciliśmy kamerą video film na temat jubileuszu 25-lecia naszej rozgłośni radiowej. Bardzo nam w tym pomógł red. **Piotr Garbarczyk** z Telewizyjnego Kuriera Województw. Audycja zostanie zaprezentowana podczas obchodów tego święta, na przełomie października i listopada. Co dalej — czas pokaże. Rektor PB — prof. dr hab. **Kazimierz Pieńkowski** odniósł się bardzo życzliwie do naszych planów, jednakże ze względu na to że jest to pomysł wariacki (koszty!), jego realizacja musi być rozłożona na etapy. Pierwszy już za nami i nawet gdybyśmy zatrzymali się na nim, to sądzę, że i tak jest to spore osiągnięcie.

Trudno się nie zgodzić z opinią redaktora naczelnego „Akadery", znając wszechstronne dobrodziejstwa płynące do naszych odbiorników z... „nieba" w końcu.

JAN NIELIPIŃSKI

Są grzyby... i to nie byle jakie. Piękną, „trzyosobową" rodzinkę prawdziwków znalazł na obrzeżach Puszczy Knyszyńskiej Kazimierz Falkowski. Fot.: ANATOL CHOMICZ

Zguby

W poniedziałek, tydzień temu (4 września), zgubiono w Białymstoku granatową saszetkę z ważnymi dokumentami i notatkami. Uczciwego znalazcę prosimy o zwrot do Działu Łączności z Czytelnikami „Gazety Współczesnej", ul. Wesołowskiego 1, pok. nr 2. Nagroda! (tk)

No i zaczęło się. Domowe zadania, klasówki, wierszyki wkuwane na pamięć czy matematyczne „słupki". Dobrze tym, którzy już potrafią czytać — mówi widoczny na zdjęciu Emil Bielenia — ja musze się jeszcze nauczyć literek. Chodzę dopiero do zerówki. (des)

Fot. S. DWORAKOWSKI

Jarmark tandety

Od soboty na białostockim placu XXX-lecia trwa impreza, którą kiedyś nazwano Jarmarkiem Podlaskim. Tym razem niewiele ma ona wspólnego z samą nazwą. A jeszcze mniej z prawdziwym handlowaniem.

Do Białegostoku przyjechali ludzie interesu, tacy co dostali pozwolenie na prowadzenie salonów gier automatycznych i strzelnic, na sprzedaż np. taśm magnetofonowych za 9,5 tys. zł. Zamiast więc straganów i budek na placu XXX-lecia stoją autokary, żuki i przyczepy campingowe z rejestracjami z całej Polski.

W sobotę i niedzielę kłębili się białostoczanie między tymi pojazdami. Większość przyszła wiedziona zwykłą ciekawością, zadając sobie pytanie, co też w tym handlowym kryzysie można ludziom zaoferować na jarmarku. Niestety, wielu odeszło z niesmakiem, a nawet oburzeniem. Najgorzej wyszli na tym spacerze białostoczanie, którzy zabrali ze sobą dzieci. Ustawiały się sporego ogony do lizaków i balonów (na miejscu pompowane) serwowanych za niemałe pieniądze. Ciekawość budził fotograf, który w swojej pracy za tło do zdjęć postanowił wykorzystać już nie kucyka, a ...osła i małpkę. Rwała się na wolność, więc fotograf przywiązał ją do grzbietu partnera.

Nie zauważyłam, by ludzie tłoczyli się przy kurtkach za 95 tys. zł., pstrych swetrach (nietanich), koszmarnych rajstopach, „złotych" reklamówkach i nożach — co to cienko warzywa kroją. Z daleka też omijano stoliki z ciepłymi swetrami podobno góralskimi. Tylko zawsze mi mówiono, że góralki nie wplatają w wełnę waty, a sprzedawane w Białymstoku swetry powinny nazywać się właśnie „watowce".

Spore zainteresowanie wzbudził towar przywieziony przez hodowcę spod Łodzi. Polecał mieszkańcom naszego grodu cebulki i krzaczki oryginalnych roślin. I choć ceny były słone, miłośnicy kwiatów kupowali po kilka, a nawet kilkanaście cebulek.

Blado na tle autokarów i przyczep wypadli również kolekcjonerzy. Zepchnięto ich między białostockie kwiaciarki. Czy jednak powinni brać udział w tego typu imprezach? Wszak cenne zbiory wymagają odpowiedniej oprawy i atmosfery.

Nie zachęcam więc do odwiedzenia w najbliższych dniach Placu XXX-lecia w Białymstoku. Chyba, że ktoś gustuje w tandecie. (kp)

W kilku wierszach

Zarząd Polskiego Związku Akwarystów (Oddział w Białymstoku) informuje, że pierwsze powakacyjne zebranie hodowców rybek odbędzie się dziś, 12 września, o godz. 17, w białostockim **Klubie Rozrywki przy ul. Wierzbowej 6.** (kp)

Filmowcy kontra myśliwi

Myśliwych zaczynają brać „na muszkę"... filmowcy. W ub. roku laboratorium WFD w w Warszawie opuścił dokumentalny film **„Nie ma litości dla jelenia"** zrealizowany przez **Wacława Florkowskiego** (pisaliśmy o nim w nrze 278 „GW" z 1988 r.), próbujący odpowiedzieć na pytanie, czym są polowania — szlachetną rozrywką czy mordem popełnianym na zwierzętach? Podobną tematykę podejmuje w swym najnowszym dokumentalnym filmie **"Leśne tropy" Marian Ussorowski.**

Ryś, wilk, żbik należą do tych leśnych drapieżników, które odgrywają ważną rolę w utrzymywaniu naturalnej równowagi w środowisku. Są doskonałymi selekcjonerami zwierzyny leśnej, odławiają bowiem osobniki chore i słabe, przyczyniając się w ten sposób do prawidłowego genetycznego rozwoju populacji różnych gatunków. Myśliwi próbują przejąć tę rolę na siebie, ale — jak wykazuje twórca filmu — w rzeczywistości chodzi im o co innego. Współczesnym łowcom zależy przede wszystkim na zdobyciu najbardziej efektywnych trofeów, a tych dostarczają... sztuki najbardziej wartościowe pod względem genetycznym. Walkę takiemu myślistwu wydają różne placówki naukowe, w tym Zakład Ochrony Przyrody Instytutu Badawczego Leśnictwa. W filmie pokazano działania naukowców na rzecz ochrony świata zwierzęcego, w szczególności gatunków rzadkich.

„Leśne tropy" wyprodukowała Wytwórnia Filmowa „Czołówka". Scenariusz napisał realizator — M. Ussorowski. Zdjęcia wykonał **Wacław Furman.** (baj)

SPORT

Przegląd zaplecza

Hetman -Jagiellonia 1:3

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych piłkarze **Jagiellonii** wygrali w **Zamościu** z liderem III ligi, tamtejszym **Hetmanem 3:1.** Bramki dla Jagiellonii zdobyli **Zbigniew Sugzda** — 2 i Sławomir Głębocki.

Gospodarze potraktowali ten mecz prestiżowo, walczyli ambitnie i wystąpili w najsilniejszym składzie. Natomiast trener Jagiellonii **Krzysztof Buliński** wprowadził do gry kilku młodych piłkarzy. Dwie efektowne bramki głową zdobył Zbigniew Szugzda. Również gol Głębockiego został nagrodzony oklaskami.

Jagiellonia wybiegła na stadion w składzie: Karwat — Bartnowski, Manelski, Rogowski, Romaniuk — J. Szugzda, Mackiewicius, Ambrożej, Gierejkiewicz — Giedrość, Kviliunas.

Natomiast drugą połowę meczu białostoczanie rozegrali w ustawieniu: Heller — Bartnowski, Kulesza, Romaniuk, Gierejkiewicz — Zb. Szugzda, Witkowski, Complak, Ambrożej — Głębocki, Giedroć.

Jak wynika ze składu mecz w Zamościu był przeglądem szerokiego zaplecza Jagiellonii. (let)

Koszykarki Włókniarza już wygrywają

Koszykarki Włókniarza Białystok rozpoczęły decydującą fazę przygotowań do II ligi. Po obozach kondycyjnych będą szlifowały formę w grach kontrolnych. W minionych dniach uczestniczyły w towarzyskim turnieju w Łodzi, który został zorganizowany przez Widzew.

Białostoczanki wygrały całą imprezę. W pierwszym meczu, grając drugą piątką, pokonały beniaminka II ligi **Lechię Tomaszów Maz 80:51.** W drugim spotkały się z **Widzewem.** Już do przerwy zdeklasowały rywalki, wygrywając aż 41:10. Ostatecznie zwyciężyły 69:43. Ostatnim przeciwnikiem Włókniarza był spadkowicz z ekstraklasy **AZS Koszalin,** który, aby wygrać turniej, musiał sięgnąć w tym meczu po zwycięstwo różnicą 20 punktów. W I połowie trener **Eugeniusz Hałaburda** eksperymentował ze składem. AZS wygrywał 13 punktami. Po przerwie białostoczanki otrzymały zadanie dogonić rywalki. Plan trenera zrealizowały. Pojedynek zakończył się remisem 60:60. Dogrywki nie było, gdyż uznano, że nie zmieni ona kolejności w turnieju, a zespoły czekała daleka droga do domów. Tak więc łódzką imprezę wygrał Włókniarz przed AZS Koszalin, Widzewem i Lechią.

Dzisiaj włókniarki wyjeżdżają na silnie obsadzony turniej w Kownie. Pod koniec września zagrają w turnieju o puchar prezydenta Białegostoku.

Trener Eugeniusz Hałaburda uważa, że zawodniczki muszą jeszcze popracować nad formą. Ciężkie zgrupowania sprawiły, że brakuje im świeżości i szybkości. Ale te mankamenty można nadrobić w najbliższym czasie. W Łodzi nie grały, lecące urazy, **Malinowska, Jędrzejewska i Todorczuk.** Sprawdziły się za to wszystkie pozostałe zawodniczki kadry pierwszego zespołu, a wśród nich dwie kadetki **Żuk i Rakowska.** (dk)

Trochę sportu w rozrywce

Białostocki Klub Rozrywki (ul. Wierzbowa) proponuje w każdy wtorek porcję „odsladywanych" sportów. O godz. 17 przygarnia szachistów i brydżystów, którzy w niezłych warunkach (przestronne pomieszczenia, bufet) mogą mierzyć swe siły. Na dzisiejszy wieczór organizatorzy z klubu i Zarządu Okręgu PZBS zapowiadają jak zwykle turniej brydża sportowego parami (zapisy kwadrans przed zawodami, nagrody po udokumentowaniu wyższości nad rywalami, materiały szkoleniowe w trakcie imprezy). (apo)

Błyskawicznie

W pierwszym szachowym turnieju błyskawicznym „Grand Prix Jesieni-89" o puchar przewodniczącego Centralnego Esperanckiego Klubu Szachowego „Paco", rozegranym w Klubie Rozrywki w Białymstoku, zwyciężył Mirosław Morchat (Hańcza Suwałki) — 6,5 pkt. przed Edwardem Radziszewskim (Białystok) — 5,5 pkt. oraz Krzysztofem Szumą (Elektronik), Magdaleną Brzostowską (Promień Mońki) i Piotrem Rutkowskim (Elektronik) — po 4 pkt. Taka też jest kolejność w klasyfikacji „Grand Prix". (dk)

Klasa „M" juniorów

Wyniki IV kolejki spotkań w piłkarskiej klasie „M" juniorów: Agrykola Warszawa — Gwardia Białystok 1:3, Ursus Warszawa — Jagiellonia Białystok 1:3, Warmia Olsztyn — Mławianka Mława 7:0, Stomil Olsztyn — Włókniarz Białystok — 0:2, Drukarz Warszawa — Gwardia Szczytno 1:1, Olimpia Warszawa — Polonez Warszawa 1:2, Gwardia Warszawa — Hutnik Warszawa 1:3.

1. Warmia	8:0	20: 3
2. Gwardia B.	6:2	14: 7
3. Olimpia	5:3	7: 3
4. Hutnik	5:3	8: 5
5. Agrykola	5:3	6: 3
6. Polonez	5:3	10: 8
7. Włókniarz	5:3	6: 8
8. Stomil	4:4	6: 6
9. Mławianka	4:4	6:16
10. Drukarz	3:5	6: 8
11. Ursus	2:6	4: 7
12. Gwardia Sz.	2:6	3: 6
13. Jagiellonia	2:6	6:10
14. Gwardia W.	0:8	1:13

(dk)

PO WEEKENDZIE

▽ TRAGICZNE ZEJŚCIA TRZECH MĘŻCZYZN ▽ PŁONĄ ZBIORY ▽ „MALUCHY" CIĄGLE NĘCĄ

Trzydniowy ciepły weekend nie dla wszystkich, niestety, był spokojny i relaksowy.

☆ W piątek w rzece Narew, niedaleko miejscowości Góra (gmina Krypno) utonął 34-letni mężczyzna — mieszkaniec tej wsi.

☆ W sobotę nad ranem, pod sklepem mięsnym przy ul. **Olejniczaka w Starosielcach** zmarł nagle 36-letni Lech W. Co było przyczyną jego zgonu, ustali sekcja zwłok.

☆ Nie obyło się bez wypadków drogowych. Najtragiczniejszy zdarzył się w **Sokółce.** W niedzielę przed godz. 15 ruszający z przystanku przy ul. **Białowieskiej** autobus MPK najechał **na 20-letniego Tadeusza P.,** który w wyniku doznanych obrażeń zginął na miejscu.

☆ W minione dni nie oszczędzał ludzi „czerwony kur". Wieczorem w piątek około godz. 21, w **Plutyczach** (gmina Bielsk **Podlaski)** spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami. **Mikołaj F.** wyliczył, że w ten sposób stracił 10 milionów zł, a przy tym został bez zboża i siana.

☆ W Białymstoku przy ul. **Bydgoskiej** w niedzielę wybuchł pożar w zabudowaniach prywatnych. Spłonął budynek gospodarczy. Przyczyna ognia, jak do tej pory, jest nieznana.

☆ Złodzieje lubią samochody i mieszkania, oczywiście cudze. Najczęściej włamują się do „maluchów". W nocy z piątku na sobotę, po wybiciu szybki trójkątnej w fiacie 126p stojącym przy ul. **Wasilkowskiej** wynieśli koło, buty zimowe i 20 butelek alkoholu:

☆ Z kilku obrobionych mieszkań zniknęły wartościowe przedmioty, najczęściej złoto, odzież a także deficytowy ostatnio alkohol. Z mieszkania przy ul. **Artyleryjskiej** — kolczyki i wódka, z pomieszczeń w Knyszynie (przy ul. **Grodzieńskiej)** magnetowid i kożuch. (kp)

223-77 godz. 9-15 Nasz dyżur

DOGONIĆ PKS

— Dość często korzystam z komunikacji PKS i odnoszę wrażenie, że instytucji tej nie zależy wcale na pasażerach — powiedział **Jerzy P.** z **Białegostoku.** Otóż pociąg odjeżdżający z Białegostoku do Siedlec około godz. 9 przyjeżdża do **Nowego Nurca** o 11.36. Wielu pasażerów liczy zawsze na to, że zdąży się na autobus odchodzący do **Klukowicz.** Trzeba mieć jednak wyjątkowe szczęście, gdyż PKS odjeżdża... 2 minuty przed przyjazdem pociągu, czyli o 11.34.

— Następny autobus — kontynuuje rozmówca — jest przed godziną 17. Cóż więc robić? Buty na kij i w drogę. Kto ustalił tak niedorzeczny rozkład jazdy?

My też jesteśmy ciekawi, kto jest autorem tak „nowatorskiego" pomysłu. Wierzymy jednak, że dyrekcja PKS skoryguje rozkład, dostosowując go do oczekiwań pasażerów. (des)

PIĘCIU MURZYNÓW W CIEMNEJ SIENI

Raz jeszcze (czy ostatni?) za naszym pośrednictwem kierują to pytanie do władz Białegostoku mieszkańcy osiedla **Białostoczek:** Czy można będzie liczyć w jakiejkolwiek przyszłości na to, że wreszcie stanie przynajmniej kilka latarń przy ul. Białostoczek (na odcinku między Radzymińską a Sokólską)?!

Wspomniana część ulicy tonie wieczorami i nocami w egipskich ciemnościach, jako że nie ma tam ani jednego punktu świetlnego. Planiści tłumaczą, że ojcowie miasta planować im tam lamp nie kazali zaś Zakład Energetyczny w tej sytuacji nie ma nic do powiedzenia.

Może wreszcie coś mądrego na ten temat do powiedzenia będzie miał magistrat? Bo czy mieszkańcy tego osiedla długo mogą chodzić po wspomnianej ulicy, prezentującej nocą obrazek pod tytułem „Pięciu Murzynów w ciemnej sieni"? (mip)

KUREK NIE DLA WSZYSTKICH RÓWNY

30 sierpnia Lidia G. wraz z wieloma posiadaczami samochodów, stała w kolejce po paliwo przy stacji CPN na Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego w Białymstoku. Po trzech godzinach oczekiwania zorientowała się, że samochody posuwają się do przodu coś niesporo i poszła sprawdzić, co jest grane.

„Grane" było tylko na jeden dystrybutor i jednego obsługującego (oficjalnie). W pomieszczeniach stacji znajdowało się bowiem kilka dalszych osób. Rzeczone osoby zachowywały się niby normalnie: od czasu do czasu tankowały do kanistrów benzynę, która wędrowała do baków samochodów stojących takby nieco obok kolejki. „Dlaczego obsługuje tylko jeden dystrybutor — zadała pytanie Lidia G., mając do tego prawo jako klientka CPN — dlaczego tankuje się do kanistrów i przekazuje je osobom, stojącym poza kolejką. A co robi ten pan z „diesla", który tankuje już piąty kanister benzyny?!"

Na takie dictum pracownik CPN miał tylko kilka niepewnych odpowiedzi: Ten dystrybutor (z którego tankowano do kanistrów „z boku) jest oficjalnie nieczynny!! A w ogóle — co to panią obchodzi?!

Nie pozwolił również zadzwonić szlabowego telefonu do dyrektora CPN (zapomniał raptem także jego nazwiska) ani na milicję. Jako że przejeżdżał obok radiowóz MO — poproszono milicjantów o interwencję. Ci jednak chyba nie uznali swych kompetencji za wystarczające i z interwencji nic nie wyszło. Pracownicy stacji zaś zaczęli narzekać, że ich się denerwuje i jak ich się całkiem do końca zdenerwuje, to oni interes zamkną i benzyny w ogóle, ale to w ogóle nie będą sprzedawać!

Nie zamknęli jednak i około północy, po sześciogodzinnych peregrynacjach Lidia G. oraz inni posiadacze czterech kółek mogli odjechać do domu z pełnymi zbiornikami paliwa. (mip)

A NUMER MILCZY

Od czterech tygodni sklep ogólnospożywczy (ze stoiskiem mięsnym) przy ul. **Stromej 86** w Białymstoku czeka na naprawę uszkodzonego numeru telefonicznego. — 510-158. Najpierw w biurze napraw informowano kierowniczkę sklepu, że wkrótce awaria zostanie usunięta. Ostatnio jednak dowiedziała się że potrwa to jeszcze kolejne trzy tygodnie. Jak mam zamawiać towar, przecież nie mogę codziennie jeździć do hurtowni? — na to pytanie w biurze napraw nie usłyszała odpowiedzi. Zwróciła się więc do redakcji, prosząc o pomoc i interwencję. Zawsze były skargi pod adresem Urzędu „Polska Poczta Telegraf, Telefon", ale ostatnio liczba sygnałów jest alarmująca. Pomyśleć, że ma się proporcjonalnie do wzrastających cen za opłaty telefoniczne — im wyższe ceny, tym więcej nieczynnych numerów! (kp)

PURO-COLOR, STOP!

W żaden sposób nie mogę zrozumieć zasad polskiej reklamy. Od dłuższego już czasu puszczają w telewizji, po głównym wydaniu dziennika, minutówkę wychwalającą pod niebiosa kolorowe pumeksy — produkowane przez jakąś firmę w **Pruszkowie.** I wszystko byłoby w porządku, gdyby te artykuły były w sprzedaży. Tymczasem nie uświadczysz ich w sklepach z przysłowiową nawet świecą. Po co więc wydawać pieniądze na reklamę i promować to, czego i tak nie ma w handlu?

Reżyser z reklamówki przerywa w pewnym momencie (zresztą kilkakrotnie) ujęcie na planie filmowym mówiąc zdecydowanie: stop, to zupełnie bez sensu.

No właśnie. Jakby przewidział handlową sytuację. Firma jednak nie przebudziła się jeszcze z letargu i dalej serwuje telewizyjną reklamę. Ostatecznie to ich sprawa, pewnie mają zbyteczne pieniądze. (des)